

THE POLISH INSTITUTE AND SIKORSKI MUSEUM

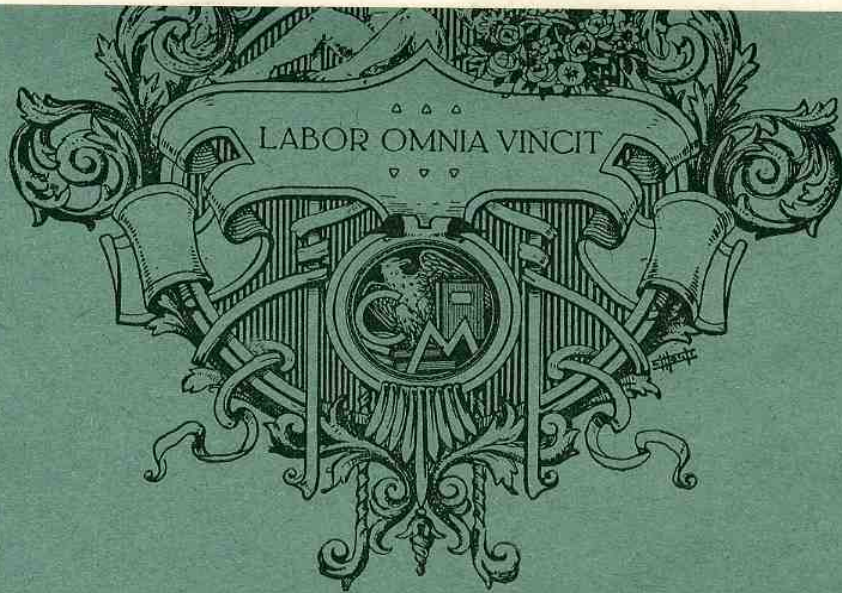
20 PRINCES GATE
LONDON SW7 1PT
TEL:020 7589 9249

KRONIKA 10 WOŁYŃSKIEGO BATALIONU STRZELCÓW
5 KRESOWEJ DYWIZJI PIECHOTY, 1944 – 1947

sygn.arch. C.83



C.83.
Kronika
10 Wol. Baconu Str.



INSTITUT HISTORYCZNY
IM. GEN. SIKORSKIEGO
C.83

№. 8. 1944 - 27. II. 1947

Pod błękitnym niebem Włoch, które było 10-X-1944r.
 świadkiem zmagania żołnierzy polskich
 z obcą przemocą, w obliczu krwawych walk,
 rodzi się myśl stworzenia nowych jednostek
 2 Korpusu. Organizuje się 4 Brygada!
 Ta nowa Jednostka ma wejść w skład
 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Przetrzątki nowej
 4 Brygady rodzą się w małej miejscimie nad
 Adriatykiem. Przed wszystkimi stoi duża
 niewiadoma! Chodzą, dokota uparcie pogłoski,
 że będzie ona składana się z Polaków przyby-
 tych z obozu jeńców. Właściwie wszyscy dużo
 mówią, ale nie konkretnego stwierdzić nie
 można. Ta nowa Brygada ma obsadzić 5. N.D.P.
 ze swojej kadry, sławnej z przeszyc i trudów
 w Rosji, Iraku, Palestynie, Egipcie i działaniach
 wojennych pod Monte Cassino, Ankoną,
 Linia Gotów we Włoszech. Kadra ta ma wy-
 szkolić nowy marynek, zdobyty tutaj na
 obczyźnie w sposób odmienny od normal-
 nego poboru w kraju! „Opinia” narazie
 nie operuje nazwiskami i liczbami! Ogólnie
 się twierdzi, że „coś” nowego będzie. A tym
 czasem organizację 4 Brygady przeprowa-
 dza się w sztabach. Wśród starego wyjka

powstało podmięcie i zaciekawienie nowymi kolegami, którzy niedawno jeszcze temu byli w kraju. Jak to zwykle w wojsku bywa, — wszelkim międzypowiadzeniom i mieszczosciom przesyła kres „urzędowe pismo” z datą 12. X. 1944 r., które ukazało się w rękach zainteresowanych. Oto czytamy:

4. Kresowa Bryg. Piech.

M. p. 12. X. 1944 r.

Obsada 4. Kresowej Bryg. Piechoty.

I. Dowództwo Brygady:

Dowódca Brygady	pptk. Hoorkowski Wiktor z 5. W.B.P.
Adiutant	ppor. Zeber Józef z 14. B.S.
Zastępca d-cy Bryg.	pptk. Staniszuk Andrzej z 16. B.S.
szef Sztabu	kpt. Samulski Kaz. z 14. B.S.
Oficer operacyjny	kpt. Makar Józef z 13. B.S.
Kwatermistrz	kpt. Góra Jan Dowództwo Łap. i Maszp.
Oficer SWEMM	kpt. Hess Oskar-Andrzej z 5. B.C.K.M.
Kmdt. Kwat. Główny	por. Dudek Henryk z 5. K.D.P.
	i inni...

II. 10 Baon Piechoty:

D-ca Baonu	mjr. Tomaszewski Stan. z 6. L.B.P.
Z-ca D-cy Baonu	kpt. Wienartowicz Kaz. z 5. B.C.K.M.

Oficer gosp.	ppor. Drobniak Bolesław T-wo Jępp i Trausp	
Oficer techn.	ppor. Dziemian Michał	z 15. B.S.
D-ca K.D.	kpt. Kipp Mieczysław	z 16. B.S.
D-ca plut. łączn.	ppor. Garbiak Józef	z 13. B.S.
D-ca plut. rozp.	ppor. Jurecki Stanisław	z 14. B.S.
D-ca oddz. ppauc.	por. Lemczuk Franciszek	z 5. P. Art. Pauc.
	ppor. Stutowski	z 5. P. Art. Pauc.
D-ca plut. miedz.	por. Hassak Stefan	z 5. B.C.K.M.
D-ca plut. ckm.	ppor. Masur Mieczysław	z 5. B.C.K.M.
D-ca 1 komp.	por. Piotrowski Zygmunt	z 16. B.S.
D-ca 2 komp.	por. Smółko Mieczysław	z 18. B.S.
D-ca 3 komp.	por. Straszynski Zenob.	z 13. B.S.
D-ca 4 komp.	vacat	
Oficerowie młodsi:	ppor. Krzaklewski Zbigniew	z 17. B.S.
	ppor. Szklarek Henryk	z 17. B.S.
	ppor. Pasternak Władysław	z 18. B.S.
	ppor. Szaroleta Stanisław	z 18. B.S.
	ppor. Radzik Marian	z 18. B.S.
/płatnik/	ppor. Rokiczan Józef	z 18. B.S.
Podoficerowie 10 Basnu Trichoty:		
Pers. gosp. basnu: ogn.	Iszibel Michał	z 5 plut.
	plut. Piżkozub Mieczysław	z 6 K.Z.
Szef plut. łączn.	sierż. Dukiewicz Jan	z 17. B.S.
Podof. instr. rad-telef.	plut. Chmielecki Leon	z 17. B.S.

Podof. instr. stac.	kpr. Katuramy Wincenty	z 13. B.S.
Podof. czasu. bud.	kpr. pchor. Rybczyk Kazimierz	z 14. B.S.
Podof. instr. ppauc.	kpr. Walecyszyn Franciszek	z 17. B.S.
Podof. instr. rozp.	plut. Giejf Jozef	z 15. B.S.
Podof. instr. miedz.	kpr. Wodek Franciszek	z 18. B.S.
Podof. instr. ckm.	plut. Pokorski Wojciech	z 5. B.C.K.M.
Szefowie kump.	sierz. Pawłowski Jan	z 13. B.S.
	sierz. Matkiewicz Władysław	z 13. B.S.
	sierz. Trzela Andrzej	z 17. B.S.
	sierz. Stopa Józef	z 18. B.S.
Podof. instr. piech.	plut. Szefczyk Stefan	z 13. B.S.
	kpr. Konieczny Bolesław	- " -
	kpr. Rakowicz Albin	- " -
	plut. Westfalewicz Roman	- " -
	kpr. Piątek Marian	- " -
	kpr. Szymalski Henryk	- " -
	kpr. Cichura Filip	- " -
	kpr. Anacki Aleksy	- " -
	plut. Rytko Stanisław	- " -
	plut. Konieczko Kazimierz	z 18. B.S.
	plut. Przybysz Jan	- " -
	plut. Stankiewicz Edward	- " -
	plut. Szesurek Kazimierz	- " -
plut. Grzelka Ludwik	- " -	
plut. Klupp Jan	- " -	

Podof. iusto. piech. kpr. Pieńkosa Stanisław z 18 B.S.
 kpr. Kacprzak Henryk — " —
 kpr. Mucha Władysław — " —
 strz. san. Kon Jan — " —
 strz. kuclarz Kozera Józef — " —

Pocztowi osobisci:

st. strz. Lidor Jan z 5. B.C.K.M.
 strz. Gros' Jan z 5. B.C.K.M.
 strz. Malinowski Jan z 15. B.S.
 strz. Bottni Aleksy z 15. B.S.
 /kierowca/ strz. Wesotowski Jan z 17. B.S.
 strz. Bielawski Kazimierz z 18. B.S.
 strz. Szynkarewicz Aleksy z 17. B.S.
 st. strz. Brzychczy Stanisław z 18. B.S.

Kierowcy samoch.:

strz. Fwańczuk Bronisław z 13. B.S.
 strz. Brzóska Kazimierz z 13. B.S.

III 11 Basu Piechoty:

D-ca Basnu mjr. Dragan Jan z 13. B.S.
 2-ca D-cy Basnu kpt. Gajęcki Stanisław z 5. B.C.K.M.

i inni...

IV 12 Basu Piechoty:

D-ca Basnu mjr. Briganowski Antoni z 16. B.S.
 2-ca D-cy Basnu kpt. Lisek Władysław z 5. K.D.P.

..... jak na Brygadę to, ... każdy trącając się dopowiadał... „za mało” i rzeczywiście, to była tylko 1. sw. kadra w 1-szym rzucie - a więc inne miały ją uzupełnić.

Specjalnym rozkazem, próbowali nas „spędzić do jednej kupy” w S. Elpidio - (małe miasteczko portowe przy drodze N. 16 we Włoszech). Trudności już w samym zarodku wykazały, co nas wszystkich czeka?! Nie stawiają się wszyscy, bo jakże... są na urlopie w Rzymie, Domu Wypoczynkowym, Uzdrowieńców, Szpitalach (różnych) więc jak, mieli się dowiedzieć o swoim losie - szczęściu! Ci, a była ich większość, co wykonali, spotkali się z 2-cą Dywizji 5-jej ptk. dypl. Rudnicki Klemensem i usłyszeli parę „słów krzepiących” ducha i wyobraźnię wojskowego, o naszym obowiązku względem historii, m.p.... i trudach jeszcze raz trudach wykonujących nas „tam”! Wyjątek, który zapamiętałem: „Oto jesteście tymi, których w historii Wojska Polskiego sanotują, jako pierwszych w historycznej chwili; powiększającej się naszej Armii”.

15. X. 1944

Każdy obudowany pięknymi słowami Pawła Rudkownika siada 15. października 1944 r. do samochodu cięż. z 3. D.S.K. i odjeżdża na

transport morski do Aucomy - dużego portu
 we Włoszech, o którego wolność myślny sami-
 - właśnie walczyci. Naturalnie reminiscencja.
 pamięci miała tu, swoje pole. My wszyscy
 jesteśmy niezuciowi i bardzo szybko odczytamy
 i przyszywamy znane nam tylko obrazy zyciowe.
 W Aucomie odwiedziliśmy „plac Gen. Andersa”
 i jak turyści o niezym innym nie myślący,
 gapiliśmy się to na b. Szpital Wojenny w Aucomie,
 to na YMCA, lub jakies' rozbite domy po bomb
 bombardowaniu i naturalnie i mlodzi, starszy na
 piękne i podawane sobie z ust do ust między
 żołnierzami „Włoszki”, cudne kobiety - ja sam
 nie byłem zbudowany a już zupełnie nie
 zachwycony nimi - „trzeba mieć gust... rozu-
 mieć” tłumaczy mi kolega.

Ten długi okres czasu, od 1200 do
 1900 godz. skręcaliśmy sobie własnie tymi
 i podobnymi im wybiegami. Oh, to cholerne
 zrekamie... niech to krew i.t.d najlepiej świad-
 czy co w nas godziło. Jednakże, z czasem
 „w swoje wremie” zatądawali nas bez przeszk-
 ków do skretu i każdy, jak spartanin poto-
 żył się na podłódze, kładąc pod boki bardzo
 przemyślnie i dobrze pomyslane przez fabry-

kautów i kapitanów statków „pasy ratunkowe”.
O key! - jedziemy.

Zawieźli nas w noc ciemną, na
południe do Brindisi na drugą noc ok. 1730
i dalej transportem kolejowym do S. Basilio,
stwierzonego z tego, że tu właśnie jest Baza
2 Korpusu i nasze mp. - gdzie mamy dokonać
wszystkiego. Mądrze ludzie kiedyś powiedzieli
„historia powtarza się” - nas to właśnie dotyczy.
„powtórzyła się Tosja”!? Dla kompetentnych wy-
starczą słowa, mniej wtajemniczonym trzeba
powiedzieć: nic tu nie było. - Przepraszam,
skłamałbym: dęby, oliwki i kamienie z krza-
kami, kilka namiotów... „Trzeba radzić... mówią
starsi Dowódcy... Quo jakos tam będziemy
spali...” Każdy z nas pomyślał, porzucił w tra-
wie u znajomych kolegów „ros” - więc praca or-
ganizacyjna rozpoczęła się. Budującą się w ame-
rykańskim tempie kuchnię zastępuje polowa -
jedzenie jest, spanie również, więc czas pomyś-
leć o wyszkoleniu. Gdzie? - znajdzie się...
Przypomniały mi się słowa Pana Gen. Lubika,
Dowódcy 5. K. D. P. ... „mamy przed sobą trudności
wielkie, które porównam do cztowicka, który
ma za przeszkodę do pokonania na swojej

drodze duszy rós i pót - odrazu tej przeszkody nie przejdzie, więc najpierw musi myśleć jak przeskrozy głęboki rós, a potem pomysli o pótcie..."

31. X. 1944 r.

Wyjazd delegacji 4. Wot. Brygady Piechoty na cmentarz wojskowy 5. K.D.P. w Aquafondata w celu złożenia wieńca i zapalenia świec na grobach żołnierzy - poległych w walkach pod Monte Cassino z 5 i 6 Brygady.

W dniu poprzednim przyjechał do nas D-ca Dywizji Gen. Sulik Nikodem. - Wspólny obiad w Kasynie Oficerskim z 2 B.S., godz. 1530 odprawa oficerów z Brygady. Na odprawie Pan Generał przedstawił nam obecną sytuację polityczną - kładąc nacisk na potrzebę kontynuowania walki, by dojść do mety. "Kto odpada przed metą, przegrywa". W końcowej fazie walki, kiedy świat staje się zmęczonym i zmęczonym wojną, dobrze zorganizowane - choć nieliczne Korpusy mogą odnieść wspomniane efekty - warunkiem, choć walki...

Korzystając z prerogatyw Pana Generała - Dowódcy Szumu przedstawił listę imienną szeregowych, którzy są w F.D.P. i mogą być

do nas przydzieleni, jako uzupełnienie.
W większości zostało zatwierdzone.

3. XI. 1944 r.

... Pierwsza odprawa wyszkoleniowa
w D-cy Brygady. - Wytyczne wyszkolenia na
I okres do 15. XI. 44. No i dobra wiadomość
dla potrzebujących. Otrzymamy przydział
sprzętu mat. płaszcze - siemniki.

4. XI. 1944 r.

Miejscowi gospodarze t.j. F.D.P.
starają się (słabo to wychodzi, ale tak oni muszą
nam pomagać we wszystkim.

Staraniem Ref. Kult. Osw. F.D.P.
zorganizowano dla pp. Of. 4. Bryg. odczyt:
"Okupacja w świetle prawa międzynarodowego"
Wypożyczono z magazynu F.D.P.
pierwsze partie KB. (34 sztuk) Thompsonów
(10 sztuk)

31. X. 1944

Flukneta po całej Kadrze wieś
hiobowa... „uzupełnienie przyjechało” - brawo,
czekaliśmy na nich! - Przybyło do Baonu 52
szereg. - wydzielonych, jako pierwsza partia
z Przejściowego Obozu Jaićois Wojennych w Jolanda.
Element bardzo młody, przeważnie roczniki

1924/25 - naturalnie nie brak i starszych:
zdrowi fizycznie tak "na oko" - ale słabi, jak
sami chłopcy mówią, bez tłuszczów na "wasser-
suppe" karmieni - więc co od nich żądać,
obiecaliśmy im, że u nas za tydzień na
tłuszcz nie będą mogli patrzeć. Proche, to się
nie sprawdziło, bo w 2-tygodnie ten sam
mi odpowiedział, że ma apetyt... dopiero
teraz, pieruna...

Łdyscyplinowani są "okrutnie"
więc każdy d-ca pocichu przynęga sobie,
żeby ich nie sepsnąć później w szkoleniu.
O key.

Łapać do pracy bardzo duży, tak
że wkrótce już po 2 godz. mogli spać w na-
mocie obłożonym kamieniami, na pieuni-
ku wypędzonym stoma.

Pochodzenie ich, jak i prawie
wszystkich następnych grup, ze Śląska i Pomorza.
Więc "ja, pierunie kaj idziesz" i innych im
zwyczajnych słów nasłuchaty się dobrze w Środzie
dęby - może dlatego nawet w 2 tygodnie
zwiądły liście.

7, 8. XI. 44 stan szeregowych po-
większył się o 74-ech i. t. d.

11. XI. 44.

Tradycją cieszą się wszystkie narody cywilizowane... i nam niebrak... W dniu historycznym dla każdego Polaka odbyło się nabożeństwo dla żołnierzy Garnizonu S. Basilio przed kaplicą F.D.P. Myślę, że każdym z obecnych utkwito i sbudowano pamięć ciężkie kazania ks. Lapelana, który w przykładzie zestawiał walkę sta z dobrem, barbarzyństwa ze światem cywilizowanym w której Polska, jako kraj leżący na szlaku ścierających się interesów państw ościennych, ponosi olbrzymie ofiary — wierna zawsze swemu przeznaczeniu i ufna w nadzieję zwycięstwa „prawdy” — nie umarta, lecz przykleka, przytosiła ucho do ziemi i słucho odgłos szalejącej burzy, wojny która zbliża się nie poraż pierwszy a w zamęcie i chaosie styżny zbliżających się „synów-rybawców” miaszących dumnie, swoje skrwawione „Białe Orły”. — Kazanie przepełnione tragizmem chwili dziejowej, pełne patosu uszuciowego, modły błagalne — oraz zbliżająca się analogia powstania Ojczyzny z latami 1918-19. dodała otuchy i nadziei słuchającym szeregom żołnierzy.

Po nabożeństwie, przemówienie Dcy F.D.P. Gen. Giry - o charakterze patriotycz-

nym, duchu męstwa i odwagi osobistej dopełniło "kielicha" wroczystości.

Dzisiaj, coś nowego: „lordowie przyjechali”... !? Co? – otóż mi innego, jak nasi trafnie już dawno przewani, żołnierze przybili z Wielkiej Brytanii. Zawsze to jakoś inaczej wyglądający – mają prawie całe oporządzenie, ba, nawet 1 parę zbędnych butów w tornistrze, więc „lordowie” – chłopaki, czysto i dyscyplinowanie reprezentujący się – dobry nabytek do naszego Baonu. Są nawet specjaliści wojskowi np. fryzjer. Z tymi specjalistami to formalna choroba, wszyscy nawet nasz Towódeca chciałby już od razu mieć samych specjalistów, bo na dowód tego zawsze jak przydzielają uzupełnienie pytasz: „no dobrze, nazwisko macie N. N., a jaka wasza specjalność?” – odpowiedź: najpierw miłczenie i głębokie zastanowienie się, a później... przechota! Sama przechota! (czasem znajdują się udani, których mi chciał puścić przyjąć, albo do tej pory mi dowiedziad się p. ptk. Świącicki, Dca 3 Pułku Ułanów Śląskich). ewentualnych udanów pociesza Towódeca Baonu i radzi

13. XI. 1944

sobie z nimi... pozostają „w piechocie” —
wszystko gra!...

15. XI. 1944

Dnia 6. XI. 44 na podstawie roz-
kazu dowódcy A.P.W. z dnia 9. XII. 42 r. został
anonsowany Szlepek Żołnierski - brawo!
Dobrobyt żołnierza - realizacja. I rzeczywiście
myśl piękna, proco i naco mają wszyscy chot-
mi jechać do Tarento po ciastka a do Bari
po igły, kiedy może to i wszystkie inne za-
potrzebowania w artykułach pierwszej potrzeby,
załatwić dwóch, powiedzmy, specjalistów. Tak
właśnie postanowić - zgodnie z rozka-
zami - Dowódcy Basenu. Wszyscy żołnierze byli
zadowoleni i zachwyceni, kiedy zobaczyli na
półkach ciastka, orzechy, jabłka, noty, ba,
nawet figi i wiele, wiele innych rzeczy. Ciastek
został ustalony - tylko około 5% mogli zara-
biać - ale to wystarczyło, żeby żołd „wycisnąć”
z kieszeni - apetyty mieli wszyscy „wilcze” - więc
prawie codziennie trzeba było jechać po sa-
kupach. Trafnie ujął to ktoś z sąsiedu sklepu:
choćbyś przywiózł kamieni na sprzedaż - kupią,
napewno... takie mieli wszyscy apetyty... nie
dziwujemy się... z niewoli „oswobodzeni”, bez

ironii - prawda.

Kapitału zakładowego było 200 zł.
więc coś niecoś można było zakupić. Droży-
zna szaleje... towaru nie zawsze można ku-
pić - t. zw. sezonowy dają się zarządowi we
znaki. Zarząd sklepu:

Prezes : kpt. Hipp Mieczysław
Wiceprezes : por. Staszak Stefan
Skarbnik : sierż. Treła Andrzej
Kierownik sklepu : st. strz. Królewicz Jan z mł. r.
Pomocnik : strz. Gosiorek z mł. rocz.

... Wyniki wyszkolenia strzeleckie- 15. XI. 44.
go zawsze można sprawdzić! Dziś jest pierwsze
strzelanie ostre nr. 1 - szkolne. Szybko - bo
wojna, więcej o przyzwyczajenie do wystrza-
ku, jak o wynik zależy - ma się rozumieć.
Średniej strzelania nie musi się wstydzić
nikt - było naprawdę dobre - 5,5. Niech
tylko zawsze na początek, wyrobotaż, na 50%
to z czasem poprawa sama uwidoczni się.
Strzelali wszyscy przeważnie młodszy - przed
wojną w H. P. nie służyli.

Oczekiwania nasze co do wzr 17. XI. 44

pełnienia Kadry w II rzucie spędzity się. Dzisiaj przybyło 5 K.D.P. 32 szereg., którzy zostali wchłonęci w Basu. Stan Basu na 17.XI.44.r. przedstawia się:

22 oficerów — 46 podoficerów — 254 strzelców.
 Są oni zorganizowani w 1 i 2 komp. strzel.
 + K.D. z przydziałem do 3 komp.

19.XI.44.

W ostatnich partiach uzupełnień z obozu Jalanda, spotyka się różnicę zawrotną, dlatego tych wszystkich "szczęśliwców" zapędzono do kazi Garizomu S. Basilio i odpowiednio spreparowano... pieczę z wzajem!!!

28.XI.44.

Dzisiaj przyjechali z podróży służbowej: przywieźli nam nowe samochody ciężarowe i motocykle. Pierwsza to partia ruchu, oglądania, krytyki moc. Każdy z nas zna się na tym sprzęcie "perfekt", więc... naturalnie niciecha — teraz dopiero będziemy jechać do i na... przepustkę. Liniatkowie bi przekonali się w mig — rozszerzanie: wyszły rozkazy i jeszcze rozkazy ograniczające, zakazujące, wstrzymujące i.t.p. — używanie pojazdów wojsk. na tutejszym terenie. Królko — ostro tu za wszel

kie przeloczenia kara.

Nasz kierowca, strz. Wesołowski Jan
który zjeżdżał całe miasteczko Wdochy, był na
wszystkich frontach, dostał mildunek karny
i między innymi, że wymijał na zakręcie
na 3-go i jechał z dużą szybkością bo 40 m/ptk.
"Dopisała mu władza": brak opatrunku oso-
bistego. Został "biedak" ukarany: 7 dni Z.O.K.
- Wszystko okey! - Uważaj na zakrętach
i nos' opatrunek osobisty! Wągle przepisy
dyscyplinarne w stosunku do kierowców, są
zapięte na ostatni guzik. Jest tendencja za-
dowolić i wykonać zarządzenia Ley Bazy, lecz
nie zawsze się wszystko udaje. "Oni" mają
pamięć i spostrzegawczość dobrą, a "my" za-
pominaamy, unosimy się, obrażamy się, - za-
co? - na francie tego nie ma, brzmi odpo-
wiedź smutna kierowcy. Trzymajmy się -
wytrwamy!

Zmysł organizacyjny, trud
i wysiłek fizyczny naszych żołnierzy dały
w sumie: Kasyno Oficerskie. Czysto, schludnie
i pięknie udekorowane ściany przyciągają
i wzbudzają w każdym stojącym się za-

1. XII. 1944

dowolnie. Ciepły piernik... kieliszek whisky,
lub dla smakoszy ciastka można przyjąć ro-
dziennie; w zupełności sadawalają wszystkich
oficerów i podchorążych. Jak będzie dalej? -
zobaczymy.

2. XII. 44

Otrzymałszy rozkaz z Dtra
4 Bryg., że jesteśmy nową jednostką ewi-
dencyjną i nazywamy się 10 Kōtyński Baon
Pierchoty. Przydzielili nam ewidencyjnie i gospo-
darczo: Dtro Brygady, Lwat. Lwowa, Pluton
Lztabowy, Łońówkę naprawczą, i tylko ewidenc.
pluton Łacm. bryg.. Będzie nas więcej i do pracy
i do jedzenia.

6. XII. 44

... Krótki rozkaz Dcy Bryg. zorga-
nizował 2 kompanie strzel. 1 i 2 - plutony specjal-
ne - jutro: plut. rozp.: 30 szereg., oddział ppau:
35 szereg. pluton mōrdz.: 34 szereg.. Tano odwo-
żaliśmy zajęcia programowe i "spędzili" wszystkie
na plac baonowy, gdzie odbył się "targ na ochot-
ników" -

Kiedy bardzo chętnie występował
do plut. spec. czując pewnie że co na carcie się
to mi pierzo, razem byliśmy sadawaleni? - tylko

lekarz baom: nie!! Trudno było znaleźć 2 ochotników na szkole podof. sanitarną - w końcu znaleźli się... nawet z wyższym wykształ., jak na szereg. - jeden z 4 kl. Szk. Rydz. i drugi 7 kl. Szk. Por. Dobry!

13. XII. 44

Zorganizowano kompanie, lecz ciągle jeszcze brak ludzi do pełnego stanu. Z każdym dniem kompanie rosły, świeżo nąptywającymi ochotnikami. I tak np.: dzisiaj do tworzącej się 4 komp. przybyła nowa poważna grupa żołnierzy, których powiększono szeregi komp. Są to przeważnie młodsze ludzie ewakuowani z Francji.

Do ostatnim przegrupowaniu i zorganizowaniu komp., d-cami komp. zostali mianowani następujący oficerowie:

14. XII. 44

Komp. Dowodzenia:

Plut. Gosp. dca	ppor. Rohiczau Józef
Plut. Transport, dca	ppor. Dziemian Wiktor
Oddz. P. Pauc. dca	por. Lemczuk Franciszek
Plut. Rozpozn. dca	ppor. Jurecki Stanisław
Plut. Moźdz. dca	ppor. Masur Mieczysław
Komp. 1 dca	ppor. Piotrowski Zygmunt

Komp. 2 deca	por. Lubiński Mieczysław
Komp. 3 deca	ppor. Szklarek Henryk
Komp. 4 deca	ppor. Pasternak Władysław

15, 16. XII. 44.

Pchor. Zulauf Marian, przez
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej został miano-
wany podpomocznikiem.

17. XII. 44.

W dniu dzisiejszym została
otwarta świątlica. W otwarciu brali udział:
2-ca deca Baom, ks. Kapelan i delegacja podof.
i szereg. z poszczególnych komp.. Otwarcie od-
było się uroczystie przemową ks. Kapelana
i poświęceniem, przemową 2-cy deca Baom
i of. ośw. Baom.

20. XII. 44.

W dniu dzisiejszym nastąpiła
zmiana na stanowisku oficera oświatowego
baom. Wstąpił ppor. Batory a objął ppor.
Rawrot Bolesław. Został przydzielony do 10 H.B.P.
kpt. Machura Adam na stanowisko d-cy
3 komp., oraz ppor. Zulauf Marian na stano-
wisko deca 2 plut. 2-giej komp.

21. XII. 44.

Ppor. Bryzowski przemierzył

z 10 W.B.P. do dowódcy Brygady na stanowisko
oficera transportowego Brygady.

Wszyscy żołnierze naszego baonu
byli na filmie wyszkoleniowym pt. Tajemnica
wojskowa, maskowanie się w terenie, obchodze-
nie się z amunicją w czasie transportu, oraz
znaczenie inicjatyw w czasie akcji. Żołnierze
wzięli z filmu dużo cennych wskazówek,
które przydadzą im się w przyszłości. W międ-
zyczasy przybyło 91 szeregowych jako dal-
sze uzupełnienie baonu.

22. XII. 44.

Dzisiaj dzisiejszy minął pod
znakiem przygotowań świątecznych. Po na-
bożeństwie żołnierze przystąpili do stroje-
nia chaterek w namiotach świetlicy żołnier-
skiej, czyszczenia ubrań i porządkowania
najbliższego otoczenia.

24. XII. 44.

O godz. 17¹⁵ P. ptk. Stozkowski,
d-ca 4 Brygady stawił w skromnie udekorowa-
nej świetlicy żołnierskiej zyczenia świąteczne
delegacjom poszczególnych pododdziałów 10 W.B.P.
W krótkim przemówieniu podkreślił nasze
cele i możliwne dążenia do niustrupnej

wolnej i niepodległej Polski. Przeważnie wyrażił
 głęboką nadzieję, że przyszłe święta Bożego
 Narodzenia będziemy spędzać na rodzinnej
 ziemi, wśród swoich najbliższych. Następnie
 stoczył życzenia dla Żołnierzy p. mjr. Tomaszewski
 i dla dcy Żołnierzy p. kpt. Wienartowicz, żamiąc
 się opłatkiem ze wszystkimi żołnierzami.
 W czasie skromnej wieczornej wigilijnej żołnie-
 rze odśpiewali kilka kolend, oraz wysłuchali
 specjalnej audycji radiowej z Londynu.
 O godz. 12 żołnierze tutaj Żołnierzy udali się na
 pasterkę.

25. XII. 44.

W pierwszy dzień świąt Bożego
 Narodzenia żołnierze wzięli udział w uroczystym
 nabożeństwie odprawionym przy ostarzu polowym
 przez ks. Kapelana.

W ciągu dnia panował w obozie
 miły nastrój świąteczny. Ze wszystkich namiotów
 rozlegał się śpiew naszych polskich kolend do
 późnych godzin wieczornych.

O godz. 14¹⁰ dwa wozy odjechały
 z delegacjami do I-go i III-go szpitala. Delegaci
 stoczyli życzenia świąteczne i paczki ramnym
 żołnierzom 10, 13 i 16 Batalionów. Żołnierze ze

Braniu w oczach przyjmowali życzenia,
dziękując p. mjr. Tomaszewskiemu, Decy 10 W.D.P.
za pamięć o nich. Przyrzecem podkreślali, że
wkrótce wrócą do nas.

W godz. wieczornych sódmiarze
byli w kinie, gdzie oglądali filmu pt. "Amis"

W ciągu całego dnia w obozie 27. XII. 44.
wre praca przygotowania do odjazdu na
nowe mp. Pododdziały strzymały wozy na
które pakują sprzęt i wszelkie rzeczy jakie
tylko posiadają. Wszędzie słychać głos p. kpt.
Nienartowicza, który wydaje rozkazy i za-
rządzenia.

Wojsko idzie dwoma szutami
kolumnowym i kolejowym.

Reut kolumnowy wyrusza punktu 25. XII. 44
ralnie o godz. 7mej rano. Kolumna złożona
z kilkudziesięciu wozów opuszcza m. postojni
w S. Basilio. Pierwszy dzień jazdy obfituje
w różne niespodzianki. W pierwszym rzędzie
nawalają wozy, kilka zostato na drodze, lecz
dzięki wyteżonej pracy mechaniczów dotarty
na nocny postój przed wyruszeniem w dal

szę, drogę.

29. XII. 44 r. - 1. I. 1945

O godz. 6 rano p. kpt. Nienartowicz przeprowadził odprawę z kierowcami i komendantami wozów. Komendanci otrzymali specjalną porcję ciepłych stów za drzewkę w kabinach w czasie jazdy.

O godz. 7-ej kolumna wyrusza w kierunku Benevento. Droga wznosi się, to znów opada i wije się w liczne serpentyny. W Lawigniano zaczyna padać deszcz, z początku słaby, lecz z czasem przybiera na sile. Asfaltowa droga staje się niebezpieczna. Nic więc dziwnego, że wskazówki szybkościomierzy stale opadają.

O godz. 11¹⁵ wozy zatrzymują się na drodze wiodącej przez niewielkie wzgórza przed S. Giorgio. Regulatorzy parzystych wozów stoją na deszczu i oczekują micierpliwie końca przerw, która jednak przeciąga się do godz. 12³⁰.

Na trasie, która wiedzie przez Canosse, Foggie, Benevento, Formia, Terracina, Veletri, Rzym, Ferri, Perugia, Arezzo i Angliari wszędzie widać ślady wojny. Największe jednak zniszczenie widzieliśmy w Formii, Terracina

i bisterna, które zostały zamienione w gruzy.

Na nocnych postojach żołnierze otrzymują gorący posiłek przygotowany przez własnych kucharzy.

Drogę przebyliśmy bez poważniejszych strat. Jest wprowadzić kilka wypadków lekkich obrażeń. Kilka wozów z defektami technicznymi pozostały na trasie, lecz w następnych dniach przybywają na nowe m.p.. Na trasie Arosso i obecne m.p. Kariers z plut. młodzieńcy na ostrym zakręcie obrzywa skarpe i leci z nią kilkanaście metrów w przepaść. Z trzech żołnierzy jadących na karierze jeden jest ciężko ranny, którego natychmiast odwieziono do szpitala. Rannym jest st. strz. Kabut Drauciozek. Pozostali dwaj żołnierze wyszli bez szwanku.

2.I.45 do 5.I.45r.

Dziś przyjeździe na nowe m.p. był dniem wielkiego rozczarowania dla wszystkich. Zastaliśmy bowiem baraki bez okien, pieców, a mickiedy i drzwi. Zima tymczasem rozproszta się na dobre. Mroź rozmaga się z każdym dniem. Śnieg pokrywa ziemię coraz

grubszą warstwą. Żołnierze jednak nie tracąc
ani muszu przystąpili energicznie do pracy.
W obozie zaplanował nieopisaną pracę. Każdy
coś robi, każdy coś wiecie. Ten cegły, inny ka-
wałek blachy czy deski, a jeszcze inny dźwiga
z kolegą ciężką belkę. Jedni wstawiają okna
z celulojdu, dykty kartonu worków, inni bu-
dują piece z cegły blachy i wogóle z czego
tylko można. Wszyscy pracują nad zabezpie-
czeniem sobie krater przed wdzierającym się
zewsząd mrozem.

2. I. 45 o godz. 16³⁰ biegną dwaj
sanitariusze i noszą nosze. Coś się stało. Groma-
dzi się grupka żołnierzy. Tak to kpr. Kwalczuk
Józef z ppau. czyścił Thompson i przez nie-
ostrożność spakował sobie kilka pocisków
w szlader. Stan bardzo poważny. Sanitariusze
natychmiast kładą go na podjeżdżający wóz,
którym odjeżdża do najbliższego szpitala
w Arezzo. Po przeprowadzonej operacji zmarł
dn. 2. I. 45 kpr. Kwalczuk Józef.

Po kilkudniowej wytężonej pracy
wszystkich żołnierzy nasz obóz zmienił swoje
pomysłowe oblicze. We wszystkich barakach są już
jakieś takie okna piece przegródki i. t. p.

W niektóre oddz. już zupełnie dobrze się urządziły
 Wszędzie widać pracę i inicjatywę naszego żoł-
 niersza. W barakach panuje porządek i czystość.
 Brak jeszcze pomieszczenia na świetlicę żoł-
 nierską. Wprowadzić przewidziany jest dość
 obszerny barak, lecz bez podłogi okien i pieców.
 Włosi kładą już podłogę z cementu - praca
 nad wykonaniem, potrwa jeszcze kilka dni.

Komendantem baonowym podano
 do wiadomości żołnierszy życzenia Świąteczne
 i Noworoczne Pana Prezydenta Rzeczypospoli-
 tej i D-ey 2go Korpusu Gen. Władysława
 Andersa.

W dni 6 i 7 stycznia, żołnierze - 6.I.45 - 7.I.45
 rze baonu wzięli udział w nabożeństwie od-
 prawionym przez ks. Kapelana w kaplicy obozu.
 By oderwać się na kilka godzin od szarzy-
 ny życia podziemnego i nawiązać znajomości
 z piękniemi „seniorinami”, żołnierze, po na-
 bożeństwie, korzystając z wolnego czasu stara-
 li się pod różnymi pozorami wydostać z obo-
 zu.

W godzinach przedpołudnio-
 wych zajęcia Dasik przed batalionem, to pau-

my. Tomaszowski Stanisław, d-ca Basun wraca z urlopu szkoleniowego z Rzymu. Wiadomości ta roznosi się lotem błyskawicy po obozie. W każdym baraku mówią o tem i sromie.

P. T. 1945

Rozpoczynamy tydzień normalnych zajęć. W pierwszym dniu ćwiczeń po przerwie spowodowanej zmianą miejsca postojni, pododdziały przystępują z zaprzęciem do szkolenia. O godz 7⁴⁵ obóz wyludnia się. Wojsko maszeruje w różnych kierunkach na szczyty przygotowany teren do ćwiczeń. Instruktorzy przygotowują młodych strzelców do walki. Obserwując jedno z ćwiczeń, widzę jak sromie zarasta się z terenem. Niedostatecznie robi skoki od zartony do zartony. Umiejętnie wykorzystuje teren, tak jak to będzie robił w akcji, kiedy pociski będą swisnąć nad głową. Po ćwiczeniach poszczególne pododdziały wracają ze śpiwem, którego echo odbija się od staczających wzgórz. Obóz zaczyna sromie.

7-ca Dyk Bat. p. kpt. Niemartowicz udzielił pochwały strzelcowi Lidko Adolfowi za wzorowe pełnienie służby wartowniczej przy

samochodach transportowych w dn 7.I.45r.

Ppor. Garbiak, oraz 4 szeregowych wyrzadzaja w podroz stuzbowa do Rzymu.

Kpr. Larnek Tadeusz i kpr. Kazimierz Czeslaw awansuja do plutonowego z dniem 1 stycznia 1945 r.

9. I. 45

Pan mjr. Tomaszewski Stanislaw po urlopie obejmuje D-two Baonu. Pobudka zostaje przesunieta o godz. 6-tej na 6³⁰ na czas do 25 stycznia br.

11. I. 45

Ppor. Batory Aleksander wyjechał na 14-dniowy urlop wypoczynkowy do Rzymu. O godz. 14-tej ofic. osw. przeprowadził pogadankę z żołnierzami baonu p.t. „Obecna sytuacja polityczna i strategiczna w Europie”

12. I. 45

D-ca Baonu p.mjr. Tomaszewski Stanislaw i z-ca D-cy Baonu p.kpt. Nicartowicz Kazimierz w godzinach przedpołudniowych przeprowadzili odprawę oficerską. Tematem odprawy były uwagi p.kpt. Nicartowicza Kazimierza o ustosunkowaniu się niektórych oficerów do

13. I. 45 r.

swych obowiazkow służbowych w czasie transportu.
 P. mjr. Tomaszewski Stanisław D-ca Baonu sinitni
 reorganizacji baonu w związku z tworzeniem
 się kompanii wsparcia i plutonu C.K.M. D-ca
 kompanii wsparcia został por. Lemczuk Franc.
 a d-ca plutonu C.K.M. p. por. Batory Aleksander.
 Pożem dokonad podziatu pojazdów mechanicz-
 nych pomiędzy poszczególne pododdziały.

Z powodu braku prasy i wszel-
 kich wiadomości ze świata, oficer oświatowy
 baonu ppor. Sawrot Bolesław podjął się wy-
 dawać komunikat radiowy dla 4 H.B.P. W dniu
 dzisiejszym ukazał się pierwszy numer pt.

"Komunikat radiowy nr. 1 z dnia 13 stycznia
 1945r. 10-go Wódynińskiego Baonu Strzelców
 4 tej Brygady. Komunikat jest odbijany na
 powielaczu dostarczonym przez Brygadę w 75
 egzemplarzach. Do pomocy ofic. ośw. D-ca Baonu
 p. mjr. Tomaszewski przydzielid strzelca z cechu-
 sem Grabiszewskiego Andwika.

Por. Haszak został odkomenderowany
 do 4 WBP na stanowisko oficera łącznikowego.

Żołnierze baonu wzięli udział w na-
 bożństwie odprawionym przez ks. Kapelana
 w kaplicy obozowej. Tęcza i błoto ograniczyły.

liczba żołnierzy, którzy chcieli iść na przepustkę. Niektórzy jednak dowiedziawszy się o żołnierskiej zabawie w Aughiari udali się tam. Przepustka okazała swoją wartość, ponieważ każdy kto ją posiadał nie płacił wstępu i mógł się dłużej pobawić. Tymczasem bez przepustki musieli płacić za wstęp i o 8-ej godz. pomaszrowali do koszar.

W godz. popołudniowych powrócił z wyjazdu służbowego do Reymu ppł. Garbiak Józef i 5 szeregowych.

Bran kapie się. Grupy po 100 ludzi pod dowództwem oficera wyjeżdżają co godzina do Tazni w Sausepolero.

15. I. 45.

W godzinach przedpołudniowych przyjechały do nas kawiarniarki. Wiadomość ta wywołuje żywienie wśród żołnierzy. W jednym z budynków przygotowuje miejsce dla kawiarni. Sala momentalnie zmienia swój charakter. Jest już samoprowizowany długi stół i kilkadziesiąt małych stolików świątecznych. Żołnierze z lirami w garści zapędniają salę. Na stolikach pojawiają się ciastka, kakao i inne przysmaki.

Selepik katalionsowy uzupełnia raportowaniem
 żołnierzy towarami przywiezionymi z Rzymu.

W drugiej dekadzie stycznia został
 zorganizowany przez oficera s'wiatowego o
 kurs dokształcający dla analfabetów,
 półanalfabetów i żołnierzy, którzy ukai-
 rzili prusacką szkołę francuską lecz
 języka polskiego nie znają. Wykładowca
 na kursie jest ppor. Kawrot Bolesław. Żoł-
 niarze wykazują zainteresowanie nauką
 i czynią radawalające postępy.

Zostały zorganizowane 2 zabawy
 taneczne, jedna w świetlicy żołnierskiej
 druga w sali teatralnej w Anghiari.

Podoficerowie tut. basnu rozochoceni
 zabawą żołnierską urządzili w sali teatralnej
 w Anghiari zabawę podoficerską. Wszystkie
 zabawy były dość dobrze zorganizowane
 i żołnierze wymieśli z nich ogólnie radowo-
 lenie.

W dniu 5 lutego br. odjechał do 37
 Bryt. Gen. Hosp. celem leczenia Tca Basnu
 mjr. Tomaszewski Stan. Obowiąski Dcy objad
 kpt. Minartowicz.

Łuty rozpoczynamy pod znakiem ćwiczeń i prac przygotowawczych do przysięgi. W wolnych chwilach od ćwiczeń bojowych żołnierze porządkują rejon, zakwaterowania, czyszczą ubrania, pasy, sprzączki, chędnym, broń i wogóle co tylko posiadają, by w dniu przysięgi wszystko wyglądało jak przystoi na polskiego żołnierza. W godzinach popołudniowych rozlega się po całym obozie echo marszów wojskowych granych przez orkiestrę brygadową i miarowy rytm maszerujących oddziałów, które przygotowują się do (przysięgi) defilady w dniu przysięgi.

W sobotę 17 lutego w godzinach przedpołudniowych przybywa do naszego rejonu Dowódca 5 K.D.P. Generał Sulik Nikodem w towarzystwie 4 H.B.P. ppłk. Stoczkowskiego i 2-cy ppłk. Raczkowskiego. Dca Baum kpt. Niemartowicz wita Generała w rejonie Baum. Dca Dywizji Gen. Sulik Nikodem z miejsca przystępuje do wizytacji poszczególnych pododdziałów. Interesuje się wszystkim, przeprowadza rozmowy z żołnierzami, dopytuje się

o rodziny i los najbliższych. Zachodzi także do świetlicy żołnierskiej. Rozgląda się po sali, rzuca wzrok na kasta wy-pisane na ścianach i szkice węglowe przedstawiające Ostro Bramę, Monte Cassino i obrzaskową mapę Polski. Do-pytuje się o biblioteczkę, czasopisma, gry towarzyskie, a także i o braki.

W międzyle dnia 18 lutego 1945 r. o godz. 8 rano maszerują oddziały 4 W.B.P. na obszerny plac w rejonie Anghiari. O godz. 8³⁰ zwarte szeregi prezentują broń, ppłk Raczkowski składa ra-port Dcy Brygady ppłk. Stoczkowskiemu.

O godz. 8⁵⁰ przybywa poceret sztandaro-wy ze sztandarem 5 K.D.P. Generał Sulik od-biera raport od Dcy Brygady ppłk Stoczkowskiego

O godz. 9¹⁰ rozpoczyna się Msza Św. celebrowana przez ks. Kapelana 5 K.D.P. w asys-nie Księży Kapelanów naszej Brygady. Po na-bożeństwie następuje uroczyste złożenie przy-sięgi przez żołnierzy 4 W.B.P. oraz dekoracje Krzyżami Walecznych 2 oficerów i 8 szeregowych za czyny bojowe na froncie włoskim. Zastuzo-myh dekoruje Dca 5 K.D.P. gen. Sulik i wygła-sza krótkie przemówienie:

"W chwili bardzo osobliwej dla narodu i państwa polskiego, w chwili niecodziennych wypadków składacie przysięgę na wierność Rzeczypospolitej i Prezydentowi. Wiecie z prasy i z radia o sytuacji naszej Ojczyzny. Wiecie, znacie ją, i właśnie dzisiaj w takim nieładzie warunków składacie przysięgę na sztandar, który został poświęcony na Grobie Chrystusa w Jerozolimie. Jest na nim Matka Boska Ostrobranska.

Trzeba mieć w sercu twardość i zgodę na ofiarę krwi. Na ofiarę krwi za Polskę i za każdy kawał tej ziemi. My zawsze powiemy - nie. Powiemy dzisiaj, jutro i za sto lat. Powiemy, bo będzie tak jak chce żołnierz. Nasza sprawa jest i pozostanie dźwignią, która doprowadzi nas do Polski.

Składam Wam chłopcy przysięgę, abyście honor Wasz żołnierski i honor oddziału dotarli do Polski bez skazy i bez plamy"

Obrzykiem na część Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski i Jej Prezydenta sakowiczył generał przemówienie.

Oddziały w zwartych szykach

dziarsko defilują przy dźwiękach Warszawianki przed Dowódcą 5 K.D.P., którego uśmiech na ustach szwadra wyraża radość i postawy młodych żołnierzy.

Żołnierze 10 W.B.S. są oklaskiwani przez przedstawicieli wojsk alianckich, oraz liczną zebraną publiczność wódka. Szczególnie liczne oklaski otrzymuje druga kompania ppor. Szklarska.

Po defiladzie wojsko odjeżdża do rejonów zakwaterowania, gdzie o godz. 13 tej odbył się wspólny obiad żołnierski. Żołnierzy naszego baonu zaszczycił swą obecnością na obiedzie Dowódca Dywizji Gen. Sulik oraz przedstawiciele armii alianckiej płk angielski i kpt amerykański. W czasie obiadu panuje wesoły i miły nastrój. Żołnierze śpiewają wesołe piosenki. W międzyczasie Generał przechadza się po sali śpiewa i rozmawia z żołnierzami. Na zakończenie swego pobytu wśród żołnierzy naszego baonu wpisuje do ilustrowanej kroniki te drogie nam słowa:

„W dniu Przysięgi Żołnierskiej 10^{mu} Batalionowi z szyszemian stawy żołnier-

skiej, a potem powrotu do Wolnej Polski"

18. II. 1945

(-) Sulik

W dniu 22. II. 45 został wyznaczony referentem sportowym Baonu kpr. pchł. Rybczyk Kazimierz. Od tego dnia widzimy codziennie w godz. popołudniowych różnicę grających w siatkówkę, piłkę nożną oraz licze grupy bokserów. Poszczególne pododdziały wydaniają nawet drużyny do zawodów międzypoddziałowych.

Trzeci okres wyszkolenia zespołów strzeleckich do drużyny włącznie został narzucony przez Brygadę w okresie od 26. I. 45 do 24. II. 45. Jest on najtrudniejszym okresem Baonu. Życie garnizonowe zostało w pełni zorganizowane. Ćwiczenia są przeprowadzane dokładnie i systematycznie. Wpłynęły na to liczne czynniki, a mianowicie: żołnierz dobrze podszkoleny, bliskość i dogodność strzelnic. Bliskość rozmiarowego terenu ćwiczeń. Jedyną trudnością był brak wyszkolonych instruktorów. Okres wyszkolenia matych zespołów i drużyny był dla żołnierza najbardziej wartościowym okresem z całością wyszkolenia.

7. III. 45 Zca Brygady przesiedł
z 12 B.S. do 10 W.B.S. kpt. dypl. Lisiek Wł.
na stanowisko p. o Gaj Basnu do porotku mjr.
Tomaszewskiego St.

Wyszkolenie plutonu i kompanii
przewidziane w trzecim okresie od 26. II do
17. III., a następnie przedłużone o jeden
tydzień. Wszystkie ćwiczenia plutonowe kę-
cznie z ostrym natarciem plutonu zostały
przerobione. Z ćwiczeń kompanijnych zo-
stało przerobione natarcie kompanii, obrona
pościk, marsz kolumny motorowej i luzowa-
nie. Ćwiczenia nocne natarcie, obrona i luzo-
wanie. Przewidziane ćwiczenia batalionowe
nie zostały przerobione z powodu przyspieszo-
nego wyjazdu na front.

W drugiej dekadzie marca została
odegrana przez żołnierzy tut. baonu Komedia
realistyczna pióra pchr. Stelmaszczyka.

Niezależnie od komedii zespoły po-
szerególnych pododdziałów odśpiewały szereg
piosenek oraz wykonały zbiorowe deklamacje
o treści patriotycznej. Na przedstawieniu
był obecny Zca Brygady ppłk Stoczkowski,
Zca ppłk Raczkowski oraz liczne grono

opie. Baonu z zca. Kcy Baonu kpt. Wienartowicz
na czele. Po przedstawieniu Kca Brygady
ppłk. Stoczkowski wyraził wielkie zadowo-
lenie z widzianego przedstawienia i po-
dziękował wszystkim wykonawcom, zachę-
cając jednocześnie do dalszej pracy
w tym kierunku.

Dnia 22 marca w m. Aughiari
została odegrana sztuka piersa Krukowskiego
p.t. "Pada Zdrada - Maskarada" przez czołwis-
kę art. A.P.W. Krukowskiego dla żołnierzy
naszego Baonu.

Ostatnią dekadą marca updywa
pod znakiem przygotowań do wyjazdu
na front.

Dnia 26. III. 4 Wodzyńska Brygada
Piechoty wyrzędza z m. Aughiari i prze-
nosi się do rejonu wyczekiwania w pobliżu
Taeusy koło szosy nr. 9. Nasz Baon wyje-
chał o godz. 6³⁰. Podróż trwała cały dzień.
Kompanie zakwaterowały w pojedynczych
domkach na przestrzeni kilku kilometrów.

W nocy o godz. 11-tej 28 na 29-go
rejon Baonu został ostrzelany przez cięż-
ką artylerię niemiecką. Jednak obersto się

28-III-45

28-III

szczęśliwie bez wypadku w ludziach, pomimo, że pociski padały bardzo blisko śpiących żołnierzy w namiotach. Odrąbki uszko- dzity jedynie drzasko ppauc i rozbity kilka menażek w namiocie w którym spali żołnierze.

Po intensywnym okresie szkolenia, obecnie basu stoi w przededniu egzaminu bojowego. Z jakim wynikiem zostanie on przez nas zdany - pokażą nam przyszłe walki.

Co dzień odbywają się kilkunastogodzinne odprawy oficerskie. D-ey poszczegól- nych pododdziałów wyjeżdżają codziennie na rozpoznanie odcinków nad rzeką Senio, które obejmą w najbliższych dniach. Żołnierze uzupełniają amunicję, fasują torpaki, pobie- rają worki na piasek i.t.d. Podoficerowie gospodarzy pododdziałów nie mają chwil wytchnienia, dzień i noc zaopatrują żołnierzy we wszystko co tylko będzie potrzebne na od- cinku. Wreszcie zbliża się chwila wyjazdu na odcinek.

29. III. - 1400

Dowódcy kompanji, d-ey plutonów i mie-

którzy druzynowi wyjeżdżają do rejonu stanowisk
obronnych kompanii nad rz. Lwica na odcinku
16 Lwowskiego Baonu Strzelców, który to batalion
miał służyć 10 Wartyńskiemu Baonowi Strzelców
w nocy z dnia 30. III. 45 na 31. III. 45.

1600

W rejonie baonu był Dca Brygady
ppłk Stroczeński Wiktor. Odwiedził rejon
ostrzeliwany przez artylerię niemiecką i stwier-
dził jej skutki na miejscu.

1900

Dca baonu kpt. Lisicki Władysław
i oficer informacyjny por. Straszynski udali
się do d-tru 16 L.B.S. gdzie pozostali do
przybycia baonu - celem zapoznania się z to-
kiem pracy baonu na stanowiskach obronnych
oraz przygotowania się słuźowania baonu.

30. III. - 1400

Adiutant baonu por. Smódko Mieczysław,
szef baonu, - st. sierż. Orłowski Piotr, pisarz
baonu st. strz. Buk, personel oficera inf., strzel-
cy wyborowi, oraz kuchnia baonu wyjechali
do P. D. 16 L. Baonu.

30. III. - 1800

Baon pod d-trzem z-cy d-cy Baonu
kpt. Wienartowicz Kazimierz. Tylko kompanie
strzeleckie bez plutonów specjalnych pozostały

na samochodach w rejonie rozdawania nakazany
rozkazem d-cy baonu, skąd z przewodniczkami
wysłanymi z kompanii luzowanych marszem
pieszym odeszły w swoje rejony:

1 kompania pod d-trem kpt. Peisyrński
Bohdana luzuje kump. 4-tą 16 LBS.

2 kump. - pod d-twem ppor. Szklarek
Hewryka - luzuje 3 kump. 16 LBS.

3 kump. pod d-twem kpt. Machnica Adam
luzuje 2 kump. 16 LBS.

4 kump. pod d-twem ppor. Pasternak
Władysław luzuje 1 kump. 16 LBS.

Jako wsparcie Baonu na odcinku obron-
nym było:

3 szwadron 12 Pułku Ułanów Karpackich.

1 szwadron 1 Pułku Pancernego.

Kompania Obrony Sztabu Korpusu bez 1 plutonu

1 plut. ckm. z 5 Baonu ckm. - ogólnego działania

1 plut. moźdz. 4,2 ogólnego działania

Wsparcie artylerii - 4 Pułk Artylerii Lekkiej

Obrona p. panc - I-Dyon 5 Pułk P. Panc.

30. III. - 2120

2130

2215

3 kump. objęta odcinek 2 kump. 16 LBS.

2 kump. - " - 3 " - " -

1 kump. - " - 4 " - " -

2250

4 komp. objęta odcinek 1 komp. 16 LBS.

Ogólna działalność na odcinku: obustronna wymiana ogni artylerii i moździerzy. Stan fizyczny i moralny oddziału dobry - strat w ludziach i sprzęcie nie ma. Pogoda słoneczna, sucha, ciepła.

31. III - 1125

D-ca Baonu wydał rozkaz do obsadzenia dodatkowego punktu oporu na styku z lewym sąsiadem 11 Baonem. Punkt ten został obsadzony przez Komp. Ochrony Sztabu Korpusu w sile 1 drużyny. W rejonie wsp. 341301 mapa. Ponadto baon otrzymał zadanie ubezpieczenia dodatkowo 2 mostków w rej. wsp. 339294 i 342313

31. III - 1415

Pluton Moździerzy własny pod d-twem ppor. Mazur Mięczyława służył pluton moździerzy 16 LBS.

2110

Pluton p. pauc baonu w sile 6 działonów 6 funtówek pod d-twem ppor. Dętoski Antoniego służył pluton p. pauc 16 LBS.

1. IV - 0020

Oficer dyżurny d-twa Brygady nadał wiadomość o kobiecie włoskiej (imię Antonietta) agentce niemieckiej która miała przejść ze str.

my niemieckiej. Wiadomości tą podano do wiadomości z poleceniem swrócenia uwagi dla wszystkich oddziałów wchodzących w skład baonu. Pozatem działalność na odcinku ograniczała się do wymiany ogni artylerii, moździerzy, ckm oraz ostrzeliwaniu z broni maszynowej ukazyjących się celów.

10 Wotyński Baon Strzelców radkowiec przyjął swójsze paunijące na odcinku od 16 LBS a to z tego względu żeby nie dać upłowi poznać o zmianach oddziałów. Przedpola niepatrowano ze względu na dość rozszerzony teren i pola minowe. Wzmocniona była tylko obserwacja i czujność ubezpieczeń. Po zmierzchu nie można było nikomu się poruszać w przednich ugrupowaniach baonu. Do każdej osoby poruszającej się wewnątrz ugrupowania baonu ubezpieczenia miały polecenie strzelać.

1. IV. - 1220

Pluton rozpoznawczy baonu pod d-twem ppor. Jurecki Stanisława objął rejon plut. rozp. 16 LBS.

1230

Pluton ckm. pod d-twem ppor. Batory Aleksander słuował ckm'y 16 LBS.

W godzinach przedpołudniowych odwieźdżili 8-two Baonu z-ca d-cy dywizji pułkownik

Rudnicki Kl., 8-ca 4 Wod. Bryg. Piech. ppłk. Hoczkowski
Wiktor ppłk. Baczkowski Mieczysław 8-ca d-cy Bryg.
szef sztabu kpt. Samulski i inni ofic. sztabu
brygady i dywizji.

2205

Na skutek ostrzelania wysuniętego
punktu oporu 4 kemp. przez moździerz niemiec-
kie zostało rannych 3 szeregowych, z których
jeden zmarł na skutek ciężko odniesionych
ran.

2.IV.45-0040

Zabity został przez własnego strzelca
1 szereg. na skutek pomyłki.

1120

Z oficerów brytyjskich sameldowało
się w P. D. Baom skąd odmaszerowali do
rejonu 1 kemp. i przeprowadzili obserwację
obwatu rzeki Leno. Były to prace przy-
gotowawcze do natarcia na pozycje obronne
niemieckie nad rzeką Leno.

W ciągu dnia obustronna wymiana og-
nia artylerii i moździerzy oraz rozpoznawanie celi
we wszystkich punktach oporu własnego baonu.

1650

W d-twie Baom był d-ca dywizji gen.
Lilik Nikodem, a o godz. 16 był d-ca 2 Brygady
Strzelców Łopackich ze sztabem.

2400

Ustawiono w rejonie 3 kemp. megafon,
przez który nadano 10 minutową audycję pro-

paradowna w języku niemieckim na strus niemiecki. Wykonał to oficer amerykański przy pomocy żołnierzy 10 BS.

3. IV. 45

Obustronna wymiana ognia artylerii i moździerzy.

3. IV. 45-2030

Z plutonu rozpoznawczego sześcioro placówek w sile 1 podoficer + 6 strzelców na styku kompanii 2-cj i 3-cj w rejonie wsp. 318318. Na skutek zbyt wielkiej luki między tymi kompaniami jako ubezpieczenie przeciwko patrolom upla, które mogłyby tą lukę przemknąć w głąb ugrupowania i na punkt dowodzenia Baonu.

0645

Na skutek strzelania moździerzy upla ranny został z 6 Pułku Pancernego str. Łajnowski.

2300

Prawy szwadron baonu Nowozelandczyków wypadem nocnym osiągnęli wschodni wał rzeki Senio.

4. IV. 45-0300

Patrol niemiecki w sile 3 ludzi podszedł pod wysunięty pkt. oporu 4 komp. na prawym skrzydle lecz ostrzelany wycofał się. Przez cały dzień wymiana ognia artylerii i moździerzy. Ponadto wysunięte punkty oporu baonu prowadziły obserwacje.

0645

W rej. komp. odwodowej wzięto 2 jeńców niemieckich.

1600

Rannym został od strzelca wyborowego kpr.
Ruacki z 1 komp.

2330

Wyszedł wypad niemiecki na prawe
skrzydło basnu na komp. 4-tą i wysunięty pkt.
oporu 4 komp. którym dowodził ppor. Krzaklewski
Zbigniew. Przebieg akcji był następujący:

Przed uderzeniem Niemcy podłożyli za-
stosną dymną i pod jej osłoną podeszli do sta-
nowisk na odległość około 150 m. Kompania
4-ta stanowiła 3 punkty oporu. Na wszystkie
3 punkty jednocześnie uderzyli Niemcy. D-ca
Basnu wywołał ogień zaporowe artylerii
i moździerzy. Następnie wydał rozkaz d-cy
szwadronu kawalerii pancerniej przesunąć się
w rejon komp. 4-tej i wsparcia ogniowo
przez luki komp. 4. D-ca Komp. Ochrony Sztabu
Korpusu jako odwodowej otrzymał rozkaz
wystania 1 plutonu do dyspozycji d-cy komp.
4-tej, oraz być w pogotowiu całością do
ewentualnego użycia. D-ca plut. rozpoznawcze-
go otrzymał rozkaz przesunąć się w rejon
4 komp. dla wsparcia.

Kompania utrzymała się na stano-
wiskach. Przy pomocy ognia artylerii i moź-
dzierzy i samochodów pancernych. Niemcy

wycofali się.

5. IV. - 0115

0530

Niemcy cofnęli się częściowo.

Niemcy powtórzyli atak poprzedzony wsparciem artylerii i moździerzowy nebelwerferów zorganizowany podobnie i takiej samej sile, jak w pierwszym wypadku. Na skutek jednak silnego ognia własnej art. moździerzowej i broni maszynowej ucala odparto. Straty własne: 1 podoficer zabity na skutek wypadku z bronią przy zarządzaniu alarmu kompanii podwodnej, 2 szeregowych rannych.

Przypuszczalnie zadaniem wypadku było schwywanie jeńców, gdyż od dłuższego czasu Niemcy nie mieli wiadomości, jakie są oddziały na tym odcinku.

W ciągu dnia wymiana ogni art. i moździerzowej. Baon prowadzi obserwację, wykrywanie celów.

W godz. popołudniowych był w P. Now. Baon zca dcy dyw. pdk. Rudnicki oraz grupy „Z” oddziałów 3 Dyw. Strzel. Karpackich rozpoznając rejon podstaw wyższych do natarcia nad rzeką, Leno.

6. IV. - 0750

Wzięto 2 desertorów niemieckich z 98 Dyw. (Baon Fussilierów)

- 0850 Kompania Ochrony Sztabu odeszła ze zgrupowania Baonu na skutek otrzymania innego zadania
- 1130 W P.D. Baonu obecny Szef. Oddz. Inf. 2 Korpusu. Przez cały dzień wymiana ognia artylerii i młodszych w odcinku ugrupowania baonu - promiery Baonu wytyczają i badają ramionowanie podstaw wyjściowych szosów oraz drogi do marzu szosów do obwarowania rz. Senio.
- 7.IV.-2215 Początek łuzowania baonu przez kompanie 3DSK. na podstawie rozkazu szczególnego L. dz....
- 8.IV.-0130 Ukończono łuzowanie kompanii strzeleckich.
- 1015 D-two Baonu reszta z odcinka do M. Faenza
- 9.IV.-0300 Plutony specjalne jak młodszych, p. pauc. ckm, rozpoznawcze opuściły odcinek przechodząc do m. Faenza.
- Baon przeszedł do zgrupowania „Rud” jako odwód pozycji obronnych 4WBP i 3BSK. Rozkaz szczególny L. dz.... Zarządzono sprawdzenie oporządzenia, broni, uzupelnienia amunicji oraz kąpiel szeregowych.
- 0800 Dca Baonu zarządził odprawę wszystkich oficerów i podchorążych baonu i omówił sprawę ewentualnego udziału baonu w działaniu ogólnym 2 Korpusu na rz. Senio w ramach ogólnej ofensywy alianckiej. Omówiono szczegóły wejścia

do akcji baonu jako ubezpieczenie wierzącego
lewego skrzydła nacierającej 3 DSK.

W godzinach popołudniowych Dca Baonu
otrzymał rozkaz L. dz... być gotowym w godzi-
nach wieczornych dnia 10. IV. 45 do wyruszenia
na lewe skrzydło 3 DSK.

10. IV. - 1300

Dca baonu zarządził odprawę wszyst-
kich oficerów i pchr. baonu i omówił szczegóły
wejścia do akcji na lewym skrzydle 3 DSK oraz
porządek przejścia baonu w rejon rozproszenia
i wyzaskiwania.

1600

Przebieg ruchu baonu w rejon wyzaski-
wania P. D. rejon C. Lumina wsp. 318294

1 kump. - Palazzo Ferniani wsp. 316292

2 kump. - Casa Nuova wsp. 318297

3 kump. - C. Lumina

4 kump. - rej. C-to Domenico 315286

Kump. wsp. - rej. C. Biagio wsp. 322286

Rzut A². Wozy kuchenne i amunicyjne
pozostają nadal w m. Faenza

Rzut B w rej. wsp....

Baon przeszedł pod rozkazami 1 Bryg.
Strzelców Karpackich

1400

Udał się do P. D. 1 Bryg. Strzel. Karp.

1850

Ukończono ruch oddziałów baonu w rejon

wysekwiwania.

1850

Poruc. Szklarek Henryk d-ca 2 komp. straż
mał ustny rozkaz wykonania wypadu nocnego
na rejon C-na Givetta wsp. 290303 za rz. Leno.
Jako wsparcie wypadu dca 2 komp. straż mał
patrol pionierów 1 podoficer i 5 strzelców, 1 dru-
żynę ckm. oraz 2 działa ppanc. oraz plut.
rozpozn. bez 8 carrierów które odeszły do
5 WBP jako ubezpieczenie lewego skrzydła
komp. Wakarany rejon, 2 komp. zajęta bez
oporu gdzieś upł się wycofał na skutek na-
tarcia na prawym skrzydle 1 BSK.

11. IV. - 0400

D-ca baonu wydał rozkaz przesunięcia
baonu i zajęcia następujących stanowisk:

Dwa baonu rejon wsp. 289305

1 komp. rejon C. Bettrani wsp. 289307

3 komp. rejon C. Borghetto wsp. 286304

11. IV. - 0500

Dca baonu wydał rozkaz przejścia całym
baonem w następujący rejon i obsadzenia tego
rejonu:

1 komp. rejon C. Bettrani wsp. 289307

3 komp. rejon C. Borghetto wsp. 286304

4 komp. rejon C. Grilli Tondo Soldarzo wsp. 290311

2 komp. od godz. 2000 dnia 10. IV. 45 w re-
joni C-na Givetta wsp. 290303 i 286299

11. IV. - 0900

Batoń Basuu osiągnęta nakazany rejon
bez styczności z plem.

1000

Basuu osiąga kompaniami rejonu:

1 komp. C. Mingazzini wsp. 282307 i pa-
troluje w kierunku na C. Trontali wsp. 277310
3 komp. osiąga Gajano wsp. 279304
4 komp. osiąga Casauola wsp. 275298
i patroluje na 260298.

Oddz. rozp. osiąga Casauola wsp. 275296
i patroluje na 260298

1200

Patrol 4 komp. okrężony został przez
pluton z 4 dywizji spadochronowej w sile około
30 ludzi w wyniku walki po przyjsciu z pomocą
oddziatu rozpoznawczego który rozpoznawał w tym
rejonie wzięto 21 jeńców, 3 niemców rabito i kil-
ka raniono. Straty własne 3 lekko rannych

1400

Doa basuu rozkazem szczególnym na-
kazuje zacząć następujące rejonu, obsadzić
ubezpieczyć się i rozpoznawać przed siebie:

1 komp. - Palazzo Bachile wsp. 256326 -
patrolować nad rz. Lanterno.

3 komp. - C. Tomba wsp. 25632

2 komp. - C. Nuova wsp. 264315

4 komp. - Golema il Casone wsp. 266308

D-two Basuu osiągnęto rejon C. Gattali

wsp. 271322 o godz. 1800 -

W ciągu nocy patrole własne z kompan. 1 i 3-ej dochodzą w rejon Coudatto wsp. 248328 nad rz. Lauterno, do Castel Nuovo wsp. 247325 w styczności z nplem i pod ogniem artylerii, młózdziarzy i mebelwerfrów.

12.IV. - 1500

Pluton rozpoznawczy otrzymał zadanie spatrolowania rejonu Birello wsp. 236302 wzdłuż rzeki Langoinario do rej. Castelnuovo. Zadanie swoje wykonał. Spędził npla za rzekę Langwinario. O godz. 1700 powrócił w rejon C. Gattoli gdzie pozostał na noc.

Wsparcie baonu - 7 Pułk. Art. Houcej oraz 11 P.A.C. ogólnego działania do wsparcia w razie potrzeby.

1400

Komp. 4 otrzymała rozkaz przesunięcia się w rejon 262336 i zajęcia tego rejonu celem zabezpieczenia prawego skrzydła baonu między oddziałami 3 DSK nacierającymi na lewym skrzydle. Na prawym skrzydle baonu był 11 Wod. Baon Strzelców. Rozkaz został wykonany i kompania osiągnęła nakazany rejon wystawiając ubezpieczenie na wsp. 251336 i 254337 mapa.... w rejonie C-na Fondo Madonna.

13. IV. - 1200

4 komp. otrzymała rozkaz przejścia przez rzekę Santerno, zajęć b-na Maduna wsp. 245335. Zadanie wykonała w walce ze słabym oporem wpl. Obradziła rejon wsp. 236344 oraz S. Prospero wsp. 230334

W godzinach przedpołudniowych d-ca 2 komp. ppor. Szklarek otrzymał ustny rozkaz d-cy Bazum przejścia przez rzekę Santerno, zajęć rejon b-na Maduna wsp. 245335. Zadanie wykonała po upływie 3 godzin, zajęła nakazany przedmiot oraz m. S. Prospero. Straty w komp. 2 na skutek ostrzeliwania artylerią - 1 zabity

1100

Tegoż samego dnia d-ca plutonu rozpoznawczego ppor. Jurecki otrzymał zadanie przekroczyć rz. Santerno w rejonie 4 komp. Skład oddziału: pluton rozpozn. + 2 dz. p. panc. + 2 moździerce 8" i 2 rejonie b-na Maduna rozpoznawać po osi C. Diana - 240335 - C. Coranta - S. Prospero - Toulola na Chijsara.

W styczności z wplem. osiągnął rejon Chijsara dnia 13. IV. 45 o godz. 16³⁵

Ponieważ prawy sąsiad 3 DSK w m. tarcim posunął się do przodu. D-ca 4 komp.

otrzymał rozkaz rajecia rejonu C-na Paschiotti
Dechia wsp. 226343 i patrolami rufiltrować
w kierunku na C. Canalazzo i Villa Maoldina.

1600 Kompania w styczności z nplem oprau-
wuje nakazany rejon

0900 D-ca Brygady rozkazem szczególnym
L. dz..... rozkazał 12 B. Strzelców przejdzie
przez 10 WBS z zadaniem dalszego natarcia
na Kanal dei Molini a 10 WBS całością
ugrupować się w rejonie wsp. 224334-234338-
231335 i być gotowym do działania całością

Woc z 13. IV. 45 na 14. IV. 45 do godz.

14. IV. po południu baon całością pozostał
w nakazanym rejonie

14. IV. - 1200 Dca Baonu na odprawie otrzymał
rozkaz ustny do natarcia na m. Smola.
(Rozkaz szczególny pisemny L. dz..... nad-
szedł później jako potwierdzenie rozkazów
ustnych). Jako wsparcie baonu otrzymał
7 Pułk Artylerii Houej, 1 Dyw 5 P. P. Pauc.
1 szwadron czołgów 8 p. pauc. brytyjskiego.
Zadaniem baonu było manewrem okręży-
dlającym od północy odciąć Smolę do
szosy nr. 9. Prawy sąsiad 12 Wob. Baon
Strzelców z lewej strony okrakiem wzdłuż

szosy nr. 9 nacierać miata 3 Brygada Strzel.
Karpackich.

1400

da odprawić d-ców kump. i wszy-
stkich broni wsparcia (oprócz d-cy Dysuni
p. pauc. i d-cy szwadronu szeregów z którym
później umożliwi współdziałanie w natar-
ciu na Fmola) d-ca baonu wydał na-
stępujący rozkaz do dziadania na Fmola:

1) Położenie sąsiadów - z prawej strony
nacierają na kawały dei Molini i Gaube-
lara baony 11 i 12 z lewej strony - 8 Baon
Strzelców Karpackich.

2) Zadaniem Baonu. Natarciem oskrzydającym
zdobyć Fmole.

3) Wykonanie - D-ca 4 kump. 2 kompania
z podstawy wyjściowej - la Calombara wsp.
195328 (mapa 1:25000 Fmola) zdobyć
C. Bianca wsp. 188331 i stworzyć przyczółek
na Canale dei Molini. Po zdobyciu nastawić
się obronnie na Fmola.

3 kump: z podstawy wyjściowej C. Bianca
wsp. 188331 zdobyć skrzyżowanie dróg wsp. 182
334, stworzyć przyczółek i usadowić się, nastawić
się obronnie na Fmola.

2 kump: z podstawy wyjściowej 3 kump.

zdobyć skryzowanie drogi 173332 C. Vedetta
i przygotować pomoc do przekroczenia carrierom

1 kump: zdobyć rejon wsp. 16532

Pluton rozpoznawczy posunąć się na
prawo od każdej kump. strzel. i utrzymuje
działność z prawym sąsiadem 11 BS.

Pluton ppauc. ubezpiecza kompanie
od lewego skrzydła z kierunku Fmola.

To samo zadanie strzynać pluton
ekm.

Pluton młodzieży z obserwatorem
z każdej kump. posunąć się skokami za kump.
dla wsparcia kump.

Wsparcie artylerii: Obserwator arty-
lerii przy każdej kump. wsparcie 1 dyonu
7 PAK. Zarządania wspólne. Wyruszenie
każdej kump. z swojej podstawy wyjściowej
na rozkaz d-cy Baonu.

Pluton ekmu przydzielony z 5 BCKM
wsparcie ogniowe każdej nacierającej kump.

Pluton saperów i pluton pionierów
baonu przy każdej kump. do rozbiorzenia
przejsć w polach minowych i przejsć na
kanałach dla esdżgów i carrierów.

Dyon Ppauc z 5 P.P. Pauc. nastawić się

obronie w kierunku Inola.

Szwadron czołgów wsparcie każdej
macierającej komp.

205 325 la Colombara
Dwa Baon o godz. 14-tej w rejonie

Początek ruchu baonu z rejonu kon-
centracji kumpainami godz. 1520

Kumpainie osiągnęły OR rejon C. Bianca
godz. 1815: 1 komp. swój przedmiot natarcia
o godz. 2000.

Ugrupowanie baonu po wykonaniu
zadania jak szkic.

15. IV. 45

Baon pozostaje na zdobytych pozy-
cjach do godz. 1400 dnia 15. IV. 45.

15. IV. 45 w nocy oddziały 3 Bryg. Karp.
8 Baon przeszły 10 BS

Na rozkaz Dcy Bryg (patrz sad. z godz.
1030) strzymał zadanie posuwania się po osi
11 WBS. Na odprawie oficerów o godz. 1330 wy-
dał ustny rozkaz przesunięcia baonu w rejon
ogólny:

200 Baonów wsp. 147354

1 komp — wsp. 153353

2 komp — wsp. 147350

3 kump. — wsp. 145352

4 kump. — wsp. 146357

O godz. 1300 ppor. Walenta otrzymał rozkaz wyznaczenia drogi do rejonu 145355.

3 i 4 kump. przesunięto na rannicach plut. mroźdz. i rozpoznawczego oraz plut. p. panc.

1 i 2 kump. przeszły w swoje rejonu piązo (Isakiers posiadał tylko broń przy sobie, amunicję i chlebak z przyborami do mycia, jedzenia)

Wkończeniu marszu w powy rejonu rozproszenia.

Dtwa Baonu na kołach o godz. 1550 dn. 15. IV. 45. Kump. stasel i kump. wsparcia o godz. 1730 w swich nakazanych rejonach

1630

Obecny w rejonie baonu d-ca sgru powania "Rud" gen. Rudnicki Klemens oraz zastępca d-cy Brygady ppłk. Bażkowski Mieczysław

1730

Wpłynął rozkaz d-cy Brygady (rozkaz szczegільny) przesunięcia baonu w rejon Curiore (122368 — C. S. Giuliano (129365)

Łącznie 11 BS i 12 BS zorganizować obronnie na stanowiskach osiągniętych na 12.

Sillara.

1800

Na skutek otrzymanego rozkazu d-ca
kaonu zarządził odprawę wszystkich oficerów
w m.p. d-tra kaonu na godz. 2000 oraz zarzą-
dził pogotowie marszowe dla wszystkich od-
działów kaonu. Jednocześnie ppor. Włocław
otrzymał rozkaz rozpoznania i wykonania
przejścia przez rz. Seltustra w rej. wsp. 131364
C.S. Giuliano.

2115

Baon wyruszył w nowe rejony i osią-
gnął je całością do godz. 2320:

P.D — 127365 ; 1 komp. — 134357
2 komp. — 134362 ; 3 komp — 125362
4 komp. — 134371 ;

Poprowadził w rejonie C. Borghosa nad
rz. Selustra wsp. 138365 zmieniła o godz. 16-tej
na m.p. d-tra Bryg. Tomba wsp. 159352

16. IV. 45

Przez cały dzień pozostaje na popzed-
nich rejonach. Godz. 1600, 4 komp. zmienia
swoją rejon na skutek przesunięcia się P.D.
4. H. Bryg. w rejon C. Colobarotto wsp. 134371

1600

Na skutek ostrzeliwania przez arty-
lerię zostaje ranny strzel. Grzegorz Aleksy
z 3 komp. (odstawia do szpitala)

2200

D-ca Korpusu (p-o) gen. Szyszko

Sobusz składa oddziałowi 10 BS podziękowa-
nie za działania na froncie.

1950 D-ca Bryg. PDK. Demel Franciozek jest
obecny w rejonie PD 10 BS

17. IV. 45 Godz. 0315 wpłynął rozkaz szczegółowy
4 WBP do zorganizowania grupy paucerniej
„Rud” której celem jest rajd na Bologna
przy nadarzającej się okazji. W skład tej
grupy ma wejść obsada 10 BS (jak załoga
- rozkaz szczegółowy)

0130 Wiadomości z Dtra Bryg. że grupa „Rak”
na skutek działania na prawym skrzydle
z Polskiego Korpusu uzyskała przyczółek
na kanale Medicina wsp. 107 417 głębokości
500 m.

18. IV. 45 Basu całością, bez plut. rozpoznawczego
który wszedł do grupy kpt. Liska do działania
na Fmola.

1300 Odprawa w D-cy Brygady -
a) Omówienie doświadczeń z dotych-
czasowych działań
b) Dyktanie rozkazu do działania
na rzeki Gajano i kanał Rosso.

Odprawa oficerów basu, d-cy komp.
ckm z 5 BCKM, d-cy dyomu I/5 P.P. Panc.

d-ca plutonu mierzniemy 4,2" wsparcie art. F.P.A.K.
o godz. 1500

Rozkaz ustny d-cy basnu dla d-cois
kompanii i broni wsparcia przejcia w rejon
podstaw wyjsciowych do dziatania na rzekę
Gajano i Kanad Rosso -

Basn wyruszył na nowe rejony o godz.
1600 dn. 18. IV. 45

1 kump. osiągnęła podstawę wyjściową,
rejon Palazzo Rodriguer wsp. 080015

2 kump. zajęła rejon Baurza wsp. 076413

3 kump. " " " " C. di Mezzo 088414

4 kump. " " " " S. S. Marta 084408

P.D. Basnu Loco Pinoldi 086411

Stronie wsparcia w rejonie grupowania
basnu.

W ciągu nocny kump. 1 podsunęła się do
przodu i zajmuje podstawę wyjściową wzdłuż
kanadu bez nazwy na południe od drogi Loreuso
071418 C. Rioldi Lopra. Kump. 2-ga rejon Casetta
Vigna 069412

Po północy dn. 19. IV. 45 2 kompania
osiąga rejon Prato Canova i zdobywa domek
1 plutonem C. Mesette 059412

O godz. 0800 wyruszyło natarcie na

rz. Gajano 2 i 1 kompanii i po dojściu na odległość 50 m od stanowisk niemieckich zostało zatrzymane silnym ogniem moździerzy, ckm, i strzelców wyborowych.

Dpl. trzymał się silnie trzymając pod ogniem 1 i 2 kompanie.

Na lewym skrzydle dziesiątą pluton rozpoznawczy baonu i szwadron 12 P. U. K.

Po wyjściu do natarcia wyborowych 1 i 2 komp., komp. 3 i 4 podciągnięty w rejon podstap wyjściowych poprzednich komp.

Na skutek strat i silnego ognia upła na drugą kompanię D-ca Baonu wydał rozkaz d-cy 4 kompanii natarcia na rejon le due Columbare 056415 i zdobycia go.

W międzyczasie 3 komp. zlurowała 12 szwadron ud. karpackich na lewym skrzydle baonu.

1630

Po wzmożeniu komp. 3-ej plutonami z komp. 4-ej le due Columbare zostało zdobyte. Wzięto 5 jeńców. Straty własne 1 oficer ranny, 12 zabitych i kolczunastu rannych.

Prawe skrzydło komp. 1-ej pozostało

na miejscu przygniecione ogniem broni maszynowej niemieckiej.

2135

Wyszedł patrol z kump. 1-cj do nawiązania styczności z nplem i stwierdzenia obecności Niemców w m. Loreuzo wsp. 063 432.

20. IV. 45

0230

5-ca baonu wyszedł z patrolem do m. Loreuzo i po stwierdzeniu nieobecności npla w rejonie Loreuzo wydał rozkaz obsadzenia Loreuzo.

Straty własne za dzień 19. IV. 45:

10 zabitych 29 rannych w tym 1 oficer.

Wzięto 24 Niemców z 305 dyw. 4 Pułk IBV.

oraz 4 dyw. Spadochronowej.

0400

Po stwierdzeniu wycofania się npla z rejonu rz. Gajano i Rosso oraz m. Loreuzo, dca Baonu wydał następujący rozkaz oddziałom baonu:

1 kump. i pluton rozpoznawczy po osi S. Loreuzo il Ponte w poscigu za wycofującym się nplem nawiązać styczność.

Kump. 3 i 4 oraz bronie wsparcia po tej samej osi. Kumpania 3 ze swego rejonu równolegle do toru kolejowego na m. Magnano wsp. 051410 i Luago Giacometti wsp. 049415

0600

Rozkazem szczególnym ol-cy Bryg.

L. dz... 11 Wod. B.S. ma przejść przez 10 BS i ści-
gać npla po pokazanej osi marszu. 10 Wod.
B. Hrzalców ma przejść na postoj w ogólny
rejon kratka 0541 mapa....

W tym czasie plut. rozpoznawczy
basen był już w il. Pauto wsp. 019447 za-
nim bezpośrednio 1 komp. 3 komp. osiągnęła
rejon S. Vincenzo wsp. 040413

0300

Do skoncementrowaniu basen był grup-
powany następująco:

P.D. S. Nuova map... wsp. 055421

1 komp. m. S. Lorenzo 063421

2 komp. S. Bergaino wsp. 045423

3 komp. Luogo Piacomelli wsp. 048414

4 komp. S. Bini wsp. 052416

Komp. wsparcia Palazzo Magnano

052410 mapa 1:25000....

W godz. popołudniowych strzymano
rozkaz ustny Dy Bryg. przez oficera łączni-
kowego por. Osuch zajęcia odcinka obronnego
nad rz. Fdice między 11 i 12 BS. w rejonie
jak ostat. zad. Nr... po rozyszczeniu przedpola
przez 11 i 12 BS. Do przejścia w nowy rejon
basen strzymał 20 wozów 3 t. do przewiezienia
kompanii.

1800

8-ca baonu na odprawie d-ców wydał rozkaz do przejścia baonu w nowy rejon. Oddział rozpoznawczy i pluton pionierów dostały zadanie przejścia do nowych rejonów jako pierwsi celem ubezpieczenia zajęcia rejonów oraz dokonania przejazdów dla środków motorowych i zrobienia przejść w ewentualnych polach minowych. Jako pkt. wyładowniczy z samochodów nakazany przez d-cę brygady był rejon wsp. 027494 mapa 1:25000

1800-2100

Baonu osiągnął nakazany rejon. Kompanie 2 i 3 zajęły odcinki obronne w rejonie: wsp. 2 kump 010487; 3 kump 002494. Kump. wsparcia il Palazzo 011482. P.D. Baonu Fondo Rizzo wsp. 011483. Kump. 1 i 4 jako odwód d-cy brygady w rejonie: 1 kump. w rejonie Salazzo Malnerzi 014478 i 4 kump. C. Martino wsp. 017480 mapa 1:25000

21.IV. - 0200

8-ca 3 kump. wysłał patrol na rzekę Fdice w celu rozpoznania upła i o ile będzie można przekroczenia tej rzeki.

0400

Patrol 3 kump. dotarł do m. Castenaso 990495 mapa 1:25000, ale na skutek ognia art. własnej nie mógł się dalej

posunąć.

- 0515 Wystano jeszcze 2 patrole i 3 komp.
do m. Castinaso i za rz. Fdice w celu stwier-
dzenia upła. Wrazie ze stwierdzenia upła
pluton pionierów otrzymał zadanie wyko-
nania przeprawy przez rz. Fdice. Zadanie
- 0620 swoje pluton wykonał i o godz. 0620
baon wyruszył w pościg za nplem wzdłuż
osi Castenaso - Stellina - 953507 - 945503
- S. Tanino wsp. 921501 do m. Bologna.
Ugrupowanie baonu pod d-twem kpt.
Rienartowiczem i cy d-cy baonu było
następujące: pluton rozp., moździerz-
cem, pionierów. Komp. 3 zadaniem
uchwycenia przeprawy przez rz. Fdice.
2 komp. po przekroczeniu 3-ej osiągnęła
linię Wilia (patrz obat). 1 komp. zadanie
przejścia przez 2 komp. i osiągnięcia linii
Bug i 4 komp. po przejściu 1 komp. osią-
gnięcia ratusza w m. Bologna.
- 0935 2 komp. osiąga swój cel w słabej
styczności z nplem biorąc 6 jeńców
- 0935 Komp. 1-sza osiąga swój rejon
na carrierach.
- 1015 Oddział rozpoznawczy osiąga

- patusz Bologna.
- 1030 Komp. 4-ta i 1-sza na czołgach osiąga
- patusz Bologna
- 1100 Na rozkaz oficera inf. por. Straszynski
wywieszono polską flagę.
- 1130 Dca Baonm kpt. Lisek przybył do
Bologna i wydał rozkaz następujący:
Szwadron czołgów 6 p. panc., 4 komp.
oddział rozpoznawczy, plut. ckm i 2 działa
p. panc z zadaniem przejścia na szosę
nr. 9 i nawiązania styczności z głównymi
oddziałami amerykańskimi.
- 1250 Rozkaz został wykonany.
- 1300 Na rozkaz d-cy brygady baon prze-
szedł w rejon koncentracji brygady w ogólnym
rejonie Quarto Sup. wsp. 947513 mapa
1:25000....
22. IV. 1945 22 kwietnia 1945 r. po zaciętych wal-
kach o rzekę Gaiano i po zdobyciu Bolonii
10 WBS przeszedł do odwodu w rejon m. Mediano.
Szeregi naszych oddziałów zostały boleśnie po-
szarpane w czasie akcji. Jest 25 żołnierszy za-
bitych i 41 rannych. Żołnierze, którzy szers-
słiwie wrócili z odcinka są bardzo wyme-
rzani. Widać zapadnięte polierki, leżące z oczu.

tryska radości w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny i wobec Sprzymierzonych. Oddziały nasze zostały zakwaterowane w budynkach gospodarskich i w rejonach budynków w namiotach. W ciągu kilku pierwszych dni wojsko odpocyna na pełno. Nie jest skrepowane ładnymi słońcami, ani też ćwiczeniami. Każdy śpi i je ile tylko wejdzie, by jak najszybciej powrócić do normalnego stanu i odpowiedniej formy fizycznej.

Wacław Wódz

M.p. 23 kwietnia 1945r.

Generał Łukasz Nikodem
Dowódca 5 K.D.P.

W ostatniej bitwie o Bolonię 5 Włosza Dywizja przejęła wysiłek Korpusu od kolumny Molini forsując szeregi przeszkód terenowych stoczyła wyjątkowo ciężką walkę o Sillaro oraz o rzekę Gaiano Felice. Bitwa ta miała bezpośredni wpływ na zajęcie przez nas Bolonii.

W ciężkim terenie walcząc z bardzo

dobrą 4 Dyw. Spad, a następnie z najlep-
szą dywizją niemiecką 1. Spadochronową,
z którą spotkaliśmy się pod Monte Cassino
i na linii Gotów, Kresowa Dywizja rada-
ła przeciwnikowi niezmiernie ciężkie straty.

Żołnierze proruszali, że trzeba pokaza-
ć światu, że bijąc się nad Gaiano bije
się o Lwów, bije się o Wilno.

Będąc blisko Has poderas całej tej
bitwy i mając możliwość poznania woli
i hartu jaki włożony został w rozstrzygnię-
cie tej bitwy w imieniu służby narodowej
dziękuję Panu Generałowi, wszystkim dowód-
com i szefom, oraz żołnierzom wszystkich
bronii i służb za wypamiętany żołnierski
wysitek w walce o Łańcuch, Niepodległość
i Honor Ojczyzny.

P.o. Naczelny Wódz

|-| Anders

Gen. dyw.

Razem koleśdzy przebywający obecnie
w szpitalach są ogólnym tematem rozmów
odpoczywających żołnierzy, którzy chcą
dać wyraz swym uczuciom pisząc zbiorowo

listy. Treść jednego z takich listów

M. p. 25. IV. 45 r.

Drogi Kolego!

„Twój wysiłek godniowski, Twoja odwaga i męstwo, które okazałeś w czasie walki z naszym odwiecznym wrogiem, przy miłej chwale Drużinom Korpusowi i naszej ojczyźnie. Dzięki Tobie i Twoim kolegom została zdobyta Bolonia, jedno z największych miast w północnych Włoszech. Ze stumetrowej wieży bolońskiej dumnie powiewa biało-czerwona flaga zatknięta przez kolegów naszego baonu, którzy jedni z pierwszych wkroczyli do Bolonii. Wszyscy koledzy z bratnich baonów wiedzą, że to ten baon z kubrem i 60 tęg walczył uparcie o rzekę Zaiano i że on pomimo bolesnych ran i strat wyparł zaciekle broniących się Niemców z umocnionych stanowisk i wywalczył drogę do Bolonii, do Padu i dalej ku Wolnej Polsce. Wszyscy Twoi koledzy i S-cy, z S-cą Baonu na czele mile wspominają Cię i pamiętają o Twoim hartie ducha i mędomnej woli zwycięstwa. Każda kropla

krwi Twojej, która przelałaś tu na wódzkiej
ziemi będzie pięcym dokumentem szlachet-
nej rycerskości narodu polskiego. Ta prasa
polska i zagraniczna przeprowadzona jest opi-
sami naszych walk i naszego zwycięstwa.
Naczelny Wódz Gen. Władysław Anders dumny
jest z nas i brak Mu siów do wyrażenia
pochwały za naszą dzielną postawę.

Wszyscy dwojacy i koledy przesyłamy
ci najserdeczniejsze pozdrowienia i życzymy
jak najrychlejszego powrotu do zdrowia, do nas
i do Niepodległej Ojczyzny.

Zdumienie Dziesiątego Baonu

Dowódca Korpusu Generał Szyszko
Bohusz interesuje się swoim wojakiem. Po
upływie zaledwie kilku dni od zejścia
z odcinka przyjeżdża w towarzystwie angiels-
kiego generała do Baonu, by zretkuć się
i pogwarzyć z żołnierzem, który w akcji dał
wszystko ze siebie, co tylko dać mógł.

Limuzyna generała zajęła
o rejon drugiej kompanii ppor. Szklarka.
Żołnierze zaskoczeni tą niezwykłą wizytą
wybiegają szybko jak kto stoi na plac, by

stawać w szeregach i po żołniersku spotkać
 mego Dowódcę. Wkrótce słychać „Boże
 Żołnierze” „Bożem Pamię Generale” odpowia-
 dają zgodnym chórem żołnierze i rozpo-
 rzyzna się dłuższa pogawędka Generała
 z żołnierzami. Generał podchodzi do każ-
 dego ^{i pyta} o szczegóły przeżyć żołnierskich. Żoł-
 nierze chętnie opowiadają. Wśród zebranych
 generał spotyka jednego znajomego, z którym
 walczył pod Narwikiem. Długo, wzajemne
 wspomnienia. Śmieje się generał i śmieją
 się żołnierze. Wytwarza się miły i serde-
 czny nastrój w gronie żołnierskim. Dowód-
 ca jest zadowolony ze swych żołnierzy,
 żołnierze są zadowoleni ze swego dowódcy.

W wolnych chwilach od zajęć żoł-
 nierz szuka rozrywek. Powstaje więc na
 terenie baonu skromna świetlica żołnier-
 ska zaopatrzona w czasopisma, gry towa-
 rzyskie i radio. Żołnierz chciałby jednak
 coś więcej niż to co może mieć w świetlicy.
 Głównym przeto staraniem o występy naszego
 teatru A P W, oraz przygotowujemy się do
 żołnierskiej zabawy tanecznej.

Liczne grupy ofic. i żołnierzy wy-

jeżdżą do szpitali wojennych, celem odwiedzenia rannych kolegów oraz na pociąg do Rzymu i na stare m. p. w Aughiari.

W dniu 3 maja wojsko całej brygady bierze udział w wroczystym nabożeństwie odprawionym przez ks. Kapelana Wamowicza przy odtarzu polowym udekorowanym flagami państwowymi. W czasie nabożeństwa ks. Kapelan podniósł głos i kazanie przenosząc nas myślą do tych czasów w Polsce, kiedy rodziła się Konstytucja 3 Maja i skierowała Polskę na nowe tory wiedzące do ład i dobrobytu. Przypomina dalej, że Konstytucja 3 Maja jako wyraz niezależnej myśli i woli politycznej Polski nie podobała się Rosji Katarzyny Trzeciej, która wszelkimi sposobami dążyła do jej obalenia. Podobnie i dziś nie podoba się Rosji nasza Konstytucja z 1935 r. i dlatego Moskwa wysuwa sądanie zmniejszenia tej konstytucji.

To wszystko świadczy o stałej tendencji polityki rosyjskiej, dążącej do utrzymania w Polsce ustroju możliwie stałego. Mając to na uwadze jedynie nasze kategoryczne

nie może być odpowiedzi na wszelkie próby
mieszania się obcych w naszą sprawę wojen-
ną.

Do nabożeństw przemówił do żoł-
nierzy D-ca Brygady wyrażając wielkie za-
dowolenie z postawy wszystkich żołnierzy
4 WBP w czasie walk o Gaiano i o Bolonię.
Jednocześnie podziękował żołnierzom za to,
że przyczynili się do osiągnięcia tak wspan-
iałego zwycięstwa. Następnie swarte oddzia-
ły przedefilowały przed D-ca Brygady i d-
cami oddziałów.

W godzinach popołudniowych odby-
ły się wielkie zawody piłkarskie, którym
przyglądało się wojsko całej 5 K.D.P. i licz-
ne tłumy ludności cywilnej.

6-7-45
~

Żołnierska Zabawa.

Baon organizuje wielką zabawę
tancerzną. Napotykanym na duże trudności.
Brak pań, orkiestra brygadowa zdokum-
pletowana. Jednak wszystko musi być przes-
wyciężone. Rozsyłamy zaproszenia na oby-
dwie strony. Orkiestra zbiera się na próby.

Obszermy plac przed d-twem Baonu

nakryty spadochronami, udekorowany zie-
 lenią, na obwodzie obstawiony stolikami
 i krzesłami zapetnia się bracia żołnier-
 ska, i paniami polskimi i włoskimi przy-
 bytymi z Bolonii. Orkiestra brygadowa wie-
 siarzysto obertasy, kujawiaki i mazury.
 Orkiestra włoska w międzyczasie rozciąga
 nowoczesne tanga i fokstroty. Dochodzi
 do głosu i dyryżujący wóz dźwiękowy,
 z którego potężnych głośników wydobywa
 się nie tylko piękna muzyka ale i dowcip-
 ne powiedzonka powodujące ogólne wybuchy
 śmiechu wśród żołnierzy i zebranych gości.
 Nastrój jest wesoły i serdeczny, wszystko
 tańczy wszystko się bawi. Odbijamy stają
 się modnym.

Zabawę kaszeruje grono starszych
 i młodszych oficerów z d-cą Brygady
 na czele. W śmiechniętej towarzystwie d-ców świąd-
 cza o podwołaniu ze wrych żołnierzy, którzy
 przed kilku zaledwie dniami woli skórę but-
 nym spadochroniarzom niemieckim nad
 Gaiano i przed Bolonią a dziś bawią się
 godnie i inteligentnie jak przystało na
 żołnierza polskiego.

W rozkazie na zakamieszenie dnia-
Dzi w wojennych we Włoszech - Dowódca
Kresowej tak pisze:

"Nie walczyliśmy o zmianę okupanta.
Wojna mielibyśmy wydała narodowi polskie-
mu nie skończyła się. Wszelkie ustępstwo, naj-
mniejsza słabość okazana przeciwnikowi dopro-
wodzi nas do zagłady mięczotnej. Przeciw-
nik jest silny i niebezpieczny, ale nie jest
niezwycięzalny jak każda potęga sta, na
krzywdzie ludzkiej i niesprawiedliwości
oparta..."

Do słów tych już nie dodać nie
można, chyba słowa poety:

"Nie mamy nic na sprzedasz i nic
do oddania.

Chociażby nasze kości przed zgonem
liczyli,

Chociażby głos rozsądku wpełszył
nam zabraniał,

Będziemy się bili."

To jest testament poległych i ewan-
gelia żywych. Wojna dla nas skończy się
na polskiej ziemi.

W rocznicę śmierci Marszałka

Józefa Piłsudskiego, żołnierze Brygady
 piers, udział w radosnej mszy św. od-
 prawionej przez ks. Kapelana Wainowicza.

W Baoni krząca pogłoski o zwia-
 nie m. p., które zostały potwierdzone
 wyjazdem kwatermistrzów w osobach ppor.
 Walenty, Tarasa i 15 szeregowych w dniu
 10. V. 1945 r.

D-two Baoni w trosce o zdrowie
 żołnierza udziela licznym grupom żoł-
 nierzy urlopów wypoczynkowych do Florencji,
 Rzymu i t. p.

D-two 4 WBP doceniając potrzebę kul-
 turalnych rozrywek dla żołnierzy, czyni
 starania o zakupienie aparatu filmowego.

Tywnizyjny wóz dźwiękowy od czasu
 do czasu odwiedza baon. Audycje jego cie-
 szą się wielkim zainteresowaniem wśród
 żołnierzy, którzy nie chcą wypuścić wozu
 z rejonu.

Fakt ten wyraża potrzebę zakupu
 aparatury dźwiękowej dla baoni. Oficer oś-
 wiatowy w porozumieniu z d-cą baoni
 robi liczne wypadki rozpoznawcze za apa-
 raturą, do Bolonii i innych większych

miast w północnych Włoszech. Ła, widoki na
kupno. Brak odpowiedniej gotówki. Robi się
wielki szum w Baonie, Tywizji a nawet
Korpunie za gotówkę.

Zanimowana i zadatkowana rozgłoszenia
ma być gotowa na dzień 9. VI. 1945 r. w jed-
nej z fabryk Mediolanu. Okres czasu jaki
nas dzieli od tej daty wystarczy w zupeł-
ności na zebranie potrzebnej sumy, by za-
kupić to co może dać żołnierzowi kultu-
ralną rozrywkę i zadowolenie w chwilach
wolnych od zajęć służbowych.

Dnia 17 maja 1945 r. Dowództwo 4WBP
zawiadania Baon o uruchomieniu kina:

„Z dniem dzisiejszym przy 1. Dwie
Brygady w rejonie kwatery głównej zosta-
je uruchomione kino dla żołnierzy bry-
gady, oraz ich gości. Ze względu na to, że
filmy wyświetlane na świeżym powietrzu,
ilość miejsc pozostaje nieograniczona. Dnia
na program odbywać się będzie co drugi
dzień”.

Dzień ten rozpoczął całą serię filmów
wyświetlanych codziennie w godzinach wie-
czornych. Wojsko chętnie i licznie uczestniczy

do kina przygodowego, gdzie spędza kilka godzin na miłej rozrywce. W międzyczasie teatry A.P.W. Refrena i Dramatyczny dają kilka interesujących przedstawień w Fimole dla żołnierzy 5 K.D.P.

Powiększają się nasze szeregi.

W dniu 18.V.45 przybywa do nas z bazy 3 Korpusu 51 młodych obywateli polskich, a w dniu 1.VI.-45r. 123 z obozu przejściowego 4 WBP. Wyżej wymienieni zostali przymusowo wywiezieni przez Niemców do obozów pracy. Obecnie wolniemi przez wojska alianckie, pragną za wszelką cenę wstąpić do szeregów 3 Korpusu, by z nim pomaszerować dalej z bronią w rękę do Wolnej, Niepodległej i Niepodzielnej Polski.

Wymierzowane twarze i poszarpane ubrania świadczą o ich przeciwności. Teraz czują się szczęśliwi. Wśród tej pokazującej grupy jest kilku bardzo młodych chłopaków. Jednak zapytani o wiek przez 5-cę Baom, śmiało odpowiadają: "20 lat mam panie kapitanie" A ile dodałeś sobie? pyta pan kapitan. Tu miejsce na policzkach

i mileżenie są odpowiedzi.

Po dłuższej rozmowie Dcy Baom z no-
woprzybyłymi i po spisaniu danych, od-
maszerowują wszyscy pod d-twem podpor.
Fiedorowicza do trzeciej kompanii kpt.
Machniicy, gdzie przejdą okres rekrucki!

Dnia 26.V.45r. pododdziały baom
wybudniają się. Żołnierze rozjeżdżają się
w różne strony na najrozmaitsze kursy
jak: kurs kierowców, łączności, carrierów,
motocyklistów, modelarski, pionierski
i t.p. Łącznie opuszczają Baom żaden oficer
i 112 szeregowych.

Święto Bożego Ciąta obchodzi uro-
czyście cała 5 K.D.P. Na obwodzie obszer-
nego placu w rejonie Medicyny pobudo-
wywano tradycyjne ołtarze, udekorowane
obrazami świętych, flagami narodowymi
i piełniami. O godz. 9 zapędnił się obszerny
plac zwartymi szeregi 5 K.D.P. Przybył
liczny korpus oficerski z gen. Lubikiem,
Dca Dywizji, na czele. Jest również zna-
czna liczba miejscowej ludności cywilnej.
Przy jednym z ołtarzy ks. kapłan
w asyście licznego duchowieństwa celebra-

je mroczystą mszę św. Reprezentacyja orkiestra młucha rozszerzająca tony w szermierskie szeregi, a gdy samilknie na chwilę, chór pod batutą sierżanta Dylağa podejmuje "Ojciec & Dzieci" "Z tej bez doliny". I tak kolejno, to orkiestra, to chór kołyszą nasze serca, wyciskając u niejednego łzy wzruszenia.

Na zaimprovizowaną kazałnicę wchodzi ks. kapelan 5 K.D.P. Padają słowa pełne powagi i przepełnione patriotyzmem przenoszące zebranych do stron ukochanej Ojczyzny i do swich najbliższych.

Rusza wreszcie procesja. Lypią się kwiaty pod nogi ks. kapelana, dzierżąc go gwiazdździstą monstrancję. Za kapelaniem postępują zastępy wiernych. Widać schylone głowy, surowe twarze, trochę jakby zmęczone szesćioletnimi przesyciami, ale skupione i twarde. Idą drogą umojoną kwiatami i sielensä, idą ku Polsce.

I przyjdą do niej, lecz w procesji zbrojnej.

Obóz przejściowy dla polskiej ludności cywilnej.

Staraniem D-twa Bazyliady i wszyst-

kich baonów zorganizowano na tutejszym terenie przejściowy obóz dla polskiej ludności cywilnej. Komendantem obozu jest p. kpt. Wienartowicz Kazimierz. Na kilka dni przed przybyciem ludności wro już praca przygotowania w rejonie przeznaczonym na obóz. Żwir, żółmierz z poszczególnych baonów kotły, hydry, prowiant, gazety, książki i t.p. W przeznaczonym dniu nikt nie przybywa. Wśród żołnierzy rośnie zainteresowanie obozem. Każdy przypuszcza, że znajdzie tam znajomych, a może brata lub siostrę.

Dnia 4. VI. 1945 przybywa pierwszy transport. Obóz wypełnia się ludnością. Wśród przybyłych znajdują się Polacy w wieku od niemowląt do starców włącznie. W obozie jak w ulu wro sycie. Komendant obozu rozlokowuje przybyłych, kontroluje przydział żywności i t.p. Po kilku dniach wytężonej pracy opada z sił. Ochrypniętym głosem wydaje rozkazy i zarządzenia.

Żołnierze pomimo zakazu przekazywania do obozu, by nawiązać kontakt

i pagnąć o sześciolatniej tułaczce.

Do obozu przyjeżdża podziemie
dywizyjny wóz dźwiękowy. Z głośników
płyną polskie melodie, słowa stuchy
i pokrzepienia. Podziemie widziemy rów-
nież wśród podlaków ks. kapelana Kaimoniego
który stara się podnieść na duchu wyg-
nanców i wzrościć pierwiastki moral-
ności, której w czasie swej tułaczki zos-
tali częściowo pozbawieni, świadczą udo-
dziej.

Jest zapewniona również i opieka le-
karska.

Żłizna się jednak dzień wyjazdu
Brygady na nowe m. p., a w związku
z tym i likwidacja obozu.

6-VI.

Każda godzina od świtu do zmroku
jest świadkiem mroźnej pracy żołnierzy
10 WBS. Dla naszego żołnierza odpoczynek -
to dalszy wysiłek. W kompaniach doskona-
ła się w szkoleniu starzy, przechodzą okres
rekrucki nowi. Wszyscy żołnierze zdają
sobie z tego sprawę, że koniec wojny to dla
tych, którzy chcą sprostać na łaurach,

Ma nas to tylko koniec pierwszego etapu.
 Etapem drugim będzie powrót z bronią w rę-
 ku do Wolnej i Ładnej Polski, oraz odbudowa
 tej, która nigdy nie zginęła.

Nastroj wśród żołnierzy jest pogod-
 ny. Jednak każdy z nas przyzwyczaił się
 do życia żołnierskiego w polu. Ruch, gwar
 praca, a przede wszystkim zmiana kraj-
 obrazu pociągają żołnierzy. Na wiadomość
 więc o zmianie m.p., która była już od
 tyłu dni zapowiadana, żołnierze z uśmiech-
 mi twarzami przygotowują się do
 przeprowadzki. Zewsząd padają pytania:
 dokąd jedziemy? Pogłoski na ten temat krą-
 żą różne. Jedni są święcie przekonani,
 że wybieramy się na połnoc na okupację
 Austrii, drudzy, którzy zawsze o wszystkim
 są doskonale poinformowani, twierdzą,
 że cały 10 WBS kwateruje w okolicy
 S. Benedetto. Wszystkim owym domysłów
 pitożył kres dopiero rozkaz p.o. d-cy
 Łaonu kpt. dypl. Liśka Władysław.

Przybyli kwaterniści, którzy
 przez tyle pięknych dni, wygrzewając się
 na plaży adriatyckiej, oczekali w S. Benedetto

„z utęsknieniem” na przyjazd Baonu. Przyjmali
 teraz nowy rozkaz rozpoznania nowego m. p.
 w miejscowości Civitella di Romagna. W wy-
 obrazni żołnierzy rysują się kontury
 murowanej miejsciny, szczerbiotanie pięknych
 „signorin” spacerujących i zerkających
 na naszych malowanych chłopców.

Zmiana m. p. baonu następuje pod
 hasłem: „Dziś z komorami, dziś
 z namiotami, jidziemy w krainę marszeń
 do pięknego miasteczka.”

W dniu 9. czerwca 1945 baon wyjeżdża
 się kolumna wzdłuż drogi tuż nad
 szosą Mediana - Castel S. Pietro. Tuż ba-
 on na szosie wyjeżdża na punkt przejeź-
 dia. Żołnierze jeszcze raz spoglądają na
 otwartą dolinę z którą łączą ich wspomnie-
 nia doły i niedoły żołnierskiej. O godz. 11:00
 kolumna rusza. Kolumnę prowadzi kpt. dypl.
 Lisiek Władysław. Za nim podjąć po roz-
 grzanym asfalcie zdobyć wzajemna -
 linuzyna baonowa. Nie jeden mimowoli
 długo ogląda się jeszcze za tą ozdobą
 baonu. Trasa starym żołnierzom jest
 już dobrze znana. Kolumna składnie

niża miasta i wioski, z równiny widać się coraz bardziej w kręte, pełne serpentyny masywy górskie.

Trasa prowadzi przez Castel S. Pietro - Fmola - Faenza - Forlì - Castrocara - Doradola - Gabata - Civitella di Romagna. W miejscowości Castrocara kolumna zatrzymuje się na 20 minutowy odpoczynek. Rodzime wybiegają do pobliskich domów, aby opić swoje usta swilżyc zimną wodą. W krótko przerwa skończona, wozy suną już przez pierwsze trudne do przebycia serpentyny. Łaziki i wozy lżejsze bez trudu wspinają się i biorą ostre zakrety. Trudniejsza sprawa z maszynami transportowymi. Przy niejednym wirażu musiał kierowca „zobowiązkowo” manewrować aby wyprowadzić maszynę na 300 stopniowym zakręcie. Przejazd pomimo tych trudności jest przyjemny i wrozmaicony. Zbliżamy się nareszcie do Civitella di Romagna. Na drogach widnieją już tabliczki z 60-tych. Na skrzyżowaniach i rozwidleniach stoją gonicy, którzy wskazują rejony zakwaterowania poszczególnym pododdziałom. Oko

niewielkiego placu zakwaterowało d-two
 Baum, oraz kompania dowodzenia. Na miej-
 scu wita oficerów mjr. Tomaszewski Stanisław
 dnia 10 WBS. Godzina wieczorna pięknej soboty
 smutna wszystkich żołnierzy do szybkiego za-
 kwaterowania się, aby w następnym dniu t.j.
 w niedzielę przedstawić się godnie przede
 wszystkim czującym „signorinami” bivitelli.
 Kompanie 1, 3 i wsparcia zakwaterowały
 w blokach murowanych, zaś kompanie druga
 i czwarta squalisty pomieszczenie we włas-
 nych namiotach. Z miejsca wprowadzono
 wzorowy porządek w rejonie nowego m.p.

10. VI. 1945

Przerywamy pierwszą niedzielę w tut.
 miejscowości. Ludność włoska zna dobrze
 polskich żołnierzy. W tych okolicach 2 Korpus
 walczył w ciągu października ubiegłego
 roku na linii Santa Sofia - Galeata - Forlì
 zdobywając ważne pozycje Monte Grosso
 i Monte Belvedere, a w końcu tego mie-
 siąca Predappio. Po tych walkach polskie
 oddziały przebywały dłuższy czas
 w bivitelli di Romagna. Każda „signorina”
 dobrze zna choinkę Karpatożytków i czarne

berety naszych Pauceniaków. Teraz z kolei
 zawitał subr. Niemado potu w wyład, zemin
 zdołał wytrzymać w piękny mieszkankom
 Sivitelli, że "subr" w niczym nie ustępuje
 swoim bratnim pddziadom. Tak też się stało.
 Za kilka dni chwinka była tylko wspomnie-
 niem - zaś subr opanował całą sytuację.

Pierwszy tydzień stał pod znakiem
 wprowadzenia się. W pierwszym rzędzie
 przystąpiono do uruchomienia świetlicy
 żółnierskiej, w której dwie panie w imie-
 nis Akcji Katolickiej otworzyły bufet
 dla żółnierszy wdassesa nowoprzybyłych,
 którzy przechodzą kurs rekrucki.

13 czerwca wraca z Mediolanu
 ppor. Kawrot Bolesław z zakupioną w jed-
 nej z fabryk mediolańskich rozgłośnią
 radiową. Na wieży gmachu w którym
 znajduje się świetlica żółnierska, zain-
 stalowano dwa obrotowe megafony,
 przez które płyną codziennie na cały
 rejon wesole melodie, komunikaty ra-
 diowe i żywe słowo.

Na program naszej rozgłośni skła-
 dają się: melodie polskie i obce, muzyka

poważna i lekka, odczyty, dziennik próżniowy
w międzyczasie po nabożeństwie, retransmisja
radiowa „Reportażi Wiadła”, Golauki „Bory
i bajki śląskie” oraz występy artystaw-
rodniarszy tut. baonu.

Rosk. Przeg. Nr. 78/45 z dn. 14.VI.45

Deca 5 K.D.P. zwolnił ze stanowiska

p.o. Decy 10 HBS kpt. dypl. Liska Wład.
i wysunął go na stanowisko Szefa Sztabu
4 WBP. Stanowisko decy 10 HBS. objął poms-
nie mjr. Tomaszewski H., który wrócił
z urlopu zdrowotnego.

W ciągu tygodnia pojawiają się na
murach miasta afisze, zapowiadające sa-
bawę taneczną, na 16 czerwca, urządzoną
przez obywatelki wiosk. „Zubry” zainsynuują
ganiać po wszystkich warsztatach krawieckich.
Wszyscy jak moda naszego stulecia naka-
zuje „szykują kanty”. Niestety, zbyt mata-
pala teatralna nie pozwala na udział sa-
tego baonu w zabawie. Wyznaczono więc
tylko delegacje. Tymczasem nadziedził prze-
kierany sobotni wieczór. Dźwięki muzyki
wioskiej, zapowiedziaty początek zabawy.
Nastroj jest wesoły. Rodniarsze porzątkowo

więcej obserwują niż tańca. W loży repren-
 tacyjnej jest mjr. Tomaszewski Stanisław
 z gronem oficerów baonu, którzy biją brawo
 okrzyknie i tańczącym po skończeniu tańca.
 Sala tańcowa udekorowana flagami polską
 i włoską, kwiatami, kolorowymi światła-
 mi, wszystko to wytworza miłą atmofo-
 re. Tańcowa zabawa włoska pozostawiła
 po sobie bardzo przyjemne wspomnienie.

W międzyle 17. czerwca batalion
 zebrał się po nabraniu na boisku
 sportowym, gdzie dca baonu, mjr. Tomaszewski
 Stanisław przeprowadził pogadankę z żoł-
 nierzami, poruszając sprawy wewnętrzne
 baonu, a więc stosunek do ludności
 włoskiej, wygląd zewnętrzny żołnierzy,
 a przede wszystkim podkreślił konieczność
 dalszego szkolenia. Po pogadance, żołnierze
 wysłuchali „tygodnik mówiony” nadany
 przez rozgłośnię baonu. Najważniejszym
 wydarzeniem minionego tygodnia - to pro-
 ces 16-tu przywódców Polski Podziemnej
 w Moskwie i zwołanie konferencji
 w celu utworzenia „Prądu Jedności
 Narodowej”.

W godzinach popołudniowych odbył się sensacyjny mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Ciritelli a reprezentacją 4 WBP. Poziom gry obu drużyn jest wogóle nieznaną - więc tłumy ludności wrocławskiej i żołnierzy obrotajdy boisko.

Dla piłkarskiej brzygady zorganizowano specjalny obóz, w którym przecho-
dzą wzd. własnego programu oprócz
codziennej gimnastyki i treningowe me-
cze. Dlatego też zainteresowanie meczem
jest duże. Oklaskami wita publiczność
wybiegające na boisko obydwie drużyny
reprezentacyjne, które się bardzo dobrze
reprezentują. Pogoda tego dnia dopisza
drużynom i widzom. Po pięknej grze
wynik dnia ustalił się 5:0 na naszą ko-
rzyść. Z radością żołnierze udają się
do świetlicy, lub też spacerują słuchają
koncertu nadawanego przez rozgłośnie
baonową.

Po mieczach następują długie dni
pracy żołnierskiej. Bioraki, ćwiczenia,
apele i.t.p. Pod koniec tygodnia przyje-

pujemy do organizacji naszej zabawy ta-
mcznej, lecz tym razem nie w szarym
teatrze, ale w obszernej świetlicy żołnierskiej.
Rozlepiane afisze zapraszają przede wszyst-
kim piękne „signoriny”, które do smroku
nie pokazały się na sali.

Zabawę naszerzył swoją obecnością
dca Brygady, dca Baonu i liczne grono
oficerów. Dwie orkiestry brygadowa i ry-
milia grały bez przerwy. Pamiętek zebra-
ło się dość sporo, jednak każdy z żołnie-
rzy chciałby mieć swoją „perowę” co
niestety pozostało dalej „tylko marzeniem”.
W pewnej chwili przemówił do nas i do
obywateli włoskich przedstawiciel m. Biwitella,
podkreślając podobieństwo losów obu na-
rodów polskiego i włoskiego. Przemówienie
przetłumaczył lekarz baonowy. Zabawa skoń-
czyła się w serdecznym nastroju o godz. 3

27 czerwca, dzień świętego Władysława
patrona Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,
Władysława Raczkiewicza i d-cy 3 Korpusu,
gen. Władysława Guderasa. Wieczorem o godz.
19 wszyscy żołnierze baonu wraz z ofi-
cerami zbrali się na boisku sportowym,

aby tu mieć dostojnych solenizantów. Na program akademii wchodzi się: odezwy p.t. „W dniu patrona naszych dostojnych solenizantów”, wiersze aktualne, utwory muzyczne na akordeonie i skrzypcach. Kacik na wesoło zakończy wroczyście.

28 czerwca 45 r. Świętego Piotra i Pawła. Wspominamy dzisiaj przede wszystkim Święto Morza, obchodzone w Polsce nadzwyczaj wroczyście. Przypominamy sobie tłumy Polaków, przybywających w tym dniu do Gdyni, która stała się symbolem pracy i rozmachu wysiłku polskiego. Rozgłoszania baonowa nadeje w ciągu dnia audycje o polskim morzu. Słyszynmy z potężnych głośników o Baltyku, Gdyni, bzdzie Karubskim i o przywiązaniu wodystek Polaków do naszego skrawka morza.

W niedzielę 1 lipca na tutejszym boisku rozegrano dwa mecze. Przedmecz naszego drugiego zespołu z reprezentacją biotelli zakończył się zwycięstwem naszej drużyny naszej drużyny w stosunku 3:0. Na mecz pomiędzy akademicką reprezentacją Forli i 4 WBP. bjawia się ot.

biestra brygadowa. Interesujące spotkanie
koniuchy się na korzyść naszej drugiej
brygadowej w stosunku 5:2

O godz. 2100 w kasynie oficerskim
odbyło się przyjęcie podane z zabawą
tańczącą z okazji przedstawienia przez por.
Pataię Adama swej wrocejskiej małżonki kor-
pusowi oficerskiemu. Na przyjęciu był obec-
ny szef dcy brygady ppłk. Bączkowski
i korpus oficerski w komplecie. Po kolacji,
na którą zaproszono też włojskie panie, od-
była się zabawa tańcząca.

W poniedziałek 2 lipca przybył do
nasz kier. Kult. i Prasy por. Lange, który
wygłosił do żołnierszy pogadankę na temat:
"Obecna sytuacja polityczna". Mówił przede
wszystkim o stosunkowaniu się Korpusu
do wydarzeń, które miały ostatnio miejsce
w Moskwie. Jasno wytyłmaczył cele naszej
walki o całą i niepodległą Polskę. Nie
jest naszym celem powrót do Polski obec-
nie po to tylko, żeby się znaleźć w szpo-
nach W.K.H.D. i pomarszerować na północ,
ale nam przysięga myśl do Kraju
wolnego od wszelkiego ucisku w swartych

oddziałach i z bronią w ręku.

3-[~]VII - 45

Wtorek — baon rusza w pole na dwudniowe ćwiczenia. Dowódcą baonu podczas ćwiczeń jest kpt. Machnica Adam. Temat ćwiczeń: „Rozszerzanie przyczółka”. Powstaje ruch w miasteczku. Wzbrojeni siedmiorze kompanii strzeleckich i oddziałów specjalnych wysiedzają w rejonie S. Lofia. 10 WBP odtworzył jedną z walk 17 L.B.P.

Coś wisi w powietrzu. Znowu zmiana m.p. A teraz dokąd? Pytania takie jak zwykle padają w każdej kompanii. Zapowiedziano wreszcie wyjazd w kierunku Rimini. W sobotę i niedzielę siedmiorze sięga się z pięknymi biwittellukami. Wzręczamy więc jeszcze jedną zabawę tańcową, lecz tym razem miastety poręczalna.

W niedzielę 8 lipca po nabożeństwie o godz. 1130, baon zebrał się na boisku sportowym, gdzie rozgłoszania baonowa są instalowana już na wodzie, miała nadać „tygodnik mówiony”. Montowanie aparatury rozbiera olbrzymich głosników, są to

doryć dużo czasu. Lecz za wszelką cenę chie-
 liśmy nadać opracowane, analizę, już jako
 rozgłoszenia ruchoma. Wsłuchnięte twarze
 świadczą o radości i różniery z „graj-
 szafy” jak wszyscy rozgłoszenia nazywają.
 Casy baon rzeka z zainteresowaniem na
 żywe słowo i wesole melodie, jakie mają
 wydobyć się z głośników, zainstalowanych
 na Bedfordzie. Wdajono aparaty, „dziatki
 mówi mechanicznie do prelegenta. Prelegent
 zbliżył się do mikrofonu i rozpoczął swo-
 wami: „Tutaj mówi rozgłoszenia...” jednak
 głos mu się załamwał - z głośników zamiast
 słów wydobywa się potężna fala świstów
 i trasków. Zdeenerwowanie obsługi rozgło-
 ni dochodzi do szczytu. Prelegent próbuje
 jeszcze raz przemówić do mikrofonu,
 lecz niestety aparatura nawala na całego.
 Próbow tym potoczył kres mjr. Tomaszewski
 dea baon, który swiacając się do różni-
 ery powiedział: „Widocznie szafa nieprzy-
 swyczała się do siebie i dlatego nie
 chce grać jak była na wieży - to przecież
 dobrze grała. Zostawcie ją w spokoju.
 Zamiast tygodnika mówionego, przemówi

w prostych lecz twardych i szczerych słowach
 dca baonu p. mjr. Tomaszewski. W przemówie-
 niu podkreślił wielkie znaczenie swartości
 szeregów Drugiego Korpusu dla sprawy pol-
 skiej. Przedstawił żołnierszom tragiczną
 sytuację Polaków pozostających w kraju
 pod okupacją sowiecką i potępił z całą
 surowością działalność Mikołajczyka.

W czasie przemówienia wzniósł okrzyk na
 cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Polki,
 Władysława Raczkiewicza i Dcy 3 Korpusu
 gen. Władysława Gudera, na który cały
 baon potężnym chórem odpowiedział
 trzykrotnie: „Niech żyje”

W godzinach popołudniowych defekt
 w instalacji rozgłośni został usunięty.
 Tygodnik mówiony dotarł do uszu żoł-
 nierzy rozsypanych w całym rejonie.

Dnia 9 lipca ruszamy w drogę. Two-
 rzymy część wydzielonej grupy „Fras”, której
 zadaniem jest zorganizowanie służby war-
 towniczej w obozie jeńców niemieckich.

Wczesnym rankiem rusza w kierunku na
 Meldolę grupa carrierów brygady pod-
 dowództwem ppor. Żureckiego Stanisława.

z 10 W.B.S. Długa kolumna carriersów usta-
wia się na jednej z ulic Civitelli, skąd
po godz. 0700 rusza w drogę.

Plan podzieleny został na dwa
szuty. Pierwszy szut pod dowództwem Kpt. Madnicy
Hdama wyrusza o godz. 1200 w kierunku
na Meldole - droga Bologna - Rimini -
Calabriani - Nicolucci - Cervia. Drugi
szut pod dowództwem por. Semeruka wyrusza
o godz. 12.15 tą samą drogą. Co pewien
czas kolumna zatrzymuje się, aby po-
liczyć objazdów, spowodowanych wy-
sadzeniem mostów przez Niemców, w po-
rządkiem ruszyć dalej. O godz. 1500 mijamy
punkt przejścia na szosie Bologna-Rimini.
Przed wieczorem przybyliśmy na miejsce.
Główny rozprawdają kompanie do wyde-
rejnow. O warunkach Fruduo narazie
coś powiedzieć! Kwaterują narazie tutaj
żelazne kufce i wósi. Zajmują oni
prawie wszystkie budynki. Wobec czego
rozbijamy namioty. Dcy pododdziałów
rozlokowują swych żołnierzy. Każdy jed-
nak pociesza się tym, że mieszadługo
pozostaniemy sami gospodarzami na

szego rejonu.

W dniu 11. VII. 45 o godz. 12¹⁵ Dca Baom mjr. Tomaszewski Stanisław przeprowadził przegląd wszystkich żołnierzy Baomu. Żołnierze prezentują się pierwowzrędnie. Orzeźki, sprzączki i buty bdyższe, kanteu spodni golić się można. Wszyscy mają snaki dywizyjne i ósmej armii ponaszowane na klapach. Słowem prezentacja na 102.

O godz. 12¹⁵ Dca dcy Baom, kpt. Wienartowicz Kazimierz zdaje raport dcy Baom. Bezpośrednio po raporcie mają być odczytane trzy ważne rozkazy. Jednak nie ma jeszcze adiutanta z rozkazami. Dca Baom podenerwowany z tego powodu wygłasza przemówienie do żołnierzy o sytuacji politycznej i naszej postawie. Padają z ust d-cy słowa twarde i przekonywujące żołnierza o słuszności stanowiska naszego prawowitego rządu w Londynie. Następnie poświęca kilka słów żołnierzom, którzy za chwilę odjadą na wartę, pilnować jeńców.

Po przeglądzie i odczytaniu rozkazów warta odjechała pod d-tem por. Semczuka, a pozostali rozchodzą się do miejsc zakwaterowania.

Pozostałe dni tygodnia upływają pod kątem przygotowań do defilady, która ma odbyć się w dniu przynęgi. Defiladę ma odbierać 3ca Drugiego Korpusu Gen. Władysław Hunders, dlatego też d-cy poszczególnych pododdziałów wychodzą ze skóry, by ich żołnierze jaknajlepiej maszerowali.

Najwięcej jednak ćwiczy kompania rezerwowa kpt. Machnicy. Żołnierze ci przed kilkunastu tygodniami byli cywilami a dziś nikt już ich nie pozna. Zdrowi chłopcy o opalonych twarzach maszerują twardym rytmicznym krokiem z pieśnią na ustach po piaszczystych drogach nad Adriatykiem, a gdy wyjdą na szosę odgłos ich kroków odbija się silnym echem po sosnowym lasku.

Żołnierze w wolnych chwilach korzystają w całej pełni z wód Adriatyku i plaż, oraz słuchają audycji rozgłośni

baonowej.

W międzyle, 15 lipca, nasz baon Łaz-
mie z brygadą zorganizował tygodnik mi-
wiony dla żołnierzy całej Brygady. Po
nabożeństwie wojsko zebrało się na ob-
szernej polanie leśnej.

Program tygodnika składał się
z 2^{ch} części: poważnej i wesołej. W po-
ważnej słowo wstępne wygłosił Dca Bry-
gady pdk. Demel. Wiadomości polityczne
wygłosił por. Fluryu. Fragment z bitwy pod
Grunwaldem, ppor. Nawrot. Obecna sytuacja
ppor. Sewed. Poszczególne numery programu
były przeplatane piosenkami żołnierskimi
mawanymi przez rozgłośnię. Wszyscy prele-
genci wygłaszali swe pogadanki przed mi-
krofonem naszej rozgłośni, tak że żołnierze
choć rozproszeni na wielkiej przestrzeni
słyszeli doskonale.

Sprawy poruszone w tygodniku były
dość ciekawe, jednak całość trochę sa-
długo trwała, gdyż około 1½ godz.

W godzinach popołudniowych żoł-
nierze brygady przyglądali się z intere-
sującym meczom. Przedmecz rozegrana

drużyna „B” 4 WBP z Murzynami. Przez cały czas gry wojsko bawiło dość pomysłowymi kombinacjami graczy Murzynów. Mecz zakończono wynikiem 2:2.

Mecz drugi rozegrała reprezentacyjna drużyna 4 WBP z reprezentacją wojskowej drużyny włoskiej. O godz. 18³⁰ wybiega na boisko oklaskiwana nasza drużyna, następnie włoska. Obie drużyny reprezentują się pierwszorzędnie. Drużyna włoska wręcza naszej drużynie olbrzymi bukiet biało-czerwonych róż. Fotograf chwytą tą miłą scenę na kliszę. Drużyny rozbiegają się. Na środku boiska odbywa się losowanie gwizdek. Rozpoczyna się mecz, który zapowiada się dość interesująco. Jedni i drudzy robią pitkę aż iskry się sypią. Widac wielką technikę. Jednak nasza Wodzyńska zaczyna dusić Włochów. Dla pocieszenia pobitych pozwalają sobie wbić jednego gola. Mecz kończy się 2:1 na naszą korzyść. W czasie meczu przygrywa orkiestra polska i włoska. Publiczności kilka tysięcy.

Tydzień bieżący rozpoczynamy rów-

niez pod znakiem przysięgi i defilady, ciw-
czą, nie tylko żołnierze w poszczególnych
komp. i bat. ale i orkiestra również ciw-
żdaleka słychać marsze wojskowe, które
będzie grać w czasie defilady.

Kompania wsparcia pełni wartę
przy jeńcach. Czas szybko mija, zbliża się,
oczekiwany dzień przysięgi i dzień przy-
jazdu Dcy 2 Korpusu gen. Władysława
Rudersa.

21 lipca na placu sportowym, gdzie
ma odbyć się przysięga trwa gorączkowa
praca. Jedni dekorują odtar, drudzy prze-
prowadzają próby megafonizacji placu,
by każdy żołnierz mógł dokładnie słyszeć
każde słowo wypowiedziane przez Dcę na-
szego Korpusu.

Niedziela 22 lipiec. O godz. 8-mej rano
zapędnia się plac sportowy wojskiem
sgrupowania "strasz". W wyrównanych szere-
gach oczekują żołnierze na przybycie
Dowódcy Korpusu. W międzyczasie przybywa
kompania honorowa pod d-twem por. Szklarka.
Kompania prezentuje się doskonale. Odtar
polewy udekorowany flagami państwowymi.

Obok symetrycznie rozstawione działa.

O godz. 9¹⁵ przybywa Dca Korpusu, gen. Władysław Anders. Przez głośniki słychać wyraźnie słowa komendy: Kompania honorowa prezentuje broń. Orkiestra gra marsz generalski. Pdk. Bączkowski, szef Dcy Brygady składa raport. Dca Korpusu, w towarzystwie gen. Lubka, pdk. Demla przechodzi powoli przed frontem wyprostowanych na baczności oddziałów. Patrzy uważnie w oczy żołnierskie. Pożniej usza się i kazanie ks. Kapelana Wainowicza. Po nabieżni Dca Korpusu, gen. Władysław Anders podchodzi do mikrofonu naszej rozgłośni i wygłasza spokojnie przemówienie do żołnierzy:

„Żołnierze! Bohatersko broniła się Polska w 1939 r. otrzymana zdradziecki cios w plecy ze strony Sowieców. Większość z nas znalazła się w głębi Rosji Sowieckiej - 1.600.000 mężczyzn, kobiet i dzieci polskich znalazło się w skrajnej nędzy na bezbrzeżnych pustkowiach sowieckich. Wojna niemiecko-sowiecka i umowa polsko-sowiecka dają nam wolność.

Ze wszystkich stron ciągnęli do

naszej armii oberwani i wynędzawali,
ale przedni sądzy walce i zemsty Polacy
wygnani z Ojczyzny, oswobodzeni z lagrów
i więzień, wszyscy podobni do tych z obo-
zów z Dachau i Oświęcimia.

Ża męszczyznami ciągnęły kobiety
i dzieci, wojako ras nasze, mimo że samo
miało skąpe raje dziełto się nader
chętnie z rodzinami dzielącymi nasz los
mieszczeszny.

Miałem szczęście, że mogłem wypro-
wadzić z Rosji 114000 wojska i ludności
cywilnej. 114000 na 1 600 000 deportowa-
nych. Żak my i nasze dzieci wyglądają
miech świadczą fotografie zrobione w Paderborn.

Wojsko przeszkolone w Kirkukku
i Palestynie stanęło wreszcie na ziemi
włoskiej — i bi z pod Tobruku i Gazali
i bi uratowani w Rosji, i tu przed Drugi
Korpus od zwycięstwa ^{do zwycięstwa} niemający w swej
historii ani jednej porażki, ani klęski poprosz
Monte Cassino, Anconę i Bolonię doszedł
w swym tryumfalnym marszu do zwycięstwa,
które zdecydowało o wyniku wojny z Niemcami.

Gdy po bitwie o Monte Cassino roz-

mawiaćemu z Waszym i Moim najlepszym przy-
 jacielem gen. Aleksandrem, wówczas Du po-
 siedział: Zapewne teraz trzeba będzie
 zmniejszyć wasze jednostki i oddziały, bo
 skąd weźmiecie uzupełnienie? — Odpowie-
 działem, że ponieważ z tyłu nie mamy
 uzupełnień, weźmiemy je od przodu!
 I przyszedliście do nas od przodu w tym celu
 — i choć kryły Wasze ciała wrogie nam
 mundury, to jednak oczy polskie mówiły,
 że chcecie z nami walczyć o Polskę Wolną
 i Niepodległą. Jeszcze zanim przyszedliście
 do nas — nasz 2-gi Korpus dał z siebie
 dla 1-go Korpusu 41% stam, wśród spa-
 dochroniarzy było od nas 70%, a 3000
 młodych chłopaków od nas wzięto udział
 jako piloci w ostatniej fazie walki
 z Niemcami.

Jest nas obecnie 110000. Są wśród
 nas ludzie młodzi i stary. Wydałem
 rozkaz i polecenie Waszym dowódcom,
 by go tam podali do wiadomości.

Kto się z Was czuje słabo psy-
 chicznie, któremu brak silnej woli
 wytrwania i chce wracać do kraju-

niech się zgłosi w swych przesłanych,
 bo dla słabych mnie ma u nas miejsca.
 Wratuję Wam to, że dam każdemu, kto
 zechce od nas odejść kat. "C" - zwal-
 mając go tym samym od przysięgi
 żołnierskiej. To samo poleciłem powie-
 dzieć mojemu s-ey, który pojedzie do
 oddziałów na Grodkowym Wschodzie. Zrobię
 dla Was wszystko, ale muszę Was jeduo-
 cześnie ostrzec, że moja opieka nad
 Wami kończy się z chwilą, gdy się znaj-
 dziecie w obozach alianckich. Wtedy już
 nie Wam pomóc mi będę mógł.

Znam Waszą wielką tęsknotę do kraju.
 Sam pozostawilem w kraju żonę i córkę, któ-
 rych również jak przy od lat 6-ciu nie wi-
 działem. Może nikt inny bardziej jak ja
 nie odczuwa Waszej nędzy - i wcho-
 dząc dzisiaj tu do Was na plac, gdy
 zobaczycie te sosny, to przypominają mi
 się nasze sosny. I pod Monte Cassino
 w największym nasileniu walki Fabrice
 polskie czerwone matki i siostry....

Mam silną wiarę, że do Polski doj-
 dziemy. Gdzie mi do Polski w której przędzi

N.K.W.D., sowiecki szermierz i 15 zdrajców
Sprawy Polskiej. Do Polak kocha wolność
w obronie której nie ma ofiary, której by
nie poniósł. Kraj patrzy na nas, wie
o nas i wierzy nam. My tej wiary nie-
prawidłujemy. Do Polski wrócimy z rozsi-
niętymi sztandarami, niosąc Krajowi
prawdziwą Wolność, absolutną i zupeł-
ną w swej istocie, bo takiej Wolności
Kraj od nas oczekuje, nie chce nas
widzieć pracujących na kolanach jako
ofiar obcej przemocy pędzonych kłutem
sowieckim.

Z dlatego potwierzam raz jeszcze
i ostrzegam, że kto z was nie ma siły,
woli wytrwania, ja go zatrzymuję
nie będę.

Na Wasze miejsce przyjdą inni.
Codziennie zgłaszają się do nas przy-
byli z Kraju i proszą by mogli iść
z nami.

Żuków pozostawione przez Was, zapę-
nią inni, dla których marzeniem jest
nosić sztuka na czapce i być żołnie-
rzem polskim.

Ja ze swej strony zapewniam Was, jako Wasz brat, kolega i ojciec, że doprowadzę Was do Polski z bronią w ręku - do Polski mniejszej, większej, Wielkiej i Niepodległej, która miech nam żyje!"

W odpowiedzi, przemówił Gen. 4 W.B.P. ptk Demel zapewniając Gen. o naszej silnej woli wytrwania, wierności przysiędze żołnierskiej i ideałom Wolności i Niepodległości Rzeczypospolitej Polski.

Defilada. Otwiera ją kompania honorowa łucznie oklaskiwana przez liczną zbiorową publiczność włoską i polską. Przez godzinę prawie słychać miarowy rytm nóg i serc żołnierskich, a w oczach uśmiech tych, którzy pójdą do Polski lecz tylko z bronią - i tego który poprowadzi. Po defiladzie cały Korpus oficerski wziął udział w odprawie przeprowadzonej przez Gen. 2-go Korpusu gen. Władysława Andersa.

W godzinach popołudniowych jak zwykle brać żołnierska gromadzi się na boisku sportowym, gdzie odbyć się spotkanie piłkarskie 4 W.B.P.

W pierwszych dniach tygodnia po

przysiędze i przemówieniu Dcy 2-go Korpusu,
gen. Władysława Andersa pt. "Ady się pierwsi
kwiatki na wyjazd do Polski". Napływają
zgłoszenia z poszczególnych pododdziałów.
Liczba ciemniaków wzrasta z każdym dniem.
W końcu tygodnia osiąga liczbę 28. Zebrani
wzyscy w sali świetlicy pisały podania i de-
klaracje. Po uświadomieniu ich przez Dca
Baoma i załatwieniu wszelkich formalności
zostali odesłani do obozu przejściowego.

Pozostali przywiodni najlepszym du-
chem pełnią służbę wartowniczą przy jui-
cach niemieckich, inni ćwiczą, a jeszcze
inni pracują na powierzonych im stano-
wiskach.

13-tu nowoprzybyłych oficerów
wezszera na specjalne kursy z zakresu
wiedzy wojskowej i motoryzacji.

Dzienne grupy żołnierzy wyjeżdża-
ją na kilkudniowe wycieczki do Wenecji
i innych miejscowości.

W dniu 25 bm. uruchomiono kurs
dla analfabetów i półanalfabetów w jed-
nej z sal gmachu świetlicowego. Sala
została zaopatrzona w dostateczną ilość

stałów, ławek i tablicę. Na kurs uczęszcza 36 analfabetów i półanalfabetów. Zainteresowanie wśród podmiejszy nauką jest wielkie. Naukę prowadzi ofic. os. ppor. Nawrot Bolesław i podkt. Grzegowski Tadeusz. Lekcje odbywają się codziennie, z wyjątkiem soboty, od godz. 16-18-tej.

Organizowana świetlica podmiejska nie cieszy się obecnie wielką frekwencją. Podmiejsze spędzają godziny wieczorne w kinie przygodowym, JMCE, oraz na spacerach. Jednak czynimy starania, by stworzyć w świetlicy miejsce na przyjemne i pozytywne spędzenie czasu wolnego.

W dniu 4 sierpnia wyjeżdża z Baomu grupa licząca 14 podmiejszy na sześciomiesięczny kurs Gimnazjalny w Alssano. Wśród wyjeżdżających jest ppor. Jurecki Stanisław i ppor. Radzik. Za potrzebami do służby wartowniczej wroasta w związku z czym frekwencja na kursie analfabetów znacznie się zmniejszyła. Jednak dzięki stanowisku galic sąjad Lea Baomu po kilku dniach frekwencja

wzrasta do normy. Rodzi się czynią, zadawa-
walające postępy.

7 sierpnia w godzinach popołudnio-
wych przedstawicielka Akcji Katolickiej
p. Grazyna Czapliska otworzyła w świet-
licy żołnierskiej bufet. Są tu ciastka, ka-
napki i kawa. Rodzi się pomimo, że
mają wszystkiego pod dostatkiem, chętnie
fundują sobie kanapki, ciastka a nawet
i do domu zabierają ze sobą.

8 sierpnia zarząd Akcji Kato-
lickiej wpłaca na fundusz oświatowy tut.
Baon 45 tys. lirów włoskich. W związku
z rzem ofic. ośw. baon z upoważnienia
Dy Baon mjr. Tomaszewskiego wyjeżdża
w dniu 9 br. do Mediolanu celem zaku-
pienia płyt patefonowych, igieł, akum-
latorów, gier towarzyskich i przeprowa-
dzenia reperacji aparatury dźwiękowej.

Pobyt ofic. ośw. w Mediolanie zna-
mie się przedsięwzięć & przyjeźdź od niego
niezależnych. Dnia 22 sierpnia powraca
& wyreparowana, rozgłoszania, i poezymio-
nemi zakupami. Następnego dnia, szafa
gra. Na falach eteru płyną utwory

Chopena, Paderewskiego, Schumana, Luppeta
i innych. Wieczorem koncert muzyki
lekkiej sakownej „Ave Maria”

25 sierpnia drużyna naszego Baonu
rozegrała na boisku sportowym mecz
piłki nożnej z reprezentacją 4 Sanitarnej.
Jako pierwsze spotkanie rozegrali dość
dobrze z wynikiem 5:0 na naszą korzyść.
Dca Baonu doceniając znaczenie sportu
wśród żołnierzy, oraz zadowolony z pierws-
szego spotkania każda sakupić dla
wszystkich graczy buciki, spodnie,
swetry, nakolanniki dla bramkarza
i. t. p. Obecnie drużyna piłkarska repre-
zentuje się pierwszorzędnie, codziennie
odbywa treningi i oczekuje następnego
spotkania.

27. sierpnia Dca Baonu mjr. Tomaszewski
Stanisław wyjechał na kilkudniowy urlop.
Obowiązki Dyj pełni kpt. Wienartowicz
Kazimierz.

Żołnierze Baonu podzieleni na grupy
pełnią służbę wartowniczą przez następne
dni. Następny czas okres następnych dni
odprężają, korzystając z kina, świe-

liczy od czasu do czasu teatrów amatorskich,
tygodników mówionych i imprez sportowych.

W szóste rocznicę wybuchu wojny
staraniem Brygady i poszczególnych
Baonów wprowadzono ognisko na placu
sportowym. Po zapadnięciu słońca wy-
trysnął w górę słup ognia. Z kaimprowi-
sowanej sceny na wzrach przemówił do
licznie zebranych żołnierzy Dea Bryg.
pułk. Demel. W prostych słowach scharakte-
ryzował nasz wysiłek wojenny z naszym
odwiecznym wrogiem, obecną sytuację
i cel do którego wytrwale dążymy.
Następnie zabrął głos Dea 11 WBS.

W części weselnej został zapowie-
dziany konkurs piosenki podmiejskiej.
Jako pierwsza popisywała się Dąbnowie.
Potem wysypuje się przed scenę dość
liczna reprezentacja naszego baonu,
komp. 2-ga ppot. Szklarka. Magizus
znaki dyrygenta i z piersi kilkun-
ścian żołnierzy wydobywają się potęż-
ne tony potężone w harmonijne
akordy zawadzińskiego Mazura. Całość
wychodzi dobrze, a następną "Zefir"

jeszcze lepiej. Publicka bije brawo. Oklaskom nie ma końca.

Następnie śpiewają reprezentacje 11 Baonu i 12-go. Śpiew ich w porównaniu z naszym wypadem dość blado. Wic więc dziwnego, że sąd konkursowy złożony z Decy 4 WBP ptk. Demula, kwat. mjr. Góry i kapelmistrza orkiestry bryg. przyznaje pierwsze miejsce naszym Baonowi, które jest nagrodzone pięknym włoskim skordeonem.

Deca Brygady na scenie przesa skordeon Decy szwycięskiej kompanii drugiej ppot. Szklarkowi. Moment ten publiczność snów nescita długotrwałymi oklaskami.

W międzyczasie 2-go września nasz Baon nadaje tygodnik mówiony: fest przegląd polityczny, występują akordeonisti popisują się polskim marшем, a po Barach i Brykach Plasterich Trojakiem. Występuje również i chór rewelersów. Program krótkim marшем wojskowym oraz zapowiedzią o imprezach dnia dzisiejszego. Naogół tygodnik wypada dobrze.

W godz. popołudniowych wojako jak
 zwykle przygląda się meczowi piłki nożnej,
 a wieczorem bawi się w kimb. Tak dzień
 za dniem, tygodni (za tygodniem) przdywa
 żołnierskie życie wśród pracy, zabaw
 i w oczekiwaniu lepszej przyszłości, która
 przecież musi się kiedyś do nas us-
 miódnuć.

W pierwszych dniach przesłania
 powrócił z urlopu Dca Baom p. Tomaszewski.

W międzyczasie 9. przesłania po nabo-
 żeństwie 11 Baom nadał dla żołnierzy
 3 tygodniowy tygodnik mówiony. Program
 tygodnika był dobrze opracowany. Za-
 wierał dużo momentów humorystycznych.
 Najlepiej jednak wypadły występy
 amatorskiej orkiestry, która odegrała
 kilka polskich utworów. Publiczność
 nie tylko była zachwycona wykonan-
 nymi utworami ale zaskoczona faktem
 pojawienia się poraz pierwszy tejże orki-
 estry. Orkiestra 11 Baom będzie prawd-
 podobnie bodźcem do powstania po-
 dobnych w 10 i 13 Baom, tak jak wóz
 dźwiękowy naszego pobudził 11 i 13.

Jaram do zakupienia aparatur szwickowych.
 Dnia 9. IX. 45 r. w godzinach wie-
 szornych miał miejsce niestety
 wypadek samochodowy na drodze
 Bervia - Cesenatico. Wypadkowi uległ
 ppot. Janiszewski Tadeusz na wozie tub.
 Baum.

11 września Dca Baum, mjr.
 Tomaszewski zarządził na godz. 11-tą
 odprawę wszystkich żołnierzy. Ustawi-
 ni w szwoabok oczekują na przybycie
 Dcy. jeden drugiego dopytuje o cze-
 dnio p. mjr. Tomaszewski będzie nam
 mówił. Żołnierze lubią słuchać pogada-
 nek swego Dcy, ponieważ mówi prawdę
 w oczy, bez żadnych ogródek i to wła-
 śnie podoba się żołnierzowi i to go
 przekonyje zawsze. Punktualnie o godz.
 11-tej zdaje raport zca Dcy Baum, kpt.
 Wienartowicz Kazimierz, Dcy Baum, mjr.
 Tomaszewskiemu. Na wstępie Dca Baum
 odczytuje rozkaz o święcie dywizyjnym.
 tłumaczy go na prosty język żołnierski
 następnie przechodzi do spraw wewnętrz-
 nego życia baom. Omawia uchylenie,

międociągnięcia a nawet międbalstwo. Każdy dostaje należną porcję, tak kierowca, wartownik, czy też kucharz. Każdy rozumiał o co chodzi, jak należy postępować a jak nie.

Dnia 14 września o godz. 20 wszyscy żołnierze tut. baonu zebraли się na piaszczystym wybrzeżu Adriatyku, by w wigilię 4 rocznicy 5 K.D.P. uczcić pamięć poległych kolegów w walkach z Niemcami na ziemi włoskiej. Po odczytaniu nazwisk poległych Dca Baonu, mjr. Tomaszewski zarządził jednonimową ciszę dla oddania im hołdu. Świetlne pociski ze świstem przesywały powietrze. Wiele osób z żołnierzy wspominał sobie chwile, kiedy takie pociski ze strony wroga nie tak dawno świsnęły nad głowami.

15 września 4 rocznica 5 K.D.P. W godzinach porannych wojsko całej brygady bierze udział w wroczystym nabożeństwie odprawionym przy ołtarzu polowym. Ks. kapelan Dądzewicz Bolesław głosi podmoste kazanie, w którym reasumuje nasz wysiłek zbrojny na polach bitew i wpręża słowa otuchy, wzywając do

wytrwania w honorze i wierności dla Ojczyzny

Po nabożeństwie mieliśmy grupy
podmierny wysuwanie rz. - kat., prawosł. i
grecko-kat., składają przysięgę. Ppdk.
Poczet dokonuje dekoracji krzyżami
walecznych, zastugi i wygłassa okolicz-
nościowe przemówienie. Defilada kończy
uroczystości 4 rocznicy naszej dywizji.

Okres od 15 do 30 września upły-
wa pod znakiem zawodów piłkarskich,
warty i tygodnika mówionego wsadzane-
go tym razem przez nasz batalion. Pod-
miernie tymi sprawami się interesują
i o nich mówią wszędzie. Wśród codzien-
nych kłopotów i trosk czas szybko mija.
Jedni ćwiczą, drudzy wyjeżdżają na
urlopy a jeszcze inni wracają z urlopów
i tak dzień po dniu upływa.

25 września rząd Najwyższy Nowej
Zelandii dekretem z dnia 25 maja br.
ustanowił Radę Opiekunów nad dziećmi
polskimi w Pahlatna Nr. 2, których ro-
dzice albo zmarli, albo też przebywają
zdaleka od Nowej Zelandii. Zadaniem Rady
Opiekunów jest opieka i decydowanie

w takich sprawach jak obramie sawodu, zeswolenie na madszejstwo, zmiana miejsca pobytu, kwestje w ktorych decyduja rodzice.

26. wrzesnia powrocilo do basnu 33 szeregowych po ukonczeniu kursu szkoly podoficerskiej Basnu Szkolnego 5 K.D.P. wraz przybyl ppor. Pawlik Boleslaw, ktory zostal przydzielony na stage do 1 komp.

Kpt. Petrusynski zostaje przeniesiony z du. 19. IX. do S.K.A. (ostrodek Piech. rok. ogolny 5 K.D.P. Nr. 80/45 z du. 23. IX. 45 r.

Dzien 30 wrzesnia zbliza sie miesowstrzymanie. Komplet wykonawcow tygodnika mowionego dekompletuje sie mionmal w ostatnich dniach. Oficer swiatowy jest w opresji. Wyszukuje nowych wykonawcow kompletuje. Fda, proby jedna za druga. Nie damy sie pobic' przez inne bataliony.

Pogodny ranek 30 wrzesnia dobrze zapowiada wszystkie imprezy.

po nabozenstwie wojsko maszeruje na zapowiedziany tygodnik. Wojsko dswiekszy nadaje melodyjne tanga i fskototy.

Żołnierze zajmują miejsca na rozległej polanie. Oficerowie siadają na krzesłach. Pani Szapnicka Grazyna rozdaje program tygodnika. Odbiorcy z zainteresowaniem czytają następujące punkty:

1. Marsz por. Semczuka
2. Przegląd polityczny
3. Wiadomości o Polsce z cyklu pogad. geogr.
4. Kujawiak por. Semczuka
5. Chór rewelersów:

a) Ruc' słowiku b) Gdy pojedziesz podaj dłoń mi Twoją.

6. Bery i Bojki Śląskie
7. Kuplety w wykonaniu chóru rewelersów.
8. Wiersz o signorinach
9. Harmonijka ustna i gitara.
10. Marsz w wykonaniu orkiestry 4 WBP. Konferansjerkę prowadzi: ppor. Byczyński.

Wykonawcy podmerzwowani oczekują na moment rozpoczęcia. Wóz obsługowy ścisza głosniki. Orkiestra gra marsza. Na scenie przed mikrofonem staje z gracją konferansjer ppor. Byczyński i zapowiada pierwszy punkt programu cześci poważnej. Żołnierze z zainteresowaniem słuchają wiadomości politycznych.

wiadomości geograficznych. Wstępnie przebieg
wesoła. Monumentalnie wytwarza się inna at-
mosfera. Akordy śmiechu i oklaski zagę-
szają wykonawców. Każdą wypadła dość
dobrze. Szef Sztabu myśli. Lisek wyraża
swe wznanie dla 10 Baonu za dobre wy-
konanie tygodnika.

W godzinach popołudniowych odbył
się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją
5 K.D.P. i 3 D.S.K.

Boisko sportowe położone w sosno-
wym lesie zapelnito się szczerze publicz-
nością, której zebrało się ponad 5 tysięcy.
Barówno 5 K.D.P. jak i 3 D.S.K. weszły do
finałowych rozgrywek o mistrzostwo
2-go Korpusu bez względu na wynik.
Niemniej jednak drużyny zagraty mecz
z dużą zaciekłością i chęcią walki. Repre-
zentacja 5 K.D.P. miała ogromną przewa-
gę i trzeba przyznać, że był to jeden
z najlepszych jej dotychczas rozegranych
meczów. Każda drużyna grała bardzo
dobrze, górując strasadowo nad 3 D.S.K.
Piękny bryk 3 D.S.K. ^{po przesłaniu} strzelenie 2 bra-
mek w ciągu 3 minut zapowiadało

innym wyniku. Jednak "Zyby" szybko potrafiły wrócić do równowagi, wyśkakać bramkę przewagi a następnie dalsze 3. Na plus ataku 5 K.D.P. przypisać należy to, że bramki nie padły ze straty jednego napastnika, ale były dziełem całego ataku. Ponad poziom wybijał się Toks i Dybała w ataku, oraz Terpiłowski w obronie. Dobrze i przesławnie bronił bramki Wiciński. Mecz był grany dobrze, sędziował doskonale ppor. Stawokowski. Wynik 6:3 dla 5 K.D.P.

W godzinach popołudniowych tegoż dnia oficer oświatowy wyjechał do Mediolanu po zakupy gier towarzyskich dla świetlicy. Po kilkudniowym pobycie powraca 4 października przywoząc stół ping-pongowy, 5 kompletów szacha, 5 warcab, 2 billardy, 2 szutnie, 3 ruletki, 1 bak kulkowy, oszepek, piłki nożne, lotki, piłki ping-pongowe, album fot. do krowicki i t. p.

W następnych dniach świetlica zapętla się żołniersami. Zainteresowanie świetlicą

rośnie z każdym dniem. Szczęśliwie żołnierze
dobiera sobie partnera i gra w to co mu
się najlepiej podoba. Największym jednak
powodzeniem cieszą się stoły pingpongowe.
Tu dobór partnerów jest dość różny np.
partnerem strzelca jest major, partnerami
ks. kapelana są strzelcy. Powstają na
terenie świetlicy zespoły śpiewacze, gi-
tarzystów, ping-pongistów i t.p.

10 października zostaje rozegrany
w tut. świetlicy turniej szachowy z re-
prezentacją 4. kompan. Sanitarnej. W proje-
ktcie jest mecz ping-pongowy z 11 Baonem.

11 października nasze wojsko wraca
z warty z Rimini. Wszystko musimy prze-
mieszczać garnie się do świetlicy, do gier,
książek i radia. Świetlica musimy trochę
się okazać być za małą. Wszędzie
jest pełno, wszędzie jest gwar, wszędzie
wre życie. Żołnierze po 9-cio dniowej
warcie teraz odpoczną trochę i snów przy-
stąpią do szkolenia.

Liczne grupy żołnierzy wyjeżdża-
ją na wropany wypoczynkowe do Rimini,
Comoi wogóle dokąd kogo sięgnie.

16. X. odbyły się zawody strzeleckie z "K.B." o mistrzostwo baonu pod kier. kpt. Wienartowicza.

18. X. Teatr Dramatyczny daje śliczne przedstawienie dla rodzimych, tutaj baonu w Cervi w kinoteatrze pt.: "Gdzie diabeł nie może" "Olbrzymia sala szeregów wypełniona wojskiem. Wybuchą salwami smiechu. Artysty grają doskonale za co wojsko im zadaje oklasków.

20. X. rodzimie tutaj baonu składa ją 47500 lirów na urządzenie grobów poległych kolegów w walkach na ziemi włoskiej. Tegoż dnia ppot. Cyran odjeżdża na urlop wypoczynkowy do Como, a 30 szeregowych wyjeżdża do Rzymu.

21. X. w mieście po południu długa kolumna wozów załadowana wojskiem tutaj baonu odjeżdża na mecz piłki nożnej do Ravenny, gdzie gra drużyna 5 K.D.P. z reprezentacją Ravenny. Zainteresowanie meczem duże. Publiczności zebrało się kilka tysięcy.

W październiku drużyna naszego baonu rozgrywa kilka meczów piłkar-

skich z reprezentacją Cerrvi, 4 K.S. i 3 DSK.
 Widac' stałe postępy drużyny, która gra
 ambitnie i z poświęceniem. Wprawdzie
 sukcesów wielkich jeszcze nie osiągnęła,
 lecz śladnego spotkania nie przegrała,
 pomimo że w ostatnim meczu w besenatio
 miała dość groźnego partnera w druży-
 nie 3 DSK.

25. X. hm. kpt. Forliński Leon, który
 przed miesiącem wyjechał z Polski, wygło-
 sił pogadankę żołnierzom tutaj. Baom
 o warunkach życia naszych podaków
 w Polsce i o działalności W. K. W. P.
 Pogadanka wzbudziła wielkie zainte-
 resowanie. Żołnierze zadawali prele-
 gentowi liczne pytania na które otrzy-
 mali wyczerpujące odpowiedzi.

26. X. Bam szykuje się do wyjazdu
 na wartę. O godz. 12-tej druga kolumna
 wozów rusza na szosie na żołnierzy,
 z którymi dla warty przeprowadza odpra-
 wę. Po odprawie wojsko z rzeczami pa-
 kuje się na wozy. Wóz dźwiękowy nadaje
 w międzyczasie koncert z ptyt. Wojsko po-
 mimo przejęcia się nowym zadaniem

z przyjemnością słucha koncertu, a nawet niektórzy rozmierze proszą o nadanie im swych ulubionych płyt jak tango: „La Comparsita”, „Bicikleta” czy też polka.

O godz. 13⁴⁵ kolumna z żołnierzami wyrusza na lotnisko w rejonie Jimini, gdzie są obozy jeńców. Życie w kabinie niekiedy, prawie wozystko jest na warcie. Tam inne pamięć życie. Czas dłuży się. Te 9 dni zdają się być 9 miesiącami. Jedni pednią, wartę drudzy odpozywają, czytają książki, grają w pingponga, szachy i.t.p. Od czasu do czasu zagłada FMCA z ciastkami i kawą.

27. X. kierownicy zorganizowali w świątlicy zabawę żołnierską. Pięknie udoko-
rowana sala sapaednika się w godzinach wieczornych bracia żołnierską. Jednak z tancerkami było trochę kruczo, chociaż w końcowej fazie zabawy było 16 par. Kierownicy bawili się ładnie i spokojnie. Przygrywała orkiestra włoska.

29. X. br. Zgrzyoka sportowe 2 Korpusu w Anconie.

O godz. 5-ej rano slychać silny szum motorów. Do kilkadziesiąt wozów wyjeżdża z wojskiem naszej brygady na igrzyska, z tym wyłozem, żeby o godz. 8³⁰ być już na miejscu. 15-to tysięczna masa wypędza po brzegi stadionu sportowy w Auconie. W igrzyskach bierze udział 800 zawodników, zawodniczek ze wszystkich oddziałów 2-go Korpusu.

Zawody zaszczyca swą obecnością wielu gości zagranicznych. — Przybyli między innymi gen. Ward, szef sztabu Dowództwa Środkonamorskiego, płk. Tappin i płk. Rankin z Dowództwa Środkonamorskiego, mjr. Owens, przedstawiciel ambasady W. Brytanii w Rzymie mjr. Audrey Halford, Dowódca 61 Area brigg. Tullbrook - Legatt, przedstawiciel wojska włoskiego płk. de Pillio lluberto, prefekci miast Aucona i Ascoli.

Z polskich władz cywilnych byli: ambasador J. P. przy Watykanie Papee i min. Janikowski.

Na stadionie powiewają flagi, brytyjskie, amerykańskie, włoskie, francuskie i polskie. Naprzeciwko wielkiej

trybuny, na tle wielkiego Orła Białego
 przetrwał przez cały czas trwania zawodów
 znicz. Pochodnie zapalił Dowódca
 Korpusu gen. Anders, ogłaszając zawo-
 dy są otwarte. Zawodnik, który na
 lekkoatletycznych zawodach o mistrzo-
 stwo 2 Korpusu przed dwoma dniami
 uzyskał najlepszy czas na 100 m prze-
 biegiem z pochodnią przez boisko i zapalił
 znicz.

Zgrzeska rozpoczęły się o godz.
 9³⁰ rano. Na stadionie ustawili się wszyscy
 zawodnicy, biorący udział w zawo-
 dach. Dowódca Korpusu przy dźwiękach
 marsza generalnego przeszedł przed
 frontem zawodników, następnie udał
 się na trybunę i odebrał defiladę.
 Przy dźwiękach Warszawianki defilowa-
 li witańi oklaskami zawodnicy. Na prze-
 dzie szły w barwnych strojach narodowych
 zespoły, które później dały pokaz tańców
 polskich. Za nimi postępowali kolejno zawa-
 dnicy Warsz. Dyw. Pancernej, 3 DSK, 5 KDP,
 Bazy, 7 Dyw, Artylerii, Saperów i szkoly.
 Zawody rozpoczął pokaz gimnastyki

szkolnej w wykonaniu meszuis kursów maturalnych 3 DSK i pokaz gimnastyki wojskowej z kb wykonaniem Basom Saperów. W dalszym ciągu rozegrano konkurencję lekkoatletyczną, skoki i rzuty, pokazowy mecz szczyptosiaka, po czym znów odbyły się pokazy zaprawy bokserkiej i pokazy dziudżitan w wykonaniu obozu treningowego sandarmorii. Pierwszą część zawodów zakończono oberkiem, odtańczonym przez ochotniczek i kompanię transportową i ich partnerów.

Po przerwie obiadowej odbył się pokaz gimnastyki pań, mecz siatkówki pań, a następnie najciekawszy punkt programu: finałowe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Korpusu: 3 DSK - 5 KDP. Wygrała 3 DSK 2:0 (1:0) zdobywając w ten sposób mistrzostwo Korpusu na 1945 r. Przeciąganie liny, krakowiak i marsz, w którym brały udział najmłodsze ochotniczki PSK, zakończyły program.

Na zakończenie sportowych i grzybk przemińsł Dzwódca 2. Korpusu, gen. Anders

którego słowa przytaczam poniżej:

"Zakończyliśmy przed chwilą - rozpoczął gen. Ruders - zawody sportowe naszego Korpusu. Pragnę przede wszystkim podziękować naszym gościom i przyjaciołom za zainteresowanie zawodów swoją obecnością. Dziękuję wszystkim dowódcom, kierownikom i organizatorom i wreszcie wszystkim uczestnikom zawodów sportowych, pokazów i tańców. Wioszczę wszystkim zwycięskim drużynom i indywidualnie wszystkim zawodnikom.

Stwierdzam, że osiągnięte na tych zawodach wyniki przeszły nasze oczekiwania. Nie pragniemy na tych zawodach stawiać rekordów. Chcieliśmy pokazać i zadokumentować siłę i zdrowie, jakie są w sercach i muskułach żołnierzy 2 Korpusu. Po 6 latach wojny, w czasie której przeżywaliśmy wszyscy bardzo ciężkie chwile i rujnowali zdrowie nie tylko na polach bitew, ale w więzieniach i obozach, pokazaliśmy dziś światu, że Polak ma muskuły ze stali i mocną pięść. Każde polskie serce wie, że Polak zawsze

walczą do końca. I kiedy dziś na boisku obserwowaliśmy, jak zawodnicy walczyli nawet o przedostatnie miejsce, to to właśnie daje nam poczucie naszej mocy.

Naród polski patrzy na nas dziś jak na Małą Polskę, która jest jedyną, niepodległą częścią Państwa Polskiego i która jedynie może swobodnie myśleć i żyć po polsku. Naród polski wie, że ci żołnierze, którzy walczyli o wolną Polskę pod Monte Cassino, Ancona, i Bolonia, potężają się z nim i, że 3 Korpus do Polski wejdzie ale do tej Polski o jaką walczył i jaką nosi w sercach. Bo jednakowo dla nas drogi jest Lwów jak Warszawa, Poznań jak Wilno, Pomorze jak Śląsk. (Zywiotowe okładki).

My rozumiemy dobrze, że Polscy nie wywalczą cierpiotnicy i ludzie ślubi, ale wywalczą ją tylko ci, którzy chcą i potrafią walczyć.

Dzisiejsze igrzyska potwierdzają nam zawsze aktualne, brodzone tutaj, na tej ziemi, hasło: „W zdrowym ciele zdrowy duch”.

Ten zdrowy duch żołnierszy 2. Korpusu
prowadził nas zawsze i dawał nam siły
w naszych ciężkich walkach. Kiedy nie raz
bywało ciężko i do boju ruszaty kompanie
odwodowe, ten zdrowy duch kazał nam
zawsze pierzeć w przegrana.

W naszym marszu żołnierskim
do Polski nie ma dla nas przeciwnika,
którego nie pokonamy. Gólskiolwiek byliśmy,
a przemierzaliśmy wiele krajów, pozosta-
wiliśmy po sobie dobre imię i uzyskaliśmy
nowych przyjaciół. Z tym dorobkiem przy-
jdziemy do Polski, która musi być taka, że
tylko Polak w niej będzie gospodarzem,
a ruda nie będzie panowała nad prawem.
Taka Polska niech żyje" — zakończył
Dowódca Korpusu swe przemówienie. (Orkie-
stra gra hymn, podchwycony przez 15 ty-
sięcne rzesze żołnierszy.)

1 - XI - 45 r.

W dniu Wszystkich Świętych
odbyły się obyczajnym wycozajem w naszej
Brygadzie uroczystości iatobne poświęce-
nie flamięci poległych żołnierszy w kompani-
nie stalskiej.

W godz. 17⁵⁵ zbrali się wszyscy żołnierze Brygady na biskupie sportowym, przy katedralu w Krakowie, którego świątyni się liczenie pochodzi.

W godz. 18⁰⁰ odbył się apel żołnierzy. Adw. tanci porządkowych batalionów odcałowywali nasriska żołnierzy, a reszcie kompanii odparowały: „żołnierze na polu chwały”. W czasie odcałowywania nadzorca dojechał do dala gwałtownie grającej „Słuj Katedry”, podczas odcałowywania w Krakowie. Na zakończenie apelu dla Brygady zapadł jeden minutowy cisza, która oddziały wyciszyła. Żołnierze, orac wyjeżdżając do żołnierskiej katedry, charakteryzując istote życia ludzkiego, oddał hołd żołnierskiemu i poświęcił nas myśla do naszych rodzin i kraju. W moim piśmie i marze Sądowa odległa przez orkiestrę Brygadową katedry i katedry wrocyście.

W dniu dzisiejszym wyjechały delegacje z porządkowych kompanii na orientację do Tury, Piratello, Forli i Castel Quello, celom zapomniał i stosownie przetrzymać na grobach żołnierzy naszych kolegów.

z m. Ravenna, wyjechał 3:0 dnia 10 wrzes. -
 do zaproszenia 12 WTS rozprawy wier-
 ping-pongowy z klub. Poca. 12 WTS - wyjechał
 11:5 Na narych „drużyna”. -
 12 dnia 5/6. 12. odbyła się sprawa
 i komunię świętą Na sym-kat. -
 6. 12. zakończył się turniej ping-pongowy -
 zwyciężyła K. D. -
 dnia 8. 12. na basen Pivate drużyna
 pływacka wzięła rozprawę z
 m. Ravenna - wyjechał 4:0 do basenu.
 10. 12. - sea wypadły dekorować wstęgi
 basenu Knyiem zastąpił z Mironami.
 Po dekoracji przed i defilada. -
 14. 12. - wroni w Ravennie „odgryzili”
 basenowi i wyjechali w pięty wozem
 z basenem 3:2. -
 Też dnia 10 go 1914 w teatrze
 w m. Cerma, odbyła się sprawa to 2018 -
 program wyprzedzić różnie „niekiedy”
 więcej lub mniej ludnie, lecz spóź-
 ni widzieli b. się podobat cały pro-
 gram. - 15. 12. ten sam program był
 dany na 12go basenu - nie było nic
 odbył się - mniej widzieli niż w tym.

Powoli przyfotomujemy 1/2 do szczytu
m.p., co nastąpi już wkrótce,
kwaterunkowi już wyjechali. -
Szysta bożępo starożnawia przeddy
właściciel pod znaktem paloma-
nia, w grupie trzech innych bożem
baon myjemy do nowego m.p. -
Bassano del Grappa

7. I. 1946. Rozlokowaliśmy 1/2 w honorach
włoskich. - Po Cervii można narzucić
warunki b. dobre. Dzień kasujemy
obrazu na stajnie wartsunicy. -
Kholim 1/2 oturucio, a ideow-
nych wawey aparat uruchomił
pate kursów. Tda to tużem ba-
my jeh: rolicicy, garbarst. i
handlowy. - Wzajem narodowe
kurse włoskie wstaly oberstau
muor bardo chętnych jeh: kurs
mechaniczny i obróbki metali.
Wpolic można już jomencie,
je Bassano 1/2 nam udaje
pod kaidym oględem, a
przedwypłkiem ludności wójcowe

bardzo mile nas wspierali, a
 wspaniale zabawy mają powstanie.
 Dostępna kasownia ustaliła program
 i idzie całą parę - przepięknie wyco-
 nie doby. - Sportowcy też się rumy-
 pitkane już się zorganizowali i roz-
 paręli treningi - czeka ich program
 w tym kasowni. - Jak powiecie poka-
 lowany jest sport uich śniadych stro-
 nemic z znowu był 4 WBP taniejsze
 klubu sportowego w sprawie około
 20-u osób. - Ping-pongowej kasowni
 znowu się opisał bieżąc reprezentacji
 Plut. Gen. 4 W.B.P. - 6:1. -

27. I. 46 - zespół pitkanki: 10 WBS
 zwyciężył reprezentację 12 WBS o
 mistrzostwo 4 W.B.P. M. Pieli - 2:1. -
 Na naszym obywateli był też 5 W.B.P. -
 gen. br. Sulek Nikodem. -

Turniej białkowy zakończył się pier-
 nie więcej rajów str. kobiecich Leon.
 Ukazującował się komitet paucy 13. II. 46.
 w walidom kasowni pod przewodnictwem
 był kary. Wspierania i przy wyodrębnieniu
 operon idesoo wys., i omiatawoy. -

17. II. 76.

Z inicjatywy of. rom'ellowego i
 idoso-rychomawego hanno postę-
 ta myśl odnowienia dzieł polski
 w Arco Trentino. Lebraug dom
 w postaci starych i nowych kotły
 zamierzane do u. u. miejsceowsci
 przez kelpaez hanno w orobad: for.
 Adakowk i serop. Kos, Kubowca
 w przeplywa nastoji, ze spowien
 nie wstę i chlopca, ady do dy roba-
 nie pasci die cron, ktore ze swoj
 strony bardzo prosdy by o uie nie
 zapowiadac: -

22. II.

Linciancy u. p. - skwota uau.
 mitepo Bassano. Parnalimny katepre
 spobecicitho na tyle, ze mynowy by
 b. dobre stosunki. Dopiero teraz do-
 midie lony by, ze przed naszym przy-
 jazolem odnowo nam tula; duij sek-
 lauy, a z mianca Stowany nowie
 Uniwersyteckie (A. U. B.) do miono, ze
 puzada Polacy, to bardzo "fair" bee
 nie przylm komiu nie uoye m'ic'e do
 twij Dzejny, to zdala od swoid m-
 den, kuche ich puzige mile i dae im

adwie domowe atmosfery. Tak niezmiernie
 było w Bassano. Ze smutkiem było
 adjezdralionym, pociągając i, ie nowe
 m.p. leży w miejscowej okolicy portowej
 nad słynnym jeziorcem GARDA. -

W ostatnim okresie polityki unpaone zostały
 zabawy naukowe. Obawa, ie wstąpił nie
 pomyślny do konas była psonna, wstąpił
 pomyślny, zabawa była zupełnie dobra.

St. II. -

jestemmy jui w Riva del Garda, droga,
 która jest ciemnym, widać i, które widać
 przetrwał gór. Patrzę moim oczyma dookoła
 aduorito i, wrażeń oglądania wofa-
 ciaropo filca krajoznawcy, fory,
 na morderstwa polskie juncie ture-
 gium, niezłomnie i, już zieleń,
 adstawiady coraz to nowe widoki
 wchodzący i, przez poszarpanych tur-
 ni, to znów zagrody, pokrytych ni-
 kicami i, dolin. Riva ma potężnie
 specyficzną wyjątkowość. Mar-
 tecko widać u stóp myślicy
 i, strumień ściany górskiej około
 2000 metr. wys., nad śniegiem jęzo-
 ra o amarygdowym kolorem wody,

dricli są wyprawkie na cysie starz 2 kłp-
 ty mi uliczkami i zautkami; cysie
 nowocześnie z druciami budyńi w opo-
 dach, rozrobom ulicami i placami.
 Bardzo duza ilość hoteli, podkreśla
 urodowidlowy i turystyczny charakter
 miasta. Baden zakwaterowany w 5 in-
 hotelach, z ktorych, Lido posiada wiel-
 kie komfortowe ungdzia. - Mamy tutaj
 dwie śmiełce, nie uowije o ten, że karole
 kaczep ungdzia sobie śniadkij-je dabe-
 k Lido mamy cytelnie i fote lacini
 obok w sali gier, roime rozrywki i
 gdy, a dolij sala wykladowa dla
 nauki jazyka angielskiego; wiel-
 kich kursow. - W "Lole" ungdzowa jest
 kamornie, sala gier i sala zabarowa.

28. II.

Grupa angiolkow, ktoryjencie nie
 uowije o, obzłaci 2 piskus Live, zaym-
 lita 10-in rofureny badm no stroj
 przeciwnaluz zabarow, gdzie uabi wiel-
 oharje zekucje o, pierwszy roz 2 kieszco-
 ne ludnoscia.

1. III.

Duomu wysłizony o, za angielski.

Dr. Kurzer musz o, na zaawansowa.

użył - ks. kapelan Mammolin - po prostu -
 przyś. -

2 marca delegacja w składzie 17 + 5 osób.
 wyjechała do Modeny na "Kamień
 w leńskop!" -

1 na konsp. ustroniu zabawę ta - 4. Marca
 urocz. na której wybrano królową
 balu, a na "ostatni" K.D. postój -
 nie mniej urocz. imprez. -

7. 8 marca na terenie Baonu
 odbyły się wygady n. strona pomy-
 słowca, które przyniosło zwycięstwo
 naszej drużynie. Po urocz. dwa wy-
 gady inspekcjonował Baon. Też
 dnia powrócił z Bassano del
 Grappa grupa żołnierzy Baonu, którzy
 po ukończeniu kursu garbarków
 byli na praktyce w parku. -
 Orkiestra wygady koncertowała 10 marca.
 w parku Riva i w Arco de Ricci. -
 Wyjątki krajoznawie mają bardzo
 duże powodzenie, zwłaszcza je kraj
 piękny i jest to oglądanie, a nie:
 wodosquad barona, która drogę nad
 jezioro, droga po pier kielichów

Suneli do Gardone, muzeum paucy-
 tej d'Annunzio, Sirmione nad
 jezioro i ruiny dworu
 rzymskiego, karczma w Arco i mle, nie-
 le innych potraw i zabawk.

16 marca Powstala na terenie basenu kilka
 fotografowa - kwadratowa, a pp.
 Zanim zamieszkał kota karczemny.
 Ze spektakla tres wyprawy
 idzie dobrze, wz widowni dwa
 razy w tygodniu daje koncert,
 a asystentowi basenu uprawia
 mierny smielcowe.

19 marca Dzieci inwentylarni
 Polki, Józefa Piłsudskiego, salk
 nocny i na dnie, umiemy prac
 skup. - 20 marca wyprawy kury
 kupiecko-handlowy.

6 kwietnia Seri odbył się pojedyk s.p. M. Trank
 z 3k. klony ulepo wypadowi w ka-
 ta stroje naukowo: F. Kmetia
 galidny z 88 p.p. widoczny "Trank"
 wyprawy 4.1, a niecierem odbył
 koncert Orkiestry SKDT pod batką
 Jerr. Sylgija, oraz dwie operacje

Wtorek. 10:11 kwietnia odbyły się
 rekolekcje, spowiedź i komunia święta
 w Karciole.

12 kwietnia, Czerwone Karpackie "Zawiesz"
 namie nadaje, wie powołały naszko
 L. Toru i F. Jozowy. - Odbyły się wyjeź-
 ki do Medjolanu państwowej korp. -
 Od 15-18 kwietnia nasi harceni
 korpa: razali puszczic do Ordeci
 z Arco na terenie badm. Przyje-
 hało bractwa 40-coro i prze-
 wdzili kulato to w naszym gro-
 mie pod dyktando harcestra.
 Wiekowca 1946 - przyjeżdż w wielko-
 soboty do basu sea przyjeżdż by
 stoyć wycieczki wycieczki lodow-
 pom badm i delegacji z Arco.
 W Niemcu wielkiej Noce odbyły
 się wyjeździe obraty z Turystyka.
 Lwowu Lwianu m.p. dym zarca, 15 kwietnia
 na południe do Morza, pod
 Medjolan. - haruni: kwaternowe
 forme jak w Riva, basu rozdzielny,
 ciejcowa w Lepnanu, gróznik suow
 wroca k.W., a następnie 4 k.S. do Morza.

Smielecha muionciana u C. Tadrej
w lli. -

3 maja Szabrownie uroczyście w katedrze
Monza, wysłanie adresy bracy
armat. 10478 wysłanie kopij. ko-
regulacja. - to poprzednio w godzinach
odbył się bier napieraj, zwyciężył
str. Tarda z 10478, czas: 9.18.5.

Tego samego dnia u Udoie str. Ala-
nerek z urocz. kaduce odobyl
Tunpce u bryg na 5000 mtr.
u nigdy a granekim bojownicem lek-
koatletycznym. -

12go maja - urocz. iatobus za
Spokoj dumy itp. Tego Marnarka Polb.
Poprowadzić poprzednie obolicuściwie. -

18 maja W rocznicę bitwy o Monte Cassino
odbyła się Mna wsta u katedrze
Monza, obolicuściwie poprzednie
Dra kaduce wysłanie pr. kartela ?

Czerwiec W ostatnim dniu maja obyma-
liona wiadomości, że pociąg nas do
W. Bystrzy, do P.K. P.R. na dwa lata
z urocz. kpt. dypl. Samulski wysłanie
do W. Bystrzy z grupą kwaternonów.

13 czerwca na placu w Mours odbył
 się koncert poświęcony orkiestrze: brygadowej
 i krowickiej. W Moursa b. wiele uos. Pienie
 stwily wartowniczej i b. odpowiednio;
 na że tej stwily było dużo pięknych
 spraw, które są konieczny sędem.

Rezerwa. Na placu „Jaribaldi” wobec całej
 H. B. P., sea brygady, p. dypl. Starzka,
 odczytał deklarację z Towarzystwa Polowego,
 protestującą przeciwko demobilizacji
 krowickiej.

17, 18, i 19go czerwca krowicki dowódca
 turje p. b. Bunowce przedstawił:
 „Ciem Chata Bopata”. Rezerwa
 zabawa iotawenska, chęć przy
 „Kafoprajn” jedual sypelnie udawa
 do usoma odbyto się weselecho kolegi:
 p. p. H. P. Incidnielego.

Wrocystoie Boiego Ciata data opowb - Bie Ciato.
 wici de Mupceina wopowuog sinsto
 polsko - m. d. k. o. g. d. d. o. d. k. u. e. p. e. e. w
 o. l. l. e. d. o. l. a. c. i. e. j. o. d. i. e. k. a. r. d. y. k. a. t. s. u. t. t. e. r.
 p. o. a. d. r. a. m. i. e. n. i. u. m. u. l. l. y. s. t. y. t. e. j. o. p. r. o. w. a. n. i. t.
 p. r. o. c. e. s. s. j. e. u. l. t. r. a. m. i. n. i. o. o. t. e. - I. n. e. d. a. d.
 k. a. m. a. d. i. a. m. i. n. e. t. e. r. a. m. i. e. b. r. y. g. a. d. y.

- trójbię lekkoaktywny, w apolnej
 punktaej. Ine mesce rajst 10 5/15.
- 27 cernice Aricii Amcun Prerydentu i
 gen. Andersa obchranu byt C. un-
 cyście. - Do uny sztyej adyga i
 deflada eadownicie zmotoryzowana.
- 15 lipca wkie uklazajscap z myjardu do W. M.
 ualciano paupolei o ptyku awpel.
 Skim napwardz powanie. - Lorgau-
 dowans leheje w kousp. i specjalne
 grupy de of. i podst. -
 Luowu zuzawu n. p. tym zarem
 ai pod Neapol, ale medkem
 zaluznialonuy zj sa kloty okies
 ciaru w Modena. Jorgeo piekielnie.
 Beon znow ponielony, kousp. Amelchis
 za Bologna.
- 1 Serpnia - yalne zebrawie kota konstantu
 ton-horesen zohat byt. Mercator-
 rog pr. Mercantki.
 Sukupany zj do swyta bypadu na
 15 Serpnia - cyperenie i porowa-
 nie i siebie i swyta i wzrois. -
 Jednicu na deflada do Medpolanu. -
 Swyta zotwena, nowowicinie paup.

nanie ziem: Anglii; wprawdzie Gpi.
 Audors w przekonaniu tym sądził,
 że G.A.S.P. najdłuższemu roztaniu we Włoszech
 i chociaż mjr. Tomaszewski, jako Lt m.
 w kwatermistrzostwie Komandy w Moden
 w kierunku Neapolu, by przygotować
 kwaterę po 2 Br. korpach, kawaler
 go jednal z drugi mjr. Krawczyński
 w wiadomości, że właśnie to N.A.S.
 pierwszy wyjechał do Neapolu ale koleją
 dnia 2. 9. 46, 3 go tegoż dnia wyje-
 dzanie w Neapolu: 4 go zatwierdzenie
 na Statel "Eastern Prince", który
 13. 9. 46 przybył do Glasgow, stąd
 koleją do Warminster, a tutaj na sa-
 machody: do oboru, Supplementary
 "Hotted Coup" pod maską "Tilthead"
 niedaleko miasta duobury, gdzie
 umiesz do 5; str. 5 klat. - Obór obory,
 ale cholera mierzna-poligon ciędo-
 wy - trawa i kwiłki.
 Lacie w Wielkiej Brytanji swoim opa- 25. 9. 46.
 niższym: w obrot kolejno kampanie
 unprzej w Wielkiej "hacrony smet-
 hove", jui by zamędy swoje pitki

wzrost i duplikacji, oraz kurczenie
 przep. pow. - W obu tych przypadkach
 drzewy u nas wychodzą bardzo szybko,
 tak że wkrótce się to u nas i u innych -
 być może będzie.

14. X. 46. - Powoli mienią się u nas neregularne
 kolechy, lat oficerskie jak i szeregowy,
 wstępują się na miarę do kraju. - W 10. X.
 było gwałtownie do jakiegoś stopnia, ale
 i u nas zaczęły się ustraszona i
 zżółknięcie: kurza przygotowana do
 wypicia do PKR. u nas jest, jedni
 piją się do PKR, inni piją się do kraju.

15. X. 46. - Czas odnosi się do siebie, jak zwykła
 mały odos, u wszystkich obywateli i
 tak, że w wielu chwilach spoma na pre-
 dyktany obrazach lub jakiejś części an-
 gielskiej, u nas bowiem jeszcze się nie
 rozkłada. - Długo ludzi pracuje przy
 zbiorze kopary i duplikacji,
 niektórzy chwytają sobie, ogólnie jednak
 naniechania są u nas spóźnione bractwa-
 mia robotnicy nasych - powolny do jeń-
 ców niemieckich.

Opiszę u nas wkrótce o tym. Ince dnie W.

id opreceni stolu w administracji au-
 gielnej. - kresy to ici wystart mlyel dlyel
 ty wopu huc de casej Brypadz. -
 mam wogawicowalnuy teruny skachoy -
 chlyel dno, a kibcon fei nie bralye. -
 Struzna pstracha Brypadz my 10 1948
 na oborje wewinowym. -

18. 11. wlyra ty salara de casej Brypadz
 w nanej swetley - obowu by ty delepaje
 z panepilyel sadyabon. -

Mam hmo w nanej swetley - adpadto
 chadecio „pocot gis” do augrelhoy
 oboru, ale piluy stabe, zato cieptu. -

20. 11. - cwarotka 15 h. dola "Palka de
 Asponuini", mecor uday. -

W hawic lepoz hwa rozpocisty ty roz-
 gnythi w pny-pouy mlyel kaup. -

Mleka ptyke augrelhoy w pedym
 solny my Brygadie kurs de instrukci.

21. 11. - huc bymaji pmenamns do ko ducie-
 ry Casnu, ktony ches ty zayisai do PKPR.

W hawic uicrycu dopylitay swidze
 hawtowicoy w Corsham koto Bath.

22. 11. Opresoni augieloy informac-
 zainwestowayel o zayisai do PKPR.

16. I. 46.-

Wpędzina nasilenie wyrażające do
brzoj trachy parętkowo i niemogło, ak
to ostatnie podrygi, aczkolwiek jedynie
kilku specjalnych wyjazdów specyjalnych, re-
sepsi wstąpić im i zdecydowali i
kto chce wyjechać im wyjechać -
opanić adwentore odbyła i dnia
13: 14 bm. -

Do aruii brat. poniekaj ochotników wy-
duj nam - ochotników matę nato-
miast do boku chętnych jest więcej,
brypada tworzy drugie oddziały. -

Ma terenie bierze gościlińny gen.
Andersa Tr., który przemawiał do

Zotwierzy brypady w 11 Wtch., a później
był na obiedzie w naszym korywie of. -

Smęta brego narodzenia gościlińny
my wpolnych kotas kupaupny. -

10. I. 47

w dniu Nowego Roku gościlińny
dnici 2 T. l. head, niarad. i z byi

zarem z ofiichuwanii około 60-

faktycznie było około 250 osób,
których gościlińny sam elate bogate

tem nada, nawet choroba i choroby. -
Kłopotu trochę mają i nanc wane,

a więcej drugiej z "wierdecydowanymi" -
 alicj sun nie mogg ief namowic na
 zaproszenie ty do PKP. - Lwie uilistny
 warty w Cierstanc na warty w Cor-
 rwalji sigagie ai do Atlantyku -
 St. Apnes - pp. Stutgart. -

Wymagaję jencie awersaltny 48 estniey
 do oboru szroczego, u kungulu ze repro-
 porem ty do kraju. -

20. I - adkpo ty rehanie l. p. k. celum
 przepetwienia sanodu kowij. Rew.

Paroli notuicne rozchodis ty do pracy, 12. II. 47.
 medlein pucusteni do tererwy "W". -
 jui maany holony; wany w duceny
 u repnie Bristol i serizes. -

Jui jesteriny na uorym m. p. u 26. II. 47
 Checkendon camp np. Reading, abo
 po-sptaluy, padu newy, u lecie, pier-
 me wstarenie repletue xuosie.

Qosu wdroz, bnie ciepto, a to na
 terai udepa, zins gruit. -

Nan been, po zlikwidowaniu 4 Brygady, (24. II. 47)
 zarcu z H. W. B. S. Krony 511 B. U.
 pod Stram np. Krakowicna, - 104735
 jako Acknowledment 511 BM pucet do

do oboru Cheshendon Hq. Reading,
Berks, jako Holding Unit 5th Lt.,
i służył delegacyjną, zrealizując
zadanie do serwerów w 1. Bateria
dużo było z tym pracą, ten bardziej
że słabym obóz był obstrępiany
jedynie ma kilka oficerów: około
100 szereg., jednakym migraliśmy i;
z tego zadania do końca, to jest
do dnia 7 lipca 1947, w którym
to dniu 10/138 w składzie kilku-
nastu oficerów i kilku nielicznymi szere-
gami odjechał do oboru Eliddeley Camp
nr. Bridgewater Somerset do dwu-
jednostki 511 B. U.

Starosta krowie kapocylowat por.
Narab, piecmy adytorat 10 k. B. S.
W dalszej części krowie proab
por. Nawrot - of. om. barm i pr.
Otdakowki - of. vol. mysl. haems.
Zakonytem krowie adytorat
opisyje w krowie was at myru-
kemia z Medusa, pobyt na
serowie k. Brytaji, do lipca 1947.

Tucenord: myr.
Serwita 10 k. B. S.

O D P I S

KRONIKI 10 WOJŃSKIEGO BATALIONU STRZELCOW OD DNIA 22.IV.1945.

22.4.45 22 kwietnia 1945 r. po zaciętych walkach o rzekę Gaiano i po zdobyciu Bolonii 10 WBS zeszedł do odwodu w rejon m. Medycyny. Szeregi naszych oddziałów zostały bolesnie poszarpane w czasie akcji. Jest 25 żołnierzy zabitych i 41 rannych. Żołnierze, którzy szczęśliwie wrócili z odcinka są bardzo wymęczeni. Widac zapadnięte policzki, lecz z oczu tryska radość w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny i wobec Sprzymierzonych. Oddziały nasze zostały zakwaterowane w budynkach gospodarskich i w rejonach budynków w namiotach. W ciągu kilku pierwszych dni wojsko odpoczywa na całego. Nie jest skrepowane żadnymi zbiorkami, ani też ćwiczeniami. Każdy spłi je ile tylko wejdzie, by jak najszybciej powrócić do normalnego stanu i odpowiedniej formy fizycznej.

Naczelny Wódz.

M.p. 23 kwietnia 1945

10. Wot. Baon Str.

Kronika

od 22. IV - 25. XI 45.

Gaiano bije się o Lwów, bije się o Wilno.

Bedac blisko Was podczas całej tej bitwy i majac moznosc poznania woli i hartu jaki wlozony zostal w rozstrzygnięcie tej bitwy w imieniu służby narodowej dziękuje Panu Generałowi, wszystkim dowódcom i szefom, oraz żołnierzom wszystkich broni i służb za wysiłek w walce o Całosc, Niepodległosc i Honor Ojczyzny.

P.o. Naczelny Wódz

/-/ Anders
gen. dyw.

Ranni koledzy przebywajacy obecnie w szpitalach sa ogolnym tematem rozmow odpoczywajacych żołnierzy, ktorzy chcac dac wyraz swym uczuciom pisza zbiorowe listy. Tresc jednego z takich listow

M.p. 25.4.45

Drogi Kolego !

"Twoj wysiłek żołnierski, Twoja odwaga i nestwo, ktore okazales w czasie walki z naszym odwiecznym wrogiem, przyniosly chwale Drugiemu Korpusowi i naszej Ojczyźnie. Dzieki Tobie i Twoim kolegom zostala zdobyta Bolonia, jedno z największych miast w polnocnych Wloszech. Ze stumetrowej wiezy bolonskiej, dumnie powiewa biało czerwona flaga zatknieta przez kolegow naszego baonu, ktorzy jedni z pierwszych wkroczyli do Bolonii. Wszyscy koledzy z bratnich baonow wiedza, ze to ten baon z zubrem i 60-tka wylaczył uparcie o rzeke Gaiano i ze on pomimo bolesnych ran i strat wypatł zaciekle broniacych sie Niemcow z umocnionych stanowisk i wywalczył droge do Bolonii, do Padu i dalej ku Wolnej Polsce. Wszyscy Twoi koledzy i D-cy, z D-ca Baonu na czelu mile wspominaja Cie i pamietaja o Twoim harcie ducha i niezłamnej woli zwyciestwa. Kazda kropla krwi Twojej, ktora przelales tu na wloskiej ziemi bedzie wiecznym dokumentem szlachetnej rycerskosci narodu

O D P I S

KRONIKI 10 WOJŹNSKIEGO BATALIONU STRZELCOW OD DNIA 22.IV.1945.

22.4.45

22 kwietnia 1945 r. po zaciętych walkach o rzekę Galano i po zdobyciu Bolonii 10 WBS zeszedł do odwodu w rejon m. Medycyny. Szeregi naszych oddziałów zostały bolesnie poszarpane w czasie akcji. Jest 25 żołnierzy zabitych i 41 rannych. Żołnierze, którzy szczęśliwie wrócili z odcinka są bardzo wyczerpani. Widac zapadnięte policzki, lecz z oczu tryska radość w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny i wobec Sprzymierzonych. Oddziały nasze zostały zakwaterowane w budynkach gospodarskich i w rejonach budynków w namiotach. W ciągu kilku pierwszych dni wojsko odpoczywa na całego. Nie jest skrepowane żadnymi zbiórkami, ani też ćwiczeniami. Każdy spłonie i je ile tylko wejdzie, by jak najszybciej powrócić do normalnego stanu i odpowiedniej formy fizycznej.

Naczelny Wódz.

M.p. 23 kwietnia 1945

Generał Sulik Nikodem
Dowódca 5 K.D.P.

W ostatniej bitwie o Bolonię 5 Kresowa Dywizja przejęła wysiłek Korpusu od kanału Molini forsując szereg przeszkód terenowych stoczyła wyjątkowo ciężką walkę o Sillaro oraz o rzekę Galano Idice. Bitwa ta miała bezpośredni wpływ na zajęcie przez nas Bolonii.

W ciężkim terenie wylcząc z bardzo dobrą 4 Dyw. Spad., a następnie z najlepszą Dywizją niemiecką 1 Spadochronową, z którą spotkaliśmy się pod Monte Cassino i na linii Gotow, Kresowa Dywizja zadała przeciwnikowi niezmiernie ciężkie straty.

Żołnierze zrozumiał, że trzeba pokazać światu, że bijąc się nad Galano bije się o Lwów, bije się o Wilno.

Bedac blisko Was podczas całej tej bitwy i mając możność poznania woli i hartu jaki włożony został w rozstrzygnięcie tej bitwy w imieniu służby narodowej dziękuje Panu Generałowi, wszystkim dowódcom i szefom, oraz żołnierzom wszystkich broni i służb za wysiłek w walce o Całość Niepodległość i Honor Ojczyzny.

P.o. Naczelny Wódz

/-/ Anders
gen.dyw.

Ranni koledzy przebywający obecnie w szpitalach są ogólnym tematem rozmów odpoczywających żołnierzy, którzy chcąc dać wyraz swym uczuciom piszą zbiorowe listy. Treść jednego z takich listów

M.p. 25.4.45

Drogi Kolego !

"Twoj wysiłek żołnierski, Twoja odwaga i męstwo, które okazałeś w czasie walki z naszym odwiecznym wrogiem, przyniosły chwale Drugiemu Korpusowi i naszej Ojczyźnie. Dzięki Tobie i Twoim kolegom została zdobyta Bolonia, jedno z największych miast w północnych Włoszech. Ze stumetrowej wieży bolonńskiej, dumnie powiewa biało-czerwona flaga zatknięta przez kolegów naszego baonu, którzy jedni z pierwszych wkroczyli do Bolonii. Wszyscy koledzy z bratnich baonów wiedzą, że to ten baon z zębem i 60-tką wylczył uparcie o rzekę Galano i że on pomimo bolesnych ran i strat wyparł zaciekle broniących się Niemców z umocnionych stanowisk i wywalczył drogę do Bolonii, do Padu i dalej ku Wolnej Polsce. Wszyscy Twoi Koledzy i D-cy, z D-ca Baonu na czele mile wspominają Ciebie i pamiętają o Twoim harcie ducha i niezłomnej woli zwycięstwa. Każda kropla krwi Twojej, która przelała tu na włoskiej ziemi będzie wiecznym dokumentem szlachetnej rycerskości narodu

polskiego. Cała prasa polska i zagraniczna przepełniona jest opisaniami naszych walk i naszego zwycięstwa. Naczelnym Wodzem Gen. Władysław Anders dumny jest z nas i brak mu słów do wyrażenia pochwały za naszą dzielną postawę.

Wszyscy dowódcy i koledzy przesyłamy Ci najserdeczniejsze pozdrowienia i życzymy jak najrychlejszego powrotu do zdrowia, do nas i do Niepodległej Ojczyzny.

Zołnierze Dziesiątego Baonu

Dowódca Korpusu Generał Szyszko Bohusz interesuje się swoim wojskiem. Po upływie zaledwie kilku dni od zejścia z odcinka przyjeżdża w towarzystwie angielskiego generała do Baonu, by zetknąć się i pogawędzić z żołnierzem, który w akcji dał wszystko ze siebie, co tylko dać mógł.

Limuzyna generała zajęła w rejon drugiej kompanii ppor. Szklarka. Żołnierze zaskoczeni tą niezwykłą wizytą wybiegają szybko jak kto stoi na plac, by stanąć w szeregach i po żołniersku spotkać swego Dowódcę. Wkrótce słychać "Czołem Żołnierze" "Czołem Panie Generale" odpowiadają zgodnym chórem żołnierze i rozpoczynają się dłuższą pogawędką Generała z żołnierzami. Generał podchodzi do każdego i pyta o szczegóły przeżyć żołnierskich. Żołnierze chętnie opowiadają. Wśród zebranych generał spotyka jednego znajomego z którym walczył pod Narwikiem. Płyną wzajemne wspomnienia. Śmieje się generał i śmieją się żołnierze. Wytwarza się miły i serdeczny nastrój w gronie żołnierskim. Dowódca jest zadowolony ze swoich żołnierzy, żołnierze są zadowoleni ze swego dowódcy.

W wolnych chwilach od zajęć żołnierz szuka rozrywek. Powstaje więc na terenie baonu skromna świetlica żołnierska zaopatrzona w czasopisma, gry towarzyskie i radio. Żołnierz jednak chciałby mieć więcej niż to co może mieć w świetlicy. Czynimy przeto starania o występy naszego teatru A.P.W., oraz przygotowujemy się do żołnierskiej zabawy tanecznej.

Liczne grupy ofic. i żołnierzy wyjeżdżają do szpitali wojennych, celem odwiedzenia rannych kolegów oraz na wycieczki do Rzymu oraz na stare m.p. w Anghiari.

W dniu 3 maja wojsko całej brygady bierze udział w uroczystym nabożeństwie odprawionym przez ks. kapelana Naumowicza przy ołtarzu połowym udekorowanym flagami państwowymi. W czasie nabożeństwa ks. kapelan podniósł głos i kazanie przenosząc nas myślą do tych czasów w Polsce, kiedy zrodziła się Konstytucja 3 Maja i skierowała Polskę na nowe tory władcy do ładu i dobrobytu. Przypomina dalej, że Konstytucja 3 Maja jako wyraz niezależnej myśli i woli politycznej Polski nie podobala się Rosji Katarzyny Drugiej, która wszelkimi sposobami dążyła do jej obalenia. Podobnie i dziś nie podobają się Rosji nasza Konstytucja z 1935 r. i dlatego Moskwa wysuwa zadanie zniesienia tej konstytucji.

To wszystko świadczy o stałej tendencji polityki rosyjskiej, dążącej do utrzymania w Polsce ustroju możliwie stałego. Mając to na uwadze jedynie nasze kateryczne nie może być odpowiedzią na wszelkie próby mieszania się obcych w nasze sprawy wewnętrzne.

Po nabożeństwie przemówił do żołnierzy Dowódca Brygady wyrażając zadowolenie z postawy wszystkich żołnierzy 4 WBP w czasie walk o Gaiano i Bolonie. Jednocześnie podziękował żołnierzom za to, że przyczynili się do osiągnięcia tak wspaniałego zwycięstwa. Następnie zwarte oddziały przedefilowały przed Dcą Brygady i Dcami oddziałów.

W godzinach popołudniowych odbyły się wielkie zawody piłkarskie, którym przyglądało się wojsko całej 5 KDP i liczne tłumy ludności cywilnej.

6.V.45

Żołnierska Zabawa

Baon organizuje wielką Zabawę Taneczną. Napotykaną na duże trudności. Brak pian, orkiestra brygadowa zdekompletowana. Jednak wszystko musi być przezwyciężone. Rozsyłamy zaproszenia na wszystkie strony. Orkiestra zbiera się na próby.

Obszerny plac przed d-twem Baonu nakryty spadochronami, udekorowany zielenią, na obwodzie obstawiony stolikami i krzesłami zapelnia się bracia żołnierska i paniami włoskimi i polskimi przybyłymi z Bolonii. Orkiestra brygadowa rżnie siarczyste obertasy, kujawiaki i mazury. Orkiestra włoska w międzyczasie zaciąga nowoczesne tanga i fokstroty. Dochodzi do głosu i dywizyjny wóz dźwiękowy, z którego potężnych głośników wydobywa się nie tylko piękna muzyka ale i dowcipne powiedzonka powodujące ogólne wybuchy śmiechu wśród żołnierzy i zebranych gości. Nastroj jest wesoły i serdeczny, wszystkie tancerzy wszystko się bawi. Odbijany staje się modnym.

Zabawę zaszczyca grono starszych i młodszych oficerów z d-ca Brygady na czele. Uśmiechnięte twarze d-ców świadczą o zadowoleniu ze swych żołnierzy, którzy przed kilku zaledwie dniami łolli skorebutnym spadochroniarzom niemieckim nad Gaiano i przed Bolonią a dziś bawia się godnie i inteligentnie jak przystało na żołnierza polskiego.

W rozkazie na zakończenie działań wojennych we Włoszech Dowódca Kresowej tak pisze:

"Nie walczyliśmy o zmianę okupanta. Wojna nieubłagana wydana narodowi polskiemu nie skończyła się. Wszelkie ustępstwo, najmniejsza słabość okazana przeciwnikowi doprowadzi nas do zagłady nieuchronnej. Przeciwnik jest silny i niebezpieczny, ale nie jest niezwycięzalny jak każda potęga zła, na krzywdzie ludzkiej i niesprawiedliwości oparta"

Do słów tych już nie dodać nie można, chyba słowa poety:

"Nie mamy nic na sprzedaż i nic do oddania.
Chociażby nasze kości przed zgonem liczyli,
Chociażby głos rozsądku wyciszyć nam zabraniał,
Będziemy się bili"

To jest testament poległych i ewangelia żywych! Wojna dla nas skończy się na polskiej ziemi.

W rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, żołnierze Brygady biorą udział w żałobnej mszy św. odprawionej przez ks. kapłana Naumowicza.

W Baonie kraja pogłoski o zmianie m.p., które zostają potwierdzone wyjazdem kwatermistrzów w osobach ppor. Walanty, Tarasa i 15 szeregowych w dniu 10.5.45.

Dtwa Baonu w trosce o zdrowie żołnierza udziela licznych urlopów wypoczynkowych grupom żołnierzy do Florencji, Rzymu i t.p.

Dtwa 4 WBP doceniając potrzebę kulturalnych rozrywek dla żołnierzy, czyni starania o zakupienie aparatu filmowego.

Dywizyjny wóz dźwiękowy od czasu do czasu odwiedza baon. Audycje jego cieszą się wielkim zainteresowaniem wśród żołnierzy którzy nie chcą wypuścić wozu z rejonu.

Fakt ten wywołania potrzeby zakupu aparatury dźwiękowej dla baonu. Oficer oświatowy w porozumieniu z dca baonu robi liczne wypadki rozpoznawcze za aparaturą do Bolonii i innych większych miast w północnych Włoszech. Są widoki na kupno. Brak odpowiedniej gotówki. Robi się wielki szum w baoni, Dywizji a nawet w Korpusie za gotówką.

Zamówiona i zadatkowana rozgłoszono na być gotową na dzień 9.6.45 w jednej z fabryk Mediolanu. Okres czasu jaki nas dzieli od tej daty wystarczy w zupełności na zebranie potrzebnej sumy, by zakupić to co może dać żołnierzowi kulturalną rozrywkę i zadowolenie w chwilach wolnych od zajęć służbowych.

Dnia 17. maja 1945 r. Dowództwo 4 WBP zawiadamia Baon o uruchomieniu kina: "Z dniem dziesiątym przy Dtwie Brygady w rejonie Kwatery Głównej zostaje uruchomione kino dla żołnierzy Brygady, oraz ich gości. Ze względu na to, że filmy wyświetlane na świeżym powietrzu, ilość miejsc pozostaje nieograniczona. Zmiana programu odbywać się będzie co drugi dzień."

Dzień ten rozpocząłcała serie filmów wyświetlanych codziennie w godzinach wieczornych. Wojsko chętnie i licznie uczeszcza do kina brygadowego, gdzie spędza kilka godzin na miłej rozrywce. W międzyczasie teatry APW Ref-Rena i Dramatyczny dają kilka interesujących przedstawień w Imoli dla żołnierzy 5 KDP.

Powiekszała się nasze szeregi. W dniu 18.5.45 przybyła do baonu z Bazy 2 Korpusu 51 młodych obywateli polskich, a w dniu 1.6.45 123 z obozu przejściowego 4 WBP. Wyżej wymienieni zostali przymusowo wywiezieni przez Niemców do obozów pracy. Obecnie uwolnieni przez wojska alianckie, pragną za wszelką cenę wstąpić do szeregów 2 Korpusu, by z nim pomaszerować dalej z bronią w ręku do Wolnej, Niepodległej i Niepodzielnej Polski. Wymizerowane twarze i poszarpane ubrania świadczą o ich przeżyciach. Teraz czują się szczęśliwi. Wśród tej pokaznej grupy jest kilku bardzo młodych chłopaków. Jednak zapytani o wiek przez Dca Baonu śmiało odpowiadają: "20 lat mam Panie Kapitanie". "A ile dodałeś sobie?" pyta Pan Kapitan. Rumieniec na policzkach i milczenie są odpowiedzią.

Po dłuższej rozmowie Dcy Baonu z nowo przybyłymi i po spisaniu danych, odmaszerowują wszyscy pod Dtwem ppor. Piederowicza do 3-ciej kompanii kpt. Machnicy, gdzie przejeżdża okres rekrucki.

Dnia 26.5.45 pododdziały baonu wyłudzają się. Żołnierze rozjeżdżają się w różne strony na najrozmaitsze kursy jak: Kurs kierowców, łączności, karrierow, motocyklistów, modelarski i pionierski. Łącznie opuszcza baon 1 oficer i 112 szeregowych.

Święto Bożego Ciała obchodzi uroczystie cała 5 KDP. Na obwodzie obszernego placu w rejonie Medycyny pobudowano tradycyjne ołtarze udekorowane obrazami świętych, flagami narodowymi i zielenią. O godz. 0900 zapełnił się obszerny plac zwartymi szeregami 5 KDP. Przybył liczny korpus oficerski z gen. Sulikiem, Dca Dywizji na czele. Jest również znaczna liczba miejscowej ludności cywilnej. Przy jednym z ołtarzy ks. kapelan w asyście licznych duchowieństw celebrował uroczystą Mszę św. Reprezentacyjna orkiestra rzuca różnobarwne tony w żołnierskie szeregi, a gdy zamilknie na chwilę, chor pod batutą sierz. Dylaga podejmuje "Ojczyzna z Niebios" "Z tej łez doliny". I tak kolejno, to orkiestra, to chor kołyszą nasze serca, wyciskając u niejednego łzy wzruszenia. Na zaimprovizowana kazalnica wchodzi ks. kapelan 5 KDP, padają słowa pełne powagi i przepełnione patriotyzmem przenoszące zebranych do stron ukochanej Ojczyzny i do swoich najbliższych. Rusza wreszcie procesja. Sypią się kwiaty pod nogi ks. kapelana, dzierżącego gwiazdzistą monstrancję. Za kapelanem postępują zastępy wiernych. Widac schylone głowy, surowe twarze, trochę jakby zmęczone szesnastoletnimi przeżyciami, ale skupione i twarde. Ida droga umajona kwiatami i zielenią, ida ku Polsce. I przyjdą do niej, lecz w procesji zbrojnej.

Oboz przejściowy dla polskiej ludności cywilnej.

Staraniem Dtw Brygady i wszystkich baonów zorganizowano na tutejszym terenie przejściowy oboz dla polskiej ludności cywilnej. Komendantem obozu jest p.kpt. Nienartowicz Kazimierz. Na kilka dni przed przybyciem ludności wreszcie praca przygotowawcza w rejonie przeznaczonym na oboz. Zwozą żołnierze z poszczególnych baonów kotły, hydry, prowiant, gazety, książki itp. W wyznaczonym dniu nikt nie przybywa. Wśród żołnierzy rośnie zainteresowanie obozem. Każdy przypuszcza że znajdzie tam znajomych, a może brata lub siostrę. Dnia 4.6.45 przybywa pierwszy transport. Oboz zapełnia się ludnością.

Wśród przybyłych znajdują się Polacy w wieku od niemowląt do starców włącznie. W obozie jak w ulu widać życie. Komendant obozu rozlokowuje przybyłych, kontroluje przydział żywności itp. Po kilku dniach wytężonej pracy opada z sił. Ochrypniętym głosem wydaje rozkazy i zarządzenia. Żołnierze pomimo zakazu przynikają do obozu, by nawiązać kontakt i pogwarzyć o szesnastoletniej tułaczce.

Do obozu przyjeżdża codziennie dywizyjny wóz dźwiękowy. Z głośników płyną polskie melodie, słowa otuchy i pocieszenia. Codziennie widzimy również wśród rodaków ks. kapelana Naumowicza, który stara się podnieść na dachu wygnanców i wszczepić pierwiastki moralności, której w czasie swej tułaczki zostali częściowo pozbawieni, zwłaszcza młodzież. Jest zapewniona również i opieka lekarska. Zbliża się jednak dzień wyjazdu brygady na nowe m.p. a w związku z tym i likwidacją obozu.

6.VI.45

Każda godzina od świtu do zmroku jest świadkiem mrowczej pracy żołnierzy 10 WBS. Dla naszego żołnierza odpoczynek - to dalszy wysiłek. W kompaniach doskonalą się w szkoleniu starzy, przechodzą okres rekrutki nowi. Wszyscy żołnierze zdają sobie z tego sprawę, że koniec wojny to dla tych, którzy chcą spocząć na laurach, dla nas to tylko koniec pierwszego etapu. Etapem drugim będzie powrót z bronią w ręku do Wolnej i Całej Polski oraz odbudowa Tej, która nigdy nie zginęła.

Nastroj wśród żołnierzy jest pogodny. Każdy z nas przyzwyczaił się do życia żołnierskiego w polu. Ruch, gwar, praca, a przede wszystkim zmiana krajobrazu pociągają żołnierzy. Na wiadomość więc o zmianie m.p., która była już od tyłu dnia zapowiadana, żołnierze z uśmiechniętymi twarzami przygotowują się do przeprowadzki. Zawsze padają pytania: Dokąd jedziemy? Pogłoski na ten temat krążyły różne. Jedni są swobodnie przekonani, że wybieramy się na północ na okupację Austrii, drudzy, którzy zawsze o wszystkim są doskonale poinformowani, twierdzą, że cały 10 WBS zakwateruje się w okolicy S. Benedetto. Wszystkim owym domysłom położył kres dopiero rozkaz p.o. Dł. Baonu kpt. dypl. Łiska Władysława.

Przybyli kwatermistrzowie, którzy przez tyle pięknych dni wygrzewając się na plaży adriatyckiej, czekali w S. Benedetto "z utęsknieniem" na przyjazd baonu, otrzymali teraz nowy rozkaz rozpoznania nowego m.p. w miejscowości Civitella di Romagna. W wyobraźni żołnierzy zarysowują się kontury murowanej miejsciny, szczebiotanie pięknych siniorin spacerujących i zerkających na naszych malowanych chłopców.

Zmiana m.p. baonu następuje pod hasłem: "Dostyc z komarami, dostyc z namiotami, jedźmy w krainie marzeń do pięknego miasteczka!"

W dniu 9 czerwca 1945 baon wyciąga się kolumna wzdłuż drogi tuż na d. szosa Medicona - Castel S. Pietro. Dca baonu na łaziku wyjeżdża na punkt przejścia. Żołnierze jeszcze raz spoglądają na otwartą dolinę z którą łączy ich wspomnienia doł i niedoły żołnierskie. O godz. 1100 rusza kolumna. Kolumnę prowadzi kpt. dypl. Łisek Władysław. Za nim płynie po rozgrzanym asfalcie zdobywczy wojenny - limuzyna baonowa. Nie jeden mimo woli długo ogląda się jeszcze za tą ozdobą baonu. Trasa starym żołnierzom jest już dobrze znana. Kolumna składnie mija miasta i wioski, z równiny wciąga się coraz bardziej w kretę, pełne serpentyn masywy górskie. Trasa prowadzi przez Castel S. Pietro - Imola - Faenza - Forlì - Castrocara - ~~Dovadola~~ - Galeata - Civitella di Romagna. W miejscowości Castrocara kolumna zatrzymuje się na 20-minutowy odpoczynek. Żołnierze wybiegają do pobliskich domów, aby spieczoną usta zwilżyć zimną wodą. Wkrótce przerwa skończona, wozy suną już przez pierwsze trudne do przebycia serpentyny. Łaziki i wozy lżejsze bez trudu wspinają się i biorą ostre zakrety.

Trudniejsza sprawa z maszynami transportowymi. Przy niejednym wirazu musiał kierowca "zołwim krokiem" manewrowac aby wyprowadzic naszyne na 300-stopniowym zakreacie. Przejazd pomimo tych trudnosci jest przyjemny i urozmaicony. Zblizamy sie nareszcie do Civitella di Romagna. Na drogach widnieja juz tabliczki z szescdziesiatka. Na skrzyzowaniach i rozwidleniach stoja goncy, ktorzy wskazuja rejony zakwaterowania poszczegolnym pododdzialom. Obok niewielkiego placu zakwaterowalo Dtwo Baonu oraz Komp. Dowodzenia. Na miejscu wita oficerow mjr. Tomaszewski Stanislaw dca 10 WBS. Godzina wieczorna pieknej soboty zmusza wszystkich zolnierzy do szybkiego zakwaterowania sie, aby w nastepnym dniu t.j. w niedziele przedstawic sie godnie przedewszystkim czarujacym "signorinom" Civilelli. Kompanie 1, 3 i Wsparcia zakwaterowaly w blokach murowanych, zas komp. 2 i 4 znalazly pomieszczenie we wlasnych namiotach. Z miejsca wprowadzono wzorowy porzadek w rejonie nowego m.p.

10.VI.45 Przezywamy pierwsza niedziele w tutejszej miejscowosci. Ludnosc włoska zna dobrze polskich zolnierzy. W tych okolicach 2 Korpus walczy w ciagu pdziernika ub. roku na linii S. Sofia - Galeata - Forli, zdobywajac wazne pozycje M. Grosso i M. Belvedere, a w koncu tegoz miesiaca Predapio. Po tych walkach polskie oddzialy przebywaly dluzszy czas w Civitella di Romagna. Kazda signorina zna dobrze choinke karpaczycow i czarne berety naszych pancerniakow. Teraz z kolei zawital zubr. Nie malo potu on wylal za nim zdołal wytumaczyc pieknym mieszkankom Civilelli, ze "zubr" w niczym nie ustepuje swym bratnim oddzialom. Tak tez sie stalo. Za kilka dni choinka byla tylko wspomnieniem - zas zubr opanowal cala sytuacje.

Pierwszy tydzien stal pod znakiem urzadzania sie. W pierwszym rzedzie przystapiono do uruchomienia swietlicy zolnierskiej, w ktorej dwie panie w imieniu Akcji Katolickiej otworzyly bufet dla zolnierzy, ktorzy przechodza okres tekrucki.

12 czerwca wraca z Mediolanu ppor. Nawrot Boleslaw z zakupiona w jednej z fabryk mediolanskich rozglosnia radiowa. Na wiezy gmachu w ktorym znajduje sie swietlica zolnierska, zainstalowano dwa olbrzymie megafony, przez ktore plyna codziennie na caly rejon wesole melodie, komunikaty radiowe i zywe slowo.

Na program naszej rozglosni skladaja sie: Melodie polskie i obce, muzyka powazna i lekka, odczyty, dziennik mowiony w niedziele po nabozenstwie, retransmisje radiowe, "reportaze wiecha", "Golonki", bery i bojki slaskie, oraz wystepy artystow - zolnierzy tut. baonu.

Rozkaz Brygady Nr. 78/45 z dnia 14.6.45

Dca 5 KDP zwolnil ze stanowiska p.o. dcy 10 WBS kpt. dypl. Liska Wladyslaw i wyznaczyl go na stanowisko szefa sztabu 4 WBP. Stanowisko dcy 10 WBS objal ponownie mjr. Tomaszewski Stanislaw, ktory wrocil z urlopu zdrowotnego.

W ciagu tygodnia pojawiaja sie na murach miast afisze, zapowiadajace zabawe taneczna na 16 czerwca urzadzana przez obywatelki włoskie. "Zubry" zaczynaja ganiac po wszystkich warsztatach krawieckich. Wszyscy jak moda naszego stulecia nakazuje "szykuja kanty". Niestety, zbyt mala sala teatralna nie pozwala na udzial calogo baonu w zabawie. Wyznaczono wiec tylko delegacje. Tymczasem nadszedl oczekiwany sobotni wieczor. Dzwieki muzyki włoskiej zapowiedzialy poczatek zabawy. Nastroj jest wesoly. Zolnierze poczatkowo wiecej obserwuja niz tancza. W lozy reprezentacyjnej jest mjr. Tomaszewski Stanislaw z gronem oficerow baonu, ktorzy bija brawo orkiestrze i tanczacym. Sala taneczna udekorowana flagami polska i włoska, kwiatami, kolorowymi swiatlami. Wszystko to wytwarza mila atmosfere. Taneczna zabawa włoska pozostawila po sobie bardzo przyjemne wspomnienia.

W niedziele 17 czerwca batalion zebrał się po nabożeństwie na boisku sportowym, gdzie dca baonu, mjr. Tomaszewski Stanisław przeprowadził pogadankę z żołnierzami, poruszając sprawy wewnętrzne baonu, a więc stosunek do ludności włoskiej, wygląd zewnętrzny żołnierzy, a przede wszystkim podkreślił konieczność dalszego szkolenia. Po pogadance, żołnierze wysłuchali "tygodnik mówiony" nadany przez rozgłosnie baonu. Najważniejszym wydarzeniem minionego tygodnia - to proces 16-tu przywódców Polski Podziemnej w Moskwie i zwołanie konferencji w celu utworzenia "Rządu Jedności Narodowej"

W godzinach popołudniowych odbył się sensacyjny mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Civitelli a reprezentacją 4 WBP. Poziom gry obu drużyn jest wogóle nieznaną - więc tłumy ludności włoskiej i żołnierzy obstąpiły boisko.

Dla piłkarzy brygady zorganizowano specjalny oboz, w którym przechodzą w/g własnego programu oprócz codziennej gimnastyki i treningowe mecze. Dlatego też zainteresowanie meczem jest duże. Oklaskami wita publiczność wybiegające na boisko obie drużyny reprezentacyjne, które się bardzo dobrze reprezentują. Pogoda tego dnia dopisała drużynom i widzom. Po pięknej grze wynik dnia ustalili się 5 : 0 na naszą korzyść. Z radością żołnierze udają się do świetlicy lub też spacerując słuchają koncertu nadawanego przez rozgłosnie baonowa.

Po niedzieli następują długie dni pracy żołnierskiej. Zbiorki, ćwiczenia, apele itp. Pod koniec tygodnia przystępujemy do organizacji naszej zabawy tanecznej, lecz tym razem nie w szczupłym teatrze ale w obszernej świetlicy żołnierskiej. Rozlepione afisze zapraszają przede wszystkim piękne "signoriny", które do zmroku nie pokazały się na sali.

Zabawę zaszczylił swoją obecnością dca Brygady, dca Baonu i liczne grono oficerów. Dwie orkiestry brygadowa i cywilna grały bez przerwy. Panienek zebrało się dość sporo jednak każdy z żołnierzy chciałby mieć swoją "sercową" co niestety pozostało dalej tylko marzeniem. W pewnej chwili przemówił do nas i do obywateli włoskich przedstawiciel m. Civitella, podkreślając podobieństwo losów obu narodów polskiego i włoskiego. Przemówienie przetłumaczył lekarz baonowy. Zabawa skończyła się w serdecznym nastroju o godz. 0300.

27 czerwca, dzień św. Władysława patrona Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Władysława Raczkiewicza i dcy 2 Korpusu, gen. Władysława Andersa. Wieczorem wszyscy żołnierze 10 Baonu wraz z oficerami zebrali się na boisku sportowym, aby tu uczcić dostojnych solenizantów. Na program akademii złożyły się: odczyt p.t. "W dniu imienin naszych dostojnych solenizantów", wiersze aktualne, utwory muzyczne na akordeonie i skrzypcach. Kacik na wesoło zakończył uroczystość.

28 czerwca Świętego Piotra i Pawła. Wspominamy dzisiaj przede wszystkim Święto Morza, obchodzone w Polsce nadzwyczaj uroczysto. Przypominamy sobie tłumy Polaków, przybywających w tym dniu do Gdyni, która stała się symbolem pracy i rozmachu wysiłku polskiego. Rozgłosnia baonowa nadaje w ciągu dnia audycje o polskim morzu. Słyszemy z potężnych głośników o Bałtyku, Gdyni, ludzie kaszubskim i przywiązaniu wszystkich Polaków do naszego skrawka morza.

W niedziele 1 lipca na tutejszym boisku rozegrano dwa mecze. Przedmecz naszego drugiego zespołu z reprezentacją Civitelli zakończył się zwycięstwem naszej drużyny w stosunku 2 : 0. Na mecz pomiędzy akademicką reprezentacją Forli i 4 WBP zjawia się orkiestra brygadowa. Interesujące spotkanie kończy się na korzyść naszej drużyny brygadowej w stosunku 5 : 2.

O godz. 2100 w kasynie oficerskim odbyło się przyjęcie połączone z zabawą taneczną z okazji przedstawienia przez ppor. Patała

Adana swej uroczej małżonki Korpusowi oficerskiemu. Na przyjęciu był obecny Dca dcy brygady ppłk. Baczkowski i Korpusu oficerski w komplecie. Po kolacji, na którą zaproszone też włoskie panie, odbyła się zabawa taneczna.

W poniedziałek 2 lipca przybył do baonu kierownik Kult. i Prasy por. Lange, który wygłosił do żołnierzy pogadankę na temat: "Obecna sytuacja polityczna". Mówił przede wszystkim o ustosunkowaniu się Korpusu do wydarzeń, które miały ostatnio miejsce w Moskwie. Jasno wytłumaczył cele naszej walki o całą i niepodległą Polskę. Nie jest naszym celem powrót do Polski obecnie po to tylko, żeby się znaleźć w szponach NKWD i pomazzerować na północ, ale nam przyswieca myśl powrotu do Kraju wolnego od wszelkiego ucisku w zwartych oddziałach z bronią w reku.

3.VII.45

Wtorek - baon rusza w pole na dwudniowe ćwiczenia. Dowódca baonu podczas ćwiczeń jest kpt. Nienartowicz Kazimierz. Temat ćwiczeń: "Rozszerzenie przyczółka". Powstaje ruch w miasteczku. Uzbrojeni żołnierze kompanii strzeleckich i oddziałów specjalnych wyjeżdżają w rejon S. Sofia. 10 WBS odtworzył jedną z walk 17 LBS z kampanii apenińskiej.

Cos wisi w powietrzu. Znowu zmiana m.p. A teraz dokąd? Pytania takie jak zwykle padają w każdej kompanii. Zapowiedziano wreszcie wyjazd w kierunku Rimini. W sobotę i niedzielę żołnierze zegnają się z pięknymi Civitellankami. Urządzamy więc jeszcze jedną zabawę taneczną, lecz tym razem niestety pożegnania.

W niedzielę 8 lipca po nabożeństwie o godz. 11:30, baon zebrał się na boisku sportowym, gdzie rozgłosnia baonowa zainstalowana na wozie miała nadać "tygodnik mowiony". Montowanie aparatury a zwłaszcza olbrzymiej głośników, zajęło dosyć dużo czasu. Lecz za wszelką cenę chcieliśmy nadać opracowaną audycję już jako rozgłosnia ruchoma. Uśmiechnięte twarze świadczą o zadowoleniu żołnierzy z "grajszafy" jak wszyscy rozgłosnie nazywają. Cały baon czeka z zainteresowaniem na żywe słowo i wesołe melodie, jakie mają wydobyć się z głośników. Włączono aparaturę. - "Działa - mówi mechanik do prelegenta. Prelegent zbliżył się do mikrofonu i rozpoczyna słowami: "Tu mówi rozgłosnia", jednak głos mu się załamał - z głośników zamiast słów wydobywa się potężna fala świstów i trzasków. Zdenerwowanie obsługi rozgłosni dochodzi do szczytu. Prelegent próbuje jeszcze raz przemówić do mikrofonu lecz niestety aparatura nawala na całego. Probem tym położył kres mjr. Tomaszewski dca baonu, który zwracając się do żołnierzy powiedział: "Widocznie szafa nie przyzwyczaiła się do ziemi i dla tego nie chce grać, jak była na wieży - to przecież dobrze grała. Zostawcie ją w spokoju". Zamiast tygodnika mowionego, przemówił w prostych lecz twardych i szczerych słowach pan mjr. Tomaszewski. W przemówieniu podkreślił wielkie znaczenie zwartości szeregów 2 Korpusu dla sprawy polskiej. Przedstawił żołnierzom tragiczną sytuację Polaków pozostających w Kraju pod okupacją sowiecką i potępił z całą surowością działalność Nikołajczyka. W czasie przemówienia wznosił okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Władysława Raczkiewicza i Dcy 2 Korpusu gen. Wł. Andersa, na który cały baon potężnym chórem odpowiedział trzykrotnie: "Niech żyje!".

W godzinach popołudniowych defekt instalacji rozgłosni został usunięty. Tygodnik mowiony dotarł do uszu żołnierzy rozsypanych w całym rejonie.

Dnia 9 lipca ruszamy w drogę. Tworzymy część wydzielonej grupy "Straz", której zadaniem jest zorganizowanie służby wartowniczej przy obozach jeńców niemieckich. Wczesnym rankiem rusza w kierunku na Meldole grupa carrierów brygady pod dowództwem ppor. Jureckiego Stanisława z 10 WBS. Długa kolumna carrierów ustawia się na jednej z ulic Civitelli, skąd o godz. 07:00 rusza w drogę. Baon podzielony został

na dwa rzuty. Pierwszy rzut pod dtwem kpt. Machnicy Adama wyrusza o godz. 1200 na Meldole - droga Bologna Rimini - Calabrinini - Niccolucci - Cervia. Drugi rzut pod dtwem por. Semczuka wyrusza o godz. 1215 ta sama droga. Co pewien czas kolumna zatrzymuje się, aby po licznych objazdach, spowodowanych brakiem mostów, w porządku ruszyć dalej. O godz. 1500 mijamy punkt przejścia na szosie Bologna Rimini. Przed wieczorem przybyliśmy na miejsce. Gocy rozprawdają kompanie do swych rejonów. O warunkach mieszkalnych trudno na razie coś powiedzieć! Kwaterują narazie tutaj jeszcze Anglicy i Włosi. Zajmują oni prawie wszystkie budynki. Wobec czego rozbijamy namioty. Dcy pododdziałów rozlokowują swych żołnierzy, każdy jednak pociesza się tym, że nie za długo pozostaniemy sami gospodarzami naszego rejonu.

W dniu 11.7.45 o godz. 1215 dca baonu mjr. Tomaszewski Stanisław przeprowadził przegląd wszystkich żołnierzy baonu. Żołnierze prezentują się pierwszorzecznie. Orzełki, sprzączki i buty błyszczą kaniem spodni golic się można. Wszyscy mają znaki dywizyjne 1 osmej armii ponaszywane na klapach. Słowem prezencja na 102. O godz. 1215 zca dcy baonu kpt. Nienartowicz Kazimierz zdaje raport dcy baonu. Bezpośrednio po raporcie mają być odczytane trzy ważne rozkazy nie ma jednak jeszcze adiutantów z rozkazami. Dca baonu podenerwowany z tego powodu i wygłasza do żołnierzy przemówienie o sytuacji politycznej i naszej postawie. Padają z ust dcy słowa twarde i przekonujące żołnierza o słuszności stanowiska naszego prawowitego rządu w Londynie. Następnie poświęca kilka słów żołnierzom, którzy za chwilę odjadą na wartę pilnować jenców. Po przeglądzie i odczytaniu rozkazów warta odjeżdża pod dtwem por. Semczuka a pozostali rozchodzą się.

Pozostałe dni tygodnia upływają pod kątem przygotowań do defilady, która ma odbyć się w dniu przysięgi. Defilada ma odbierać dca 2 Korpusu gen. Wł. Anders, dla tego też dcy poszczególnych pododdziałów wychodzą ze skory, by ich żołnierze jak najlepiej maszerowali. Najwięcej jednak ćwiczy kompania rekrucka kpt. Machnicy. Żołnierze ci przed kilku zaledwie tygodniami byli cywilami a dziś nikt ich już nie pozna. Zdrowi chłopcy o opalonych twarzach maszerują twardym i rytmicznym krokiem z piosenka na ustach po płaszczyznych drogach nad Adriatykiem, a gdy wyjdą na szosę odgłos ich kroków odbija się silnym echem po sosnowym lasku. Żołnierze w wolnych chwilach korzystają z całej pełni z wód Adriatyku i plaż oraz słuchają audycji rozgłosni baonowej.

W niedzielę 15 lipca nasz baon łącznie z brygadą zorganizował tygodnik mówiony dla żołnierzy całej brygady. Po nabożeństwie wojsko zebrało się na obszernej polanie lesnej. Program tygodnika składał się z dwóch części: poważnej i wesołej. W poważnej, słowo wstępne wygłosił dca brygady płk. dypl. Demel. Wiadomości polityczne wygłosił por. Huryn. Fragment z bitwy pod Grunwaldem, ppor. Nawrot. Obecna sytuacja - ppor. Szwed. Poszczególne numery programu były przeplatane piosenkami żołnierskimi nadanymi przez rozgłosnie. Wszyscy prelegenci wygłaszali swe pogadanki przed mikrofonem, tak że żołnierze chociaż rozproszeni na wielkiej przestrzeni słyszeli doskonale. Sprawy poruszane w tygodniku były dość ciekawe jednak całość trochę za długo trwała gdyż około półtoręj godziny.

W godzinach popołudniowych żołnierze brygady przyglądali się 2 interesującym meczom. Przedniec rozegrała drużyna "B" 4 WBP z murzynami. Przez cały czas gry wojsko bawiło się dość pomysłowymi kombinacjami graczy murzynów. Mecz zakończono wynikiem 2 : 2.

Mecz drugi rozegrała reprezentacyjna drużyna 4 WBP z reprezentacją wojskową włoską. O godz. 1830 wybiega na boisko oklaskiwana nasza drużyna, następnie włoska. Obie drużyny reprezentują się pięrowszorzędnie. Drużyna włoska wręcza naszej drużynie olbrzymi bukiet biało czerwonych roz. Fotograf chwytą te miłą scenę na klisze. Drużyny rozbiegają się. Na środku boiska odbywa się losowanie. Rozpoczyna się mecz, który zapowiada się dość interesująco. Jedni i drudzy rabia piłkę aż iskry się syją. Widac wielką technikę. Jednak nasza Wołyńska zaczęła dusić Włochów. Dla pocieszenia pobitych pozwalają sobie wbić jednego gola. Mecz kończy się 8 : 1 na naszą korzyść. W czasie meczu przygrywa orkiestra polskiej włoski. Publiczności kilka tysięcy.

Tydzien bieżący rozpoczynamy również pod znakiem przysięgi i defilady, ćwiczą nie tylko żołnierze w poszczególnych kompaniach i bat. ale i orkiestra również ćwiczy. Z daleka słychać marsze wojskowe, które będzie grać w czasie defilady. Kompania Wsparcia pełni wartę przy jencach. Czas szybko mija, zbliża się oczekiwany dzień przysięgi i dzień przyjazdu Dowódcy 2 Korpusu gen. Władysława Andersa.

21 lipca na placu sportowym, gdzie ma się odbyć przysięga trwa gorączkowa praca. Jedni dekorują ołtarz, drudzy przeprowadzają próby megafonizacji pracy, by każdy żołnierz mógł dokładnie słyszeć każde słowo wypowiedziane przez Dowódcę.

Niedziela 22 lipiec. O godz. 0800 rano wypełnia się plac sportowy wojskiem zgrupowania "Straz". W wyrownanych szeregach oczekują żołnierze na przybycie Generała. W międzyczasie przybywa kompania honorowa pod dowództwem ppor. Szklarka. Prezentuje się doskonale. Ołtarz połowy udekorowany flagami państwowymi. Przed nim symetrycznie ustawione dwa 17-funtowe działa przeciwpancerne.

O godz. 0915 przybywa Dowódca Korpusu. Przez głośniki słychać wyraźnie słowa komendy. Kompania honorowa prezentuje bron. Orkiestra gra marsza generalnego. Ppłk. Baczkowski zdaje raport gen. Andersowi, który w towarzystwie gen. Sulika i płk. Demela przechodzi powoli przed frontem wyprzedzonych na baczność oddziałów. Patrzy uważnie w oczy każdemu żołnierzowi. Następuje Msza. Sw. i kazanie ks. kapelana Naumowicza. Po nabożeństwie Pan Generał Anders podchodzi do mikrofonu i wygłasza przemówienie do żołnierzy: Wszyscy dokładnie pamiętamy słowa Dowódcy, które niejednego twardego żołnierza wzruszyły do łez i niejednego słabego podniosły na duchu. Patrzac na mówiącego Generała czuło się nieprzeparcie, że to mówi Wódz do swoich żołnierzy z którymi razem tworzy jedną całość. Grzmiący okrzyk na cześć Rzeczypospolitej zadokumentował, że słowa jego zapadły głęboko do naszych serc.

W odpowiedzi przemówił dowódca 4 WBP płk. Demel, zapewniając Generała o naszej silnej woli wytrwania w wierności przysiędze żołnierskiej i ideałom Wolności i Niepodległości Polski.

Defilada. Otwiera ją kompania honorowa hucznie oklaskiwana przez licznie zebraną publiczność włoską i polską. Przez godzinę prawie słychać miarowy rytm nog i serc żołnierskich, a w oczach uśmiech tych, którzy pojedą do Polski lecz tylko z bronią - i tego który poprowadzi. Po defiladzie cały korpus oficerski wziął udział w odprawie przeprowadzonej przez Dowódcę Korpusu.

W godzinach popołudniowych jak zwykle bracia żołnierska gromadzi się na boisku sportowym gdzie odbywa się mecz piłki nożnej.

W pierwszych dniach tygodnia po przysiedze i przemowieniu gen. Andersa ukazały się pierwsze "kwiatki" na wyjazd do Polski. Napływają zgłoszenia z poszczególnych pododdziałów. Liczba ciemniaków wzrasta z każdym dniem. W końcu tygodnia osiąga liczbę 28. Zebrani wszyscy w sali świetlicy piszą podania i deklaracje. Po uświadomieniu ich przez dca baonu i załatwieniu wszelkich formalności zostali odesłani do obozu przejscowego. Pozostali, ożywieni najlepszym duchem pełnią służbę wartowniczą przy jencach niemieckich, inni ćwiczą, a jeszcze inni pracują na powierzonych im stanowiskach.

Trzynastu nowo przybyłych oficerów uczeszcza na specjalne kursy z zakresu wiedzy wojskowej i motoryzacji.

Liczne grupy żołnierzy wyjeżdżają na kilku dniowe wycieczki do Wenecji lub innych miejscowości.

W dniu 25 bm. uruchomiono kurs dla analfabetów i poluanalfabetów w jednej z sal gmachu świetlicowego. Sala została zaopatrzona w stoły, ławki i tablice. Na kurs uczeszcza 36 analfabetów. Zainteresowanie wśród żołnierzy nauką jest wielkie. Naukę prowadzi Ofic. Oświat. ppor. Nawrot Bolesław i pchr. Grzegowski Tadeusz. Lekcje odbywają się codziennie z wyjątkiem soboty i niedzieli od godz. 1600 do 1800.

Zorganizowana świetlica żołnierska nie cieszy się obecnie wielką frekwencją. Żołnierze spędzają godziny wieczorne w kinie brygadowym, YMCE, oraz na spacerach. Jednak czynimy starania, by stworzyć w świetlicy miejsce na przyjemne i pożyteczne spędzenie czasu wolnego.

W dniu 4 sierpnia wyjeżdża z baonu grupa licząca 14 żołnierzy na sześciomiesięczny kurs gimnazjalny w Alessano. Wśród wyjeżdżających jest ppor. Jurecki Stanisław, ppor. Radzik. Zapotrzebowanie do służby wartowniczej wzrasta, w związku z czym frekwencja na kursie analfabetów zmniejszyła się. Jednak dzięki stanowisku jakiego zajmuje dca baonu po kilku dniach frekwencja wzrasta do normy. Żołnierze czynią zadawalające postępy.

7 sierpnia w godzinach popołudniowych przedstawicielka Akcji Katolickiej Pani Grażyna Czapnicka utworzyła w świetlicy żołnierskiej bufet. Żołnierze mimo, że mają wszystkiego pod dostatkiem, chętnie fundują sobie kanapki, ciastka, kawę a nawet i do domu zabierają ze sobą.

8 sierpnia Zarząd Akcji Katolickiej wpłaca na fundusz oświatowy naszego baonu 45000 lirow. W związku z czym oficer oświatowy baonu wyjeżdża do Mediolanu celem zakupu płyt gramofonowych, igieł, akumulatorów, gier towarzyskich i przeprowadzenia reparacji aparatury dźwiękowej. Pobyt ppor. Nawrota w Mediolanie znacznie się przedłużył z przyczyn od niego niezależnych. 22 sierpnia powraca z wyreperowana rozgłosnia i następnego dnia "szafa" gra. Na falach eteru płyną utwory Chopina, Paderewskiego, Schumana, Suppého i innych. Wieczorem koncert muzyki lekkiej kończy się Ave Maria.

25 sierpnia drużyna naszego baonu rozegrała na boisku sportowym mecz piłki nożnej z reprezentacją 4 Komp. Sanit. Jako pierwsze spotkanie rozegrali dość dobrze z wynikiem 5 : 0 na naszą korzyść. Dowódca baonu doceniając znaczenie sportu wśród żołnierzy, oraz zadowolony z pierwszego spotkania kazał zakupić dla wszystkich graczy buty, spodenki, swetry, nakolanniki dla bramkarza itp. Obecnie drużyna prezentuje się pierwszorzędnie, codziennie odbywa treningi i oczekuje następnego spotkania.

Żołnierze baonu podzieleni na grupę pełnią służbę wartowniczą przez 4 dni. Następny czasokres 4-tych dni odpoczywają, korzystając z kina, świetlicy, od czasu do czasu przedstawień amatorskich, tygodników mowionych i imprez sportowych.

W szosta rocznice wybuchu wojny staraniem brygady i baonow urzadzono ognisko na placu sportowym, . Po zapadnieciu zmroku wytrysnał w gore słup ognia. Z zaimprovizowanej sceny na wozach przemówił do licznie zgromadzonych żołnierzy Dca Brygady ptk. Demel. W prostych słowach zcharakteryzował nasz wysiłek wojennym, obecna sytuacje i cel do ktorego wytrwale dazymy. Następnie zabral głos Dca 11 WBS. W czesci wesolej zostal zapowiadziany konkurs piosenki żołnierskiej. Jako pierwsza popisywała sie łącznosc. Po czym wysypuje sie przed scene dosc liczna reprezentacja naszego baonu, kompania 2-ga ppor. Szklarka. Magiczne znaki dyrygenta i z piersi kilkudziesieciu żołnierzy wydobywaja sie potezne tony polaczone w harmonijne akordy zawiadackiego mazura. Calosc wychodz dosc dobrze, a nastepnie "Zefir" jeszcze lepiej. Publika bije braw Oklaskom niema konca. Nastepnie spiewaja reprezentacje 11 i 12 baonu. Spiew ich w porownaniu z naszym wypada dosc blado. Nic wiec dziwnego, ze sad konkursowy złożony z Dcy 4 WBP ptk. Demela, Kwatermistrza mjr. Gory i kapelmistrza orkiestry brygadowej przyznaje pierwsze miejsce naszemu baonowi nagrodzone pieknym włoskim akordeonem. Ptk. Demel wrecza na scenie akordeon ppor. Szklarkowi. Moment ten publicznosć znow uczčila długotrwałymi oklaskami.

W niedziele 2 wrzesnia nasz baon nadaje tygodnik mowiony. Jest przeglad polityczny, harmonijki ustne popisuja sie polskim mazurem, a po berach i bojkach slaskich trojakiem. Wystepuje rowniez chor rewelersow. Program konczymy marszem wojskowym oraz zapowiedzia o imprezach dnia dzisiejszego. Na ogol tygodnik wypada dobrze.

W niedziele 9 wrzesnia skolei nadaje tygodnik mowiony 11 baon Program tygodnika byl dobrze opracowany. Zawieral duzo momentow humorystycznych. Najlepiej jednak wypadly wystepy amatorskiej orkiestry, ktora odegrala kilka polskich utworow. Publicznosc nie tylko byla zachwycona wykonaniem ale rowniez zaskoczona faktem pojawienia sie po raz pierwszy tejze orkiestry. Bedzie ona prawdopodobnie bodcem do powstania podobnych w 10 i 12 baonie, tak jak woz dzwiekowy naszego pobudzil 11e i 12 baon do zakupienia aparatur dzwiekowych.

9 wrzesnia w godzinach wieczornych mial miejsce nieszczesliwy wypadek samochodowy na drodze Cervia - Cesena sico. Wypadkowi ulegl ppor. Janiszewski Tadeusz, ktory w dwa dni pozniej zmarl w szpitalu z odniesionych obrazow.

11 wrzesnia dca baonu mjr. Tomaszewski zarzadzil odprawie wszystkich żołnierzy. Ustawieni w czworobok oczekuja na przybycie Majora dopytujac sie jeden drugiego o czym tez dzis bedzie mowa. Żołnierz lubia sluchac pogadanek swego Dowodcy poniewaz mowi prawde w oczy bez zadnych ogrodek i to wlasnie podoba sie żołnierzowi i to go zawsze przekonuje. Na wstepie dca baonu odczytuje rozkaz o swiecie dywizyjnym tłumaczy go na prosty jezyk żołnierski. Nastepnie przechodzi do spraw wewnetrznego zycia baonu. Omawia uchybienia, niedociagniecia a nawez niedbalstwo. Kazdy dostaje nalezną porcje, tak kierowca, wartownik czy tez kucharz. Kazdy zrozumial o co chodzi jak nalezy postepowac a jak nie.

Dnia 14 wrzesnia o godz. 2000 wszyscy żołnierze tut. baonu zebrawi sie na plazy by w wigilie 4-tej rocznicy 5 KDP uczcic pamiec poległych kolegow w walkach z Niemcami, na ziemi włoskiej. Po odczytaniu nazwisk poległych dca baonu zarzadzil jednominutowa cisze. Swietlne pociski ze swistem przeszywaly powietrze. Niejeden z żołnierzy wspominal sobie chwile, kiedy takie pociski ze strony wroga nie tak dawno swistaly nad glowami.

15 wrzesnia. 4-ta rocznica 5 KDP. Rano cala brygada bierze udzial w uroczystym nabozenstwie odprawionym przy oltarzu polowym

Ks.Kapelan Dzudzewicz Bolesław głosi podniosłe kazanie, w którym reasumuje nasz wysiłek zbrojny na polach bitew i wpaja słowa otuchy wzywając do wytrwania w honorze i wierności dla Ojczyzny.

Po nabożeństwie nieliczne grupy żołnierzy wyznania Rzym-kat., prawosław., i grecko katolickiego, składają przysięgę. Płk. Benrot dokonuje dekoracji Krzyżami Walecznych i wygłasza okolicznościowe przemówienie. Defilada kończy uroczystość 4 rocznicy naszej dywizji.

Okres od 15 do 30 września upływa pod znakiem zawodów piłkarskich, warty i tygodnika mowionego urządzonych tym razem przez nasz batalion. Żołnierze tymi sprawami się interesują i o nich mówią wszędzie. Wśród codziennych kłopotów i trosk czas szybko mija. Jedni ćwiczą, drudzy wyjeżdżają na urlopy a jeszcze inni wradają z urlopow i tak dzień po dniu upływa.

25 września Sad Najwyższy Nowej Zelandii dekretem z dnia 25 maja br. ustanowił Radę Opiekunczą nad dziećmi polskimi w Pahiata Nr.2, których rodzice albo zmarli albo też przebywają zdaleka od Nowej Zelandii. Zadaniem Rady Opiekunczej jest opieka i decydowanie w takich sprawach jak obranie zawodu, zezwolenia na małżeństwo, zmiana miejsca pobytu, kwestje w których decydują rodzice.

26 września powróciło do baonu 33 szeregowych po ukończeniu kursu szkoły podoficerskiej Baonu Szkolnego 5 KDP., oraz przybył ppor. Pawlik Bolesław, który został przydzielony na stage do 1 Komp.

Kpt. Pełczyński zostaje przeniesiony z dniem 19.9. do CWA (Osr. Piech) rozk. ogólny 5 KDP Nr.80/45 z dnia 23.11.45 r.

Dzień 30 września zbliża się niepowstrzymanie. Komplet wykonawców tygodnika mowionego dekompletuje się nieomal w ostatnich dniach. Officer oświatowy jest w opresji. Wyszukuje nowych wykonawców - kompletuje. Ida próby, jedna za drugą. Nie damy się pobić przez inne bataliony.

Pogodny ranek 30 września dobrze zapowiada wszystkie imprezy.

Po nabożeństwie wojsko maszeruje na zapowiadziany tygodnik. Woz dzwiekowy nadaje melodyjne tanga i fokstroty. Żołnierze zajmują miejsca na rozległej polanie. Oficerowie siadają na krzesłach. Pani Czapnicka Grazyna rozdaje programy! Odbiorcy z zainteresowaniem czytają następujące punkty:

1. Marsz por. Semczuka, 2. Przegląd polityczny, 3. Wiadomości o Polsce z cyklu pogad. geogr. 4. Kujawiak por. Semczuka, 5. Chor rewersow: a) Nuc słowiku, b) Gdy pojedziesz podaj mi dłoń Twoją. 6. Bery i Bojki Śląskie, 7. Kuplety w wykonaniu chóru rewersow, 8. Wiersz o signorinach, 9. Harmonijka ustna i gitara, 10. Marsz w wykonaniu orkiestry 4 WBP. Konferansjerke prowadzi ppor. Byczyński.

Wykonawcy podenerwowani oczekują na moment rozpoczęcia. Woz dzwiekowy ścisza głosniki. Orkiestra gra marsza. Na scenie przed mikrofonem staje z gracją konferansjer ppor. Byczyński i zapowiada 1-szy punkt programu części poważnej. Żołnierze z zainteresowaniem słuchają wiadomości politycznych, pogadanki geograficznej. Następuje część wesoła. Momentalnie wytwarza się inna atmosfera. Akordy śmiechu i okłaski zagłuszają wykonawców. Całość wypada dość dobrze. Szef Sztabu mjr. Lisek wyraża swe uznanie dla 10 baonu za dobre wykonanie tygodnika.

W godzinach popołudniowych odbył się mecz piłkarski między reprezentacją 5 KDP i 3 DSK. Boisko sportowe położone w sosnowym lesie wypełniło się szczerze ponad 5-ciu tysiącami publiczności. Zarówno 5 KDP jak i 3 DSK wchodzi już do finałowych rozgrywek o mistrzostwo 2 Korpusu bez względu na wynik obecnego meczu. Niemniej jednak drużyny zagrały mecz z dużą zaciętością i chęcią walki. Reprezentacja 5 KDP miała przewagę i trzeba przyznać że był to jeden z najlepszych jej dotychczasowych meczów. Cała drużyna grała bardzo dobrze, gorąc strażowo nad karpaczykami. Piękny zryw

3 DSK po przerwie 1 strzelenie 2 bramek w ciągu 3 minut zapowiadało inny wynik. Jednak Zubry szybko potrafiły wrócić do równowagi i uzyskać bramkę przewagi a następnie dalsze 3. Na plus ataku 5 KDP przypisać należy to, że bramki nie padły ze strzału jednego napastnika, ale były dziełem całego ataku. Ponad poziom wybijał się Foks i Dybała w ataku, oraz Terpiłowski w obronie. Dobrze i szczęśliwie bronił bramki Wicinski. Mecz był grany dobrze, sędziował doskonale ppor. Sławokowski. Wynik 6 : 2 dla 5 KDP

W godzinach popołudniowych tegoż dnia oficer oświatowy wyjechał do Mediolanu po zakupy gier towarzyskich dla świetlicy. Po kilkudniowym pobycie powraca 4 października przywoząc stoły ping-pongowe, 5 kompletów szachowy, 5 warcab, 2 billardy, 2 rzutnie, 3 ruletki i bak kulkowy, oszczep, piłki nożne, detki, piłki ping-pongowe, album fotograficzny do kroniki itp.

W następnych dniach świetlica zapełnia się żołnierzami. Zainteresowanie świetlicą rośnie z każdym dniem. Każdy żołnierz dobiera sobie partnera i gra w to co mu się najlepiej podoba. Największym jednak powodzeniem cieszą się stoły ping-pongowe. Tu dobor partnerów jest dość różny np. partnerem strzelca jest major, partnerami ks. kapelana są strzelcy. Powstają na terenie świetlicy zespoły śpiewacze, gitarzystów, ping-pongistów itp.

10 października zostaje rozegrany w tut. świetlicy turniej szachowy z reprezentacją 4 Komp. Sanitarnej. Wsprojekcją jest mecz ping-pongowy zelli Wołyńskimi Baonem Strzelców. W świetlicy 10 października nasze wojsko wraca z warty z Rimini. Wszystkie pomoce zmeczenia garnie się do świetlicy, do gier, książek i radia. Świetlica pomimo trzech sal okazuje się być za małą. Wszędzie jest pełno, wszędzie jest gwar, wszędzie wraże życie. Żołnierze po 9-cio dniowej warcie teraz odpoczną trochę i znowu przystąpią do szkolenia.

Liczne grupy żołnierzy wyjeżdżają na urlopy wypoczynkowe do Rzymu, Como i wogóle dokąd kogo ciągnie.

16.10 odbyły się zawody strzeleckie z kb o mistrzostwo baonu pod kier. kpt. Nienartowicza.

18.10. Teatr dramatyczny daje slične przedstawienie dla żołnierzy tut. baonu w Cervii w kinoteatrze pt. "Gdzie diabeł nie może" Olbrzymia sala szczelnie wypełniona wojskiem wybucha śmiechem. Artysci grają doskonale za co wojsko nie załuje oklasków.

20.10. Żołnierze tut. baonu składają \$7500 lirow na urządzenie grobów poległych kolegów w walkach na ziemi włoskiej. Tegoż dnia wyjeżdża ppor. Cyran na urlop wypoczynkowy do Como a 30 szeregowych wyjeżdża do Rzymu.

21.10. W niedzielę po południu długa kolumna wozów załadowana wojskiem tut. baonu wyjeżdża na mecz piłki nożnej do Ravenny, gdzie gra drużyna 5 KDP z reprezentacją Ravenny. Zainteresowanie meczem duże. Publiczności zebrało się kilka tysięcy.

W październiku drużyna naszego baonu rozgrywa kilka meczów piłkarskich z reprezentacją Cervii, 4 Komp. San., 1 3 BSK. Widac stałe postępy drużyny, która gra ambitnie i z poświęceniem. Wprawdzie sukcesów wielkich jeszcze nie osiągnęła, lecz żadnego spotkania nie przegrała, pomimo, że w ostatnim meczu w Cesenatico miała dość groźnego partnera w drużynie 3 BSK.

25.10. Kpt. Torlinski Leon, który przed miesiącem wyjechał z Polski, wygłosił pogadankę żołnierzom tut. baonu o warunkach życia naszych rodaków w Polsce i o działalności NKWD. Pogadanka wzbudziła wielkie zainteresowanie. Żołnierze zadają prelegentowi liczne pytania na które otrzymali wyczerpujące odpowiedzi.

26.10. Baon szykuje się do wyjazdu na warte. O godz. 12-tej długa kolumna wozów oczekuje na szosie na żołnierzy, z którymi dea warty przeprowadza odprawę. Po odprawie wojsko z rzeczami pakuje

sie na wozy. Woz dzwiekowy nadaje w miedzyczasie koncert z płyt. Wojska pomimo przejecia sie nowym zadaniem z przyjemnoscia slucha koncertu, a nawet niektorzy zolnierze prosza o nadanie im swych ulubionych płyt jak tango: "La Comparsita", "Bicikleta" czy tez polka.

O godz. 1245 kolumna z zolnierzami wyrusza na lotnisko w rejonie Rimini, gdzie sa obozy jencow. Zycie w baonie ucichlo, prawie wszystko jest na warcie. Tam inne panuje zycie. Czas dluzszy sie. Te 9 dni zdaja sie byc 9 miesiacami. Jedni pelnia warte, drudzy odpoczywaja, czytaja ksiazki, graja w ping-ponga, szachy itp. Od czasu do czasu zaglada YMCA z ciastkami i kawa.

27.10. Kierowcy zorganizowali w swietlicy zabawe zolnierska. Pieknie udekorowana sala zapelnila sie w godzinach wieczornych bracia zolnierska. Jednak z tancerkami bylo troche krucho, chociaz w koncowej fazie zabawy bylo 16 pan. Kierowcy bawili sie ladnie i spokojnie. Przygrywala orkiestra wloska.

29.10. Igrzyska sportowe 2 Korpusu w Anconie. O godz. 0500 rano sluchac silny szum motorow. To kilkadziesiat wozow wyjezdza z wojskiem naszej brygady na igrzyska, z tym wyliczeniem, zeby o godz. 0830 byc juz na miejscu. 15-to tysieczna rzesza wypelnila wypelnia po brzegi stadion sportowy w Anconie. W igrzyskach bierze udzial 800 zawodnikow, zawodniczek ze wszystkich oddzialow 2 Korpusu.

Zawody zaszczytilo swa obecoscia wielu gosci zagranicznych - Przybyli miedzy innymi gen. Ward, szef sztabu Dowodztwa Srodlomnomorskiego, p.k. Tappin i p.k. Rankin z Dowodztwa Srodlomnomorskiego, mjr. Owens, przedstawiciel Ambasady W. Brytanii w Rzymie, mjr. Andre Halford, dowodca 61 Area bryg. Fullbrook - Legatt, przedstawiciel Wojska Wloskiego p.k. de Pillio Umberto, prefekci miast Ancona i Ascoli. Z polskich Wladz cywilnych byli ambassdor RP przy Watykanie Papee i min. Janikowski.

Na stadionie powiewaja flagi: brytyjskie, amerykanskie, wloskie, francuskie i polskie. Naprzeciwko wielkich trybun, na tle wielkiego Orla Bialego pional przez caly czas znicz. Pochodnie zapalil Dowodca Korpusu, oglaszajac zawody za otwarte. Zawodnik, ktory na lekkoatletycznych zawodach o mistrzostwo Korpusu przed dwoma dniami uzyskal najlepszy czas na 100 m. przebiegl z pochodnia przez boisko i zapalil nia znicz.

Igrzyska rozpoczely sie o 0930 rano. Na stadionie ustawili sie wszyscy zawodnicy bioracy udzial w zawodach. Dowodca Korpusu przy dzwiekach marsza generalskiego przeszedl przed frontem zawodnikow, nastepnie udal sie na trybune i odebral defilade. Przy dzwiekach Warszawianki zawodnicy defilowali i zostali powitani oklaskami. Na przedzie szly w barwnych strojach narodowych zespolo, ktore pozniej daly pokaz tancow polskich. Za nimi postepowali kolejno zawodnicy 2 Warsz. Dyw. Panc., 3 DSK, 5 KDP, Bazy, 7 Dyw., Artylerii Saperow i Szkoły. Zawody rozpoczel pokaz gimnastyki szkolnej w wykonaniu uczniow gimnazjum 3 DSK i pokaz gimnastyki wojskowej z kb. w wykonaniu baonu sacerow. W dalszym ciagu rozegrano konkurencje lekkoatletyczne, skoki i rzuty, pokazowy mecz szczyplorniaki poczym odbyly sie pokazy zaprawy bokserskiej i walki wrecz w wykonaniu obozu treningowego zandarmerii. Najbardziej efektowna konkurencja byla sztafeta olimpijska 800 - 400 - 200 ± 100 m. Wygrana przez 3 DSK. Pierwsza czesc zawodow zakonczono oberkiem, odtanczonym przez ochotniczki z Komp. transportowej i ich partnerow.

Po przerwie obiadowej odbyl sie mecz siatkowki pan, a nastepnie najciekawszy punkt programu finalowe spotkanie pilkarskie o mistrzostwo Korpusu miedzy 3 DSK i 5 KDP. Wygrala 3 DSK 2 : 0 (1 : 0) zdobywajac w ten sposob mistrzostwo 2 Korpusu na rok ± 1945. Przeciaganie liny, krakowiak i mazur, w ktorym brały udzial

najmłodsze ochotniczki z Armii Krajowej, zakończył program. Następnie przemówił gen. Anders, którego słowa przytaczam poniżej:

"Zakończyliśmy przed chwila zawody sportowe naszego Korpusu. Pragnę przede wszystkim podziękować naszym gościom i przyjaciołom za zaszczytowanie zawodów swą obecnością. Dziękuję wszystkim Dcom, kierownikom i organizatorom i wreszcie wszystkim uczestnikom zawodów sportowych, pokazów i tanców. Winszuję wszystkim zwycięskim druzygom i indywidualnie wszystkim zawodnikom. Stwierdzam, że osiągnięte na tych zawodach wyniki przeszły nasze oczekiwania. Nie pragnęliśmy ustanawiać rekordów. Chcieliśmy pokazać i zadokumentować siłę i zdrowie, jakie żyją w sercach i mięśniach żołnierzy 2 Korpusu. Po sześciu latach wojny, w czasie której przeżywalismy wszyscy bardzo ciężkie chwile i ruinowali zdrowie nie tylko na polach bitew, ale w więzieniach i obozach, pokazaliśmy dziś znow, że Polak ma mięśnie ze stali i mocną pięść. Każde polskie serce wie, że Polak zawsze walczy do końca. I kiedy dziś na boisku obserwowaliśmy, jak zawodnicy walczyli nawet o przedostatnie miejsce, to to właśnie daje nam poczucie naszej mocy. Narod Polski patrzy na nas dziś jak na Małą Polskę, która jest jedyną niepodległą częścią Państwa Polskiego i która jedynie może swobodnie myśleć i czuć po polsku. Narod polski wie, że ci żołnierze, którzy walczyli o Wolną Polskę pod Monte Cassino, Ancona i Bolonia połączają się z nim i, że 2 Korpus do Polski wejdzie ale do tej Polski o jaką walczył i jaką nosi w sercach. Bo jednakowo dla nas drogi jest Lwów jak Warszawa, Poznań jak Wilno, Pomorze jak Śląsk. (zwykłe oklaski). My rozumiemy dobrze, że Polski nie wywalcza cierpietnicy i ludzie słabi, ale wywalcza ją talko ci, którzy chcą i potrafią walczyć. Dzisiejsze igrzyska potwierdzają nam zawsze aktualne, zrodzone tutaj na tej ziemi hasło "W zdrowym ciele zdrowy duch." Ten zdrowy duch żołnierzy 2 Korpusu prowadził nas zawsze i dawał nam siłę w naszych ciężkich walkach. Kiedy nieraz bywało ciężko i do boju ruszały kompanie odwodowe, ten zdrowy duch kazał nam zawsze wierzyć w wygraną. W naszym marszu żołnierskim do Polski niema dla nas przeciwnika, którego nie pokonamy. Gdziekolwiek byliśmy, a przemierzaliśmy wiele krajów, pozostawiliśmy po sobie dobre imię, uzyskaliśmy nowych przyjaciół. I z tym dorobkiem przyjdziemy do Polski, która musi być taka, że tylko Polak w niej będzie gospodarzem, a siła nie będzie panowała nad prawem. Taka Polska Niech Żyje" - zakończył Dca Korpusu swoje przemówienie. (Orkiestra gra hymn, podchwycony przez 15-to tysięczną rzeszę żołnierzy.)

1.11.45. W dniu Wszystkich Świętych odbył się dorocznym zwyczajem w naszej brygadzie uroczystości żałobne poświęcone poległym żołnierzom w kampanii włoskiej. O godz. 1755 zbrali się wszyscy żołnierze brygady na boisku sportowym przy katagalku w okół którego paliły się liczne pochodnie. O godz. 1800 odbył się apel poległych. Adiutanci poszczególnych batalionów odczytywali nazwiska poległych, a szefowie kompanii odpowiadali "Polegli na polu Chwały." W czasie odczytywania nazwisk dochodził zdala głos trąbki grającej "Spój kolego.", poczym odzywały się wrble. Na zakończenie apelu Dca Brygady zarządził jednogminutową ciszę, przez którą oddziały uczciły pamięć poległych kolegów, oraz wygłosił do żołnierzy krótkie przemówienie, charakteryzując istotę życia ludzkiego, oddał hołd poległym i przeniósł nas myślą do naszych rodzin w Kraju. Marsz Chopina i "W mogile ciemnej" odegrane przez orkiestrę brygadową kończą żałobną uroczystość.

2.11.45

W dniu dzisiejszym wyjechały delegacje z poszczególnych kompanii na cmentarze do Faenzy, Piratello, Forli i Castel Guelfo celem zapalenia świec i złożenia kwiatów na grobach poległych kolegów.

10.11.45. W przeddzień Święta Niepodległości odbyła się w Cervi w kinie Astra, Akademia urządzona staraniem 4 Komp. Warszt. Batalion nasz wysłał reprezentację dość liczną ale ograniczoną małą ilością miejsc w teatrze. W dniu 11 listopada wojsko wysłuchało Mszy św. na boisku Pineta oraz kazania. Następnie zaraz po obiedzie prawie cały baon wyjechał do Bolonii na mecz piłkarski reprezentacji Zubrow 4 WBP przeciwko drużynie bolonńskiej. Był to jeden z najpiękniejszych meczów rozegranych z Włochami. Gra była ładna, zaznaczająca się przewagą techniczną Włochów wyównana była pracowitością i ofiarnością Polaków. Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym.

W następną niedzielę mieliśmy znowu mecz piłkarski. Tym razem na miejscowym boisku. Grała drużyna naszego baonu przeciwko 3 BSK. Spotkanie miało pewien posmak sensacji, bo przecież to "Zubry" kontra Karpaczczyki, a poza tym drużyny te grały już raz mecz w Cesenatico zakończony remisem 2 : 2. Mecz przyniósł naszej drużynie zwycięstwo w stosunku 4 : 0.

22.11.45 baon nasz wyjeżdża do obozu jenców by po raz ostatni pełnić służbę wartowniczą na obecnym m.p. Znowu jak już nieraz było w całym baonie chodzi wiesci - wyjeżdżamy!, inni - zostajemy!, - gdzie jedziemy? itd itd. Staramy się jednak zachować spokój i oczekiwać co będzie.

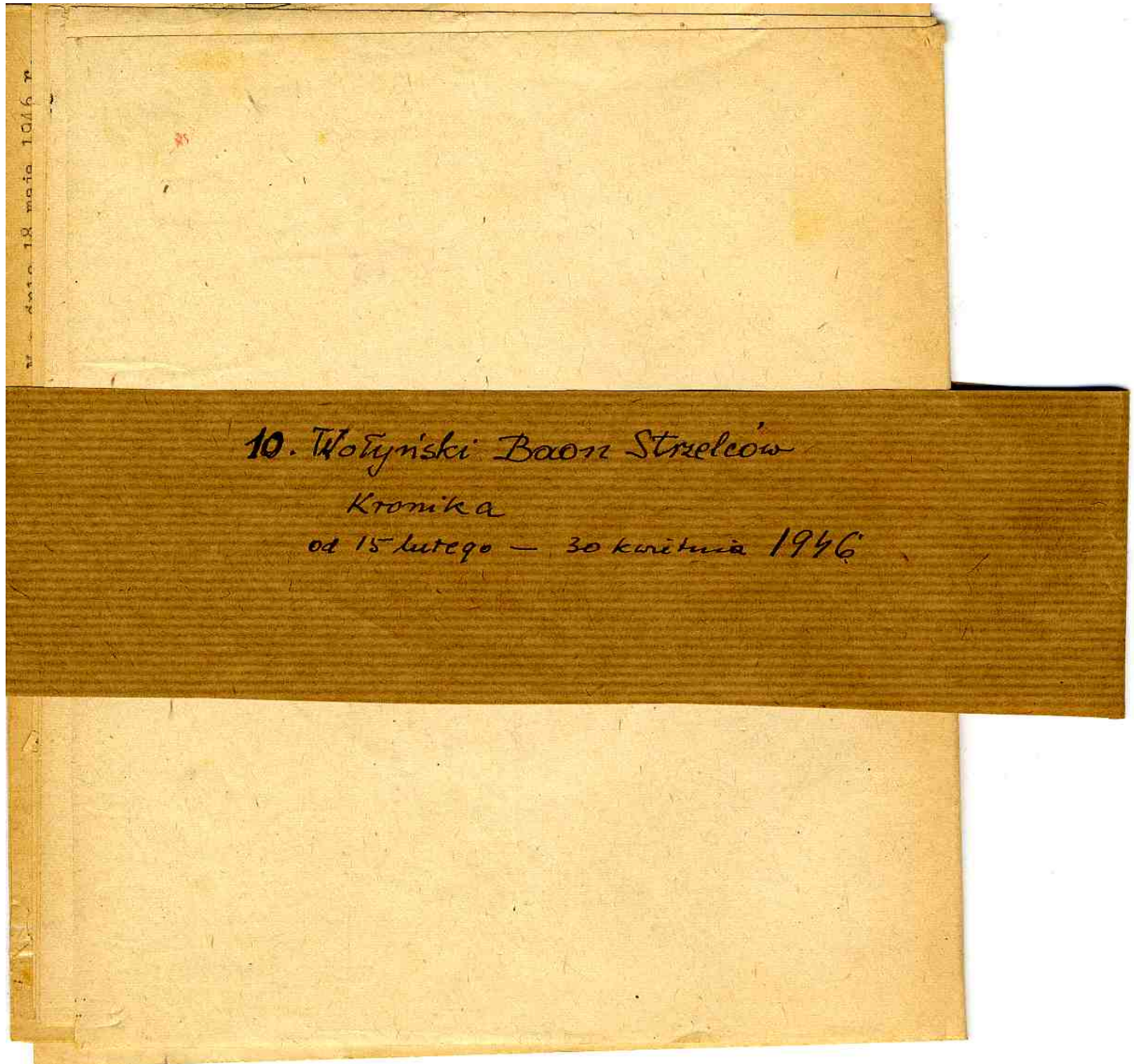
Dnia 23 bm objął Brygadę płk. dypl. Sztarejko Stanisław. Brygady wystąpiła bez 10 Baonu (warta). Po przeglądzie i przemówieniach nastąpiła defilada, podobno dużo lepiej wypadła niżby po kilkudniowych przygotowaniach.

25.11.45. I jeszcze jeden mecz w tym miesiącu. Drużyna naszego baonu została zaproszona przez zespół piłkarzy w miasteczku Pisano w pobliżu Cervi. Poza drużyna pojechał w charakterze widzów kilkudziesięciu żołnierzy. Mecz został przez nas wygrany 6 : 1, ale nasuwa się uwaga, że nasi piłkarze napewno więcej skorzystają grając z drużynami silnymi, nawet zrazu przegrywając, niż zbierając wątpliwe laury z pobicia bardzo słabych drużyn włoskich.

Za zgodność odpisu

ADIUTANT BAONU

SMOJKO MIECZYSLAW
porucznik



10. Wołyński Baon Strzelców

Kronika

od 15 lutego — 30 kwietnia 1946

10 Wołyński Baon Strzelców

M.p.dnia 18 maja 1946 r.

ODPIS KRONIKI od dnia 15 lutego do dnia 30 kwietnia 1946 r.

17 luty. Zebrane wśród żołnierzy dary w postaci słodyczy i owoców zapakowane zostały w jednolite paczki i zawiezione przez delegację Baonu do Arco Trentino, gdzie znajduje się Prewentorium dla dzieci polskich przywiezionych z Niemiec. Oto wrażenia uczestników tej wizyty nadane przez rozgłosnie batalionowa po powrocie delegacji: "Wczoraj wybraliśmy się z p.por. Oldakowskim, strz. Kosem i strz. Kubowiczem do Domu dzieci polskich. Dom ten leży w pięknym parku, w miasteczku Arco. Duży trzypiętrowy dom, ładnie urządzone sypialnie, jadalnia i weranda z leżakami na których wypoczywały właśnie dzieci po obiedzie, zrobiły na nas mile wrażenie. W zakładzie tym jest 69 dzieci polskich, które zostały zebrane z Niemiec. Są to dzieci z Konina, Rybnika, Stolpców, Tomaszowa, Lwowa, Warszawy i innych okolic. Niektóre mają po 12, 13 lat, a są też i małe po 5 i 6 lat. Pytaliśmy je czy są zadowolone. Wszystkie mówią, że tak. Uśmiechają się do nas chętnie i śmiało rozmawiają. Jest tam mała szkoła, składająca się z 4 klas. Mają zdaje się wszystko - potrzebują tylko tego co myśmy właśnie zrobili. Żeby o nich pamiętać, żeby ktoś do nich przyjechał, przywiózł im czasem słodyczy."

"Tu mówi strz. Kos z kompanii 3-ciej. Jestem bardzo zadowolony, że byłem wczoraj w tym domu dzieci. Bardzo jest tam ładnie i to tak przyjemnie posłuchać jak takie małe dzieci mówią po polsku i śpiewają. Poprosiliśmy je żeby nam zaśpiewały. Pierwsze zaczęły dziewczynki, piosenki o niebieskich oczach, potem chłopcy się wstydzili, bo ich było mało, ale zawołali sobie innych na pomoc i zaśpiewali piosenkę wojskową. Potem śpiewała jeszcze trojka dziewczynek, wszystkie miały po 6 lat, ale naprawdę dobrze śpiewały. Chłopcy pracują w ogródkach i dostają nagrody za staranne uprawianie. Jak będzie jeszcze kiedy okazja to na pewno pojedzie, bo przecież to jest dom którym opiekuje się nasz batalion."

22 luty. Zmieniamy m.p. Szkoda nam. Szkoda nam sympatycznego Bassano. Pozналиśmy tutejsze społeczeństwo włoskie na tyle, że wytworzyły się bardzo mile stosunki. Dopiero teraz dowiedzieliśmy się, że przed naszym przyjazdem robiono nam tutaj dużą reklamę, a zwłaszcza Stowarzyszenie Uniwersyteckie (A.U.B.). Mówiono podobno: Przyjada Polacy - są dobrzy, lecz nieszczęśliwi, gdyż nie mogą wrócić do Ojczyzny, są zdala od swoich rodzin. Trzeba ich przyjąć dobrze, starać się dać im odczuć serce i atmosferę domową. Rzeczywiście tak było. Ze smutkiem więc odjeżdżaliśmy pocieszając się, że nowe m.p. leży w przepięknej okolicy górskiej, nad znanym szeroko Jeziorem Garda.

W ostatnich dniach pobytu urządzone zostały zabawy taneczne. Z zabawa strzelecka, która odbyła się w wielkiej sali w koszarach było trochę obaw, że signoriny nie przyjdą do koszar. Jednakże przyszły i zabawa udała się w całej pełni. Natomiast na balu oficerskim zebrała się cała elita miejscowa, zaproszona według listy ułożonej z Syndykem miasta. Wytworzył się serdeczny i niewymuszony nastrój, pozostawiając na długo mile wspomnienie zarówno wśród Basanczyków, jak i wśród nas.

25 luty. Jesteśmy już w Riva. Droga, która przejechaliśmy widać się stała wśród pięknych gór. Patrząc przez szyby kabiny 3-tonowej Dodge'ki, odnosiło się wrażenie oglądania wspaniałego filmu krajoznawczego. Góry, na wierzchołkach przykryte jeszcze śniegiem, niżej pokryte budzącą się już zielenią, odsłaniały coraz to nowe widoki budzących grozę, poszarpanych turni, to znowu łagodnych, pokrytych winnicami i ogrodami stoków. Riva ma położenie wyjątkowo piękne. Miasteczko rozłożone u stóp wyniosłej i stromej sciany górskiej, nad brzegiem jeziora o szmaragdowym kolorze wody, dzieli się wyraźnie na część starym zkrętami uliczkami i zaułkami, domami pokrytymi zczerniałą od starości dachówką i część nowoczesną z domami białymi w ogródkach, szerokimi ulicami i placami. Bardzo duża ilość hoteli podkreśla charakter uzdrowiskowy i turystyczny miasta. Wojsko zakwaterowane jest w pięciu hotelach, z których najpiękniejszy Albergo Lido posiada wszelkie komfortowe urządzenia. Mamy tutaj dwie świetlice batalionowe, niem mówiąc o tym że każda kompania urządziła sobie niezależnie pomieszczenie wypoczynkowe dla żołnierzy. W Lido posiadamy czytelnice, gdzie siedzi się w wygodnych miękkich fotelach,

str 2

obok w dużej sali stoi dwa stoly ping-pongowe, dalej jest jeszcze nieduża sala wykładowa. Tu odbywają się wszelkie kursy i nauczanie analfabetów. W Albergo "Sole", dwie duże i ładnie urządzone sale służą jako kawiarnia sala gier i do ping-ponga.

28 lutego. Grupa Anglików, która pozostała jeszcze w Riva zaprosiła 10 naszych żołnierzy na swoją pożegnalną zabawę taneczną, gdzie chłopcy mogli zawrzeć pierwsze znajomości z miejscową piękniejszą połową ludności.

1 marzec. Rozpoczęte zostały kursy języka angielskiego. Grupy zaawansowanych prowadzi ppor. dr. Kurzer, natomiast Ks. Kapelan Naumowicz wziął grupy początkujących. Narazie chętnych jest wielu. Zobaczymy później, czy wszystkim starczy wytrwałości, żeby kontynuować tę pożyteczną naukę.

2 marca wyjechała z Baonu delegacja złożona z jednego oficera i 5 szeregowców do Nodeny na "Kaziuka Wileńskiego".

4 marca 1 kompania urządziła zabawę taneczną. Należało podziwiać pomysłowość dekoracji, staranną organizację. Zabawa się udała i nasi chłopcy od razu zdobyli sympatię nadobnych mieszkanek Rivy. Orkiestra grała naprzemiennie z instalacją dźwiękową, tańczono do upadłego. Wybory Królowej Balu przeprowadzono zapomocą kotylionów. Zwyciężyła signorina Antonietta, co zostało ogłoszone po polsku i po włosku przez mikrofon, poczym Dowódca kompanii p.kpt. Kubarski wręczył Królowej bukiet kwiatów, a pchor. Baranowicz zaśpiewał dla niej piosenkę po włosku. Należy przy tym zaznaczyć, że nasz śpiewak przybył przed miesiącem z Kraju, włoskiego nie zna, a słów włoskich nauczył się przed pół godziny. Pomimo to całosc wypadła dobrze i został nagrodzony rzesistemi oklaskami Włochów i czarującym uśmiechem "Królowej". Wobec powodzenia pierwszej zabawy, Kompania Dowodzenia urządziła drugą zabawę dnia następnego, w "ostatki", tylko do godz. 2400. Zabawa była też dobra i w tak wesołym nastroju zakończono karnawał.

7 i 8 marca odbyły się na terenie Baonu Brygadowe mistrzostwa ping-ponga, które przyniosły zdecydowane zwycięstwo drużynie naszego Baonu. Indywidualnie zwyciężył por. Popowicz z Głównej Kwatery Brygady.

8 marca Dowódca Brygady p. Pułk. dypl. Sztarejko Stanisław przeprowadził inspekcję Baonu, która wypadła dobrze.

tegoż dnia powróciła z Bassano grupa żołnierzy, którzy po zakończeniu kursu garbarskiego, odbyli 5-dniową praktykę w garbarni, pracując cały dzień roboczy na różnych maszynach, we wszystkich działach. Żołnierze ci przez swoją umiejętność i chęć do pracy zdobyli sobie podziw i sympatię garbarzy włoskich, oraz uznanie dyrekcji. Tych pięciu młodych adeptów garbarstwa poza korzyścią osobistą, wykonali jednocześnie piękny czyn propagandowy na terenie zbliżenia polsko-włoskiego.

10 marca orkiestra brygadowa dała koncert dla Baonu w parku miejskim Riva, poczym powtórzyła go jeszcze w Arco dla chorych w szpitalu P.C.K. Na koncert złożyły się utwory operowe kompozytorów włoskich, oraz polska muzyka ludowa. Impreza była przyjęta z wdzięcznością przez chorych i Zarząd szpitala i zapoczątkowała naszą współpracę kulturalną z tym ośrodkiem.

Wycieczki w okolice Riva. Większe lub mniejsze grupy żołnierzy, oraz całe kompanie urządzają wycieczki do Varone, gdzie podziwiać można imponujący wodospad wysokości kilkudziesięciu metrów. Wodospad obserwować można z samego dołu, oraz z połowy wysokości. Widac potężną pracę, jaką wykonała spadająca woda w ciągu wieków, złobiac głęboka i kreta szczelina w skale. W pobliżu Arco oglądać można stary lecz dobrze zachowany zamek hrabiów d'Arco, umieszczony na wysokiej i niezdobytej skale, wznoszącej się niemal prostopadle nad przytulonym u jej stop miasteczkiem. Warty obejrzenia jest też dawna siedziba bohatera narodowego Włoch d'Anunzio - Gardone. Jezioro Garda dostarcza doskonałych okazji do wycieczek motorówkami.

16 marca. Na terenie Baonu podjęto myśl zorganizowania Kolka Fotograficznego jako sekcji Kolka Fotograf. 4 WBP. Cel Kolka brygadowego: a) zaspokoić potrzeby kronikarskie, b) ułatwić zdobywanie materiałów fotograficznych dla członków, c) szerzyć zamilowanie do fotografii, d) urządzić kursy fotograf. dla amatorów-fotografów.

17 marca. Ppor. Radzik postanowił zebrać harcerzy na terenie Baonu i stworzyć Krag Harcerski.

Współpraca z Arco rozwija się powoli i polega na urządzaniu wieczorów świetlicowych dla chorych przez ppor. Kancelarczyka, oraz na audycjach woza dźwiękowego dwukrotnie w tygodniu dla szpitala, lub prewentorium dla dzieci.

str. 3

19 marca. Dzień imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego uczczony został Akademią, urządzoną przez kompanie 1-sza. Choć nie była ona długa, lecz stanowiła zwarta całość powiązanych ze sobą przemówień, recytacji wierszy Adama Mickiewicza i piosenek w wykonaniu chóru i kompanii. Na wstępie por. Wiercinski naszkicował działalność niepodległościową Marszałka i znaczenie Jego osoby w dziejach Polski, poczym odśpiewano: "Pierwsza Brygada". Skolei por. Oldakowski nawiązał do historii Legionów polskich Dąbrowskiego i ilustrując recytacjami strzelców przeszedł do walk żołnierza polskiego zagranicą i w Kraju w czasie ostatniej wojny.

25 marca. Rozpoczął się kurs kupiecko-handlowy, który ma na celu zapoznać słuchaczy z najprostszymi zasadami prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego. W programie przewiduje się: naukę o handlu, księgowość, arytmetykę handlową i korespondencje. Słuchaczy 8-miu.

6 kwietnia. Dzisiaj odbył się smutny obrządek pogrzebu s.p. strzelca Franka z kompanii 3-ciej, który zginął w katastrofie samochodowej. Pogrzeb z wszelkimi honorami wojskowymi zrobił duże wrażenie na żołnierzach naszych i ludności cywilnej. Zwłoki s.p. strzelca Franka zostały przewiezione na carrier'ze i złożone na miejscowym cmentarzu.

7 kwietnia. Na miejscowym boisku sportowym rozegrano mecz piłkarski między drużyną naszego batalionu i reprezentacją 88 p.p. włoskiej "Triuli". Mecz zakończył się wynikiem

tego samego dnia wieczorem w teatrze Pernici koncertowała orkiestra 5 Kres. Dyw. Piech. pod dyktando sierż. Dylaga, oraz z udziałem solistów włoskich. Koncert był dostępny także dla społeczeństwa włoskiego, które wraz z naszymi żołnierzami nagrodziło zasłużonymi brawami doborowy program i doskonałe wykonanie.

10 i 11 kwietnia odbyły się w poważnym nastroju wielkanocne rekolekcje zakończone Spowiedzią i Komunią Świętą, do której przystąpili prawie wszyscy oficerowie, podoficerowie i strzelcy Batalionu.

12 kwietnia wystąpił ze swym programem "Cyrulik Warszawski", który pomimo udziału takich artystów jak Zofia Terne, oraz Fryderyk Jarossy. Niestety niektóre teksty słowne i piosenek nie dociągały do poziomu, któregośmy się spodziewali i pozostawiły wrażenie może nieco niesmaczne.

7 oraz 14 kwietnia odbyły się 2-dniowe wycieczki kompanii 1-szej i 2-giej do Mediolanu, na których żołnierze mieli okazję poznać największe miasto włoskie z piękna Katedra, przed którą 49 lat temu Henryk Dąbrowski proklamował stworzenie Legionów Polskich we Włoszech.

Od 15 do 18 kwietnia nasi harcerze mieli okazję wykonać dobry uczynek. Oto Zakład dla dzieci w Arco gościł grupę ok. 40 dzieci, będących w przejeździe z Austrii do ośrodków polskich we Włoszech. Ponieważ personel szpitalny, przeciążony pracą nie mógł zająć się tymi dziećmi, Komendant szpitala, kpt. Klimkiewicz, zwrócił się do nas o pomoc. Nasi harcerze odpowiedzieli chętnie na wezwanie i za zgodą Dowódcy Baonu opiekowali się dziećmi przez cztery dni, urządzając im gry i zabawy, woząc na wycieczki. Większość tych dzieci jest tak zniemczona, że nie potrafi mówić po polsku. Harcerze wywiązali się dobrze z zadania i na zakończenie pobytu dzieci w Arco, przywieźli je na teren batalionu, gdzie Kompania Wsparcia urządziła dla nich podwieczorek w ogrodzie. W czasie tej wizyty dzieci miały okazję przejechać się na carrier'ach, obejrzeć samochody i przebywać w towarzystwie żołnierzy, którzy ustosunkowali się bardzo serdecznie. Jeden z żołnierzy z Kompanii Wsparcia, wzruszony widokiem malenstwa ofiarował 500 Lir na rzecz biednych dzieci polskich.

Święta Wielkanocne. W Wielką Sobotę przybył do Batalionu Dowódca Brygady i w Świątlicy odbyło się złożenie życzeń świątecznych Panu Pułkownikowi przez Dowództwo Baonu, Delegacje wszystkich kompanii, oraz delegacje z Arco z kpt. Klimkiewiczem na czele. Pan Pułkownik w prostych lecz wzruszających słowach podziękował za życzenia, oraz polecił przekazać Jego życzenia wszystkim żołnierzom 10 batalionu. W Wielką Niedzielę we wszystkich kompaniach odbyły się w przyzwoitym nastroju wspólne obiady żołnierskie, oraz popołudniu wspólna kolacja korpusu oficerskiego.

25 kwietnia. Znowu przychodzi nam zegnąć się z piękną Riva. Zawsze tak jest że czegoś żalujemy zmieniając miejsce postoju. Tym razem żalujemy jeziora, cudnej okolicy i letnich perspektyw z niemi związanych. Nowym naszym m.p. będzie Monza, miasto położone w pobliżu Mediolanu.

str 4

Trudno przewidzieć czy atrakcje wielkiego miasta wynagrodzą nam stracone możliwości wycieczkowania i sportu jakie dawała nam Riva, tym bardziej, że przechodzimy obecnie do pełnienia odpowiedzialnej służby wartowniczej, której ma być dużo.

W Monza batalion rozlokowany został w dwóch zgrupowaniach odległych od siebie o 1200 m. Warunki kwatrowania są gorsze niż w Riva. Kompania 4-ta i Kompania Wsparcia zrazu zostały umieszczone w odległym o 35 km. miasteczku Legnano, lecz wkrótce KW została przeniesiona do Monza, a i 4 komp. też w niedługim czasie przybędzie do Monza. Świetlica otrzymała na swój użytek bardzo piękna wille w niedużym lecz ładnym ogrodku

WIDZIALEM
DOWODCA BAONU

TOMASZEWSKI STANISŁAW
m a j o r

OFICER OSWIATOWY BAONU

Wp 151 da lew du ppr
KANCELARCZYK LEONARD
podporucznik

